

ROK II

P 5046 / 2. 1925

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

50-
Nr. 23-4-5 (32-4)

BIESIADA LITERACKA



Numer Szkolny



WARSZAWA, 28 CZERWCA 1925 R.

CENA NUMERU 1 ZŁOTY

SZKOŁY HANDLOWE

Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy

(P R O S T A 14):

1. Szkoła Handlowa 8 klasowa

od klasy 4-ej kurs gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, od klasy zaś 6-ej do 8-ej włącznie oddziały równoległe: a — handlowy, b — humanistyczny
z pełnemi prawami gimnazjów państwowych.

Egzaminy wstępne, poczynając od kl. 3 do 7 włącznie odbędą się po wakacjach w końcu sierpnia. Kancelarja udziela informacji w godz. szkoln. przed wakacjami do 1 lipca, po wakacjach od 16 sierpnia

2. Liceum Handlowe Męskie

Kurs nauk dwuletni. Ustrói semestralny: promowanie uczniów odbywa się 2 razy do roku. Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia 6 klas gimnazjum któregokolwiek typu. Program nauk obejmuje oprócz j. polskiego, języków obcych i historii przedmioty handlowe (zawodowe), pisanie na maszynach i ćwiczenia w kantorze praktycznym. Uczniom Liceum przysługują te same ulgi wojskowe, co uczniom gimnazjów państwowych. Nowy semestr rozpocznie się dn. 1 września. Kancelarja udziela informacji do 1 lipca i od 16 sierpnia.

3. Szkoła Kupiecka Specjalna 3 klasowa

Do klasy pierwszej przyjmowani są kandydaci od lat 14, posiadający świadectwa ukończenia 7 oddziałów Szkoły Powszechnej lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Kancelarja udziela informacji do 1 lipca i od 16 sierpnia.

4. Szkoła Handlowa Wieczorna

dla praktykantów handlowych (4 semestry przygotowawcze, 6 handlowych)

Lekcje odbywają się 5 razy w tygodniu od g. 7^{1/2} do 10 wieczorem. Na 1 sem. przygotowawczy przyjmowani są uczniowie szkół powszechnych po ukończeniu 5 oddziałów; na 1 sem. handlowy przyjmowani są uczniowie, posiadający świadectwo ukończenia 7 oddziałów Szkoły Powszechnej lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Egzaminy dla nieposiadających świadectw szkolnych odbędą się w końcu sierpnia. Kancelarja udziela informacji codziennie w godz. szkolnych.

15096
1 nr

BIESIADA LITERACKA

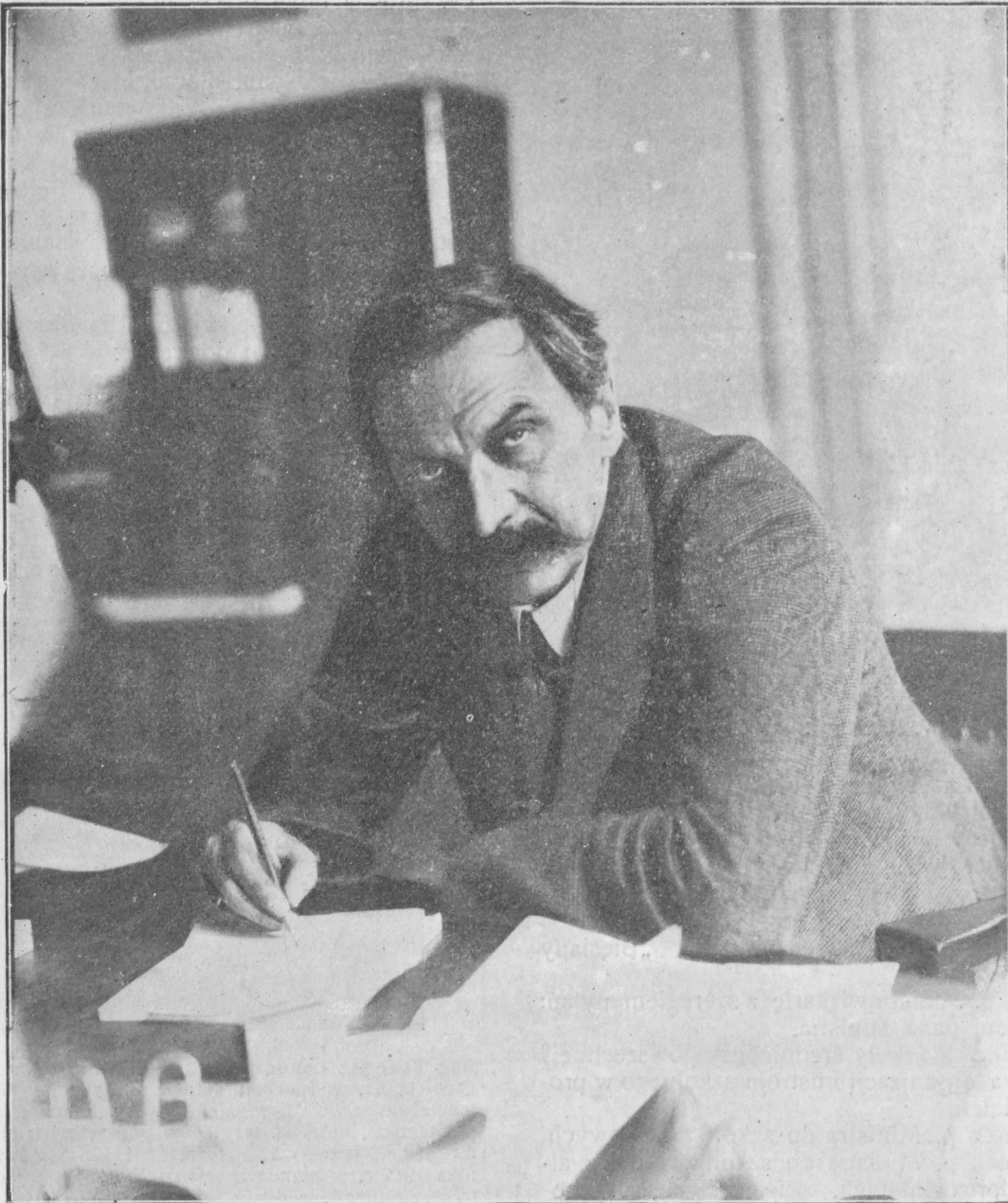
PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 50. TEL. 291-60

Warszawa

28 czerwca 1925

Rok II № 23-4-5 (32-4)



MINISTER WYZNAŃ RELIGIJNYCH i OŚWIECENIA PUBLICZNEGO p. ST. GRABSKI



ku 240127/7
9.11

U p. MINISTRA OŚWIECENIA

Na południowym krańcu Warszawy, tuż przy placu Unji Lubelskiej stoi taki przeciętny warszawski dom dochodowy, wielopiętrowy, z podwórca tworzący studnię.

Wyróżnia się tym tylko, że jest bardziej jeszcze ciemny, a nawet ponury. Bagatela 12. Na gmachu mały sztyldzik: Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświe-



Gmach Ministerjum W. R. i O. P. przy ul. Bagatela 12

cenia Publicznego. Tu mieszczą się centralne władze szkolne Rzeczypospolitej.

Tu urzęduje minister oświecenia.

Zgłaszamy się w sekretarjacie i prosimy o audjencję. Minister bardzo zajęty: posłowie, senatorzy, delegacje.

Przychodzi kolej na przedstawiciela „Biesiady Literackiej“.

Podajemy p. Ministrowi kartę z szeregiem pytań:

1. Program pana Ministra.
2. Rozbudowa szkoły średniej czy powszechnej?
3. Sprawa organizacji i ustroju szkolnego w programie p. Ministra.
4. Stosunek p. Ministra do szkół zawodowych.
5. Stosunek p. Ministra do szkolnictwa specjalnego (dla niedorozwiniętych, ociemniałych, głuchoniemych).
6. Kwestja szkół dla mniejszości narodowych.
7. Jakie są zamierzenia Ministerjum w sprawie upośledzonego stanu szkolnictwa polskiego w Czecho-Słowacji i na Litwie oraz w Niemczech.

8. Jaki jest pogląd p. Ministra na kwestję uposażenia personelu nauczycielskiego.

Pan Minister, Stanisław Grabski, przeczytawszy z uwagą pytania, rzecze:

— Czy pan sądzi, że na wszystkie pytania będę odpowiadał?

— Sądzę, że tak, panie Ministrze.

— Są tu takie pytania, na które w Sejmie nie odpowiedziałem.

— Czy wolno wiedzieć — które?

— Pytanie o ustroju szkolnictwa. O tem nic nie będę teraz mówił. Sprawę tę odkładam do nowej ustawy, która to załatwi. Jest z tem dużo pracy. Ale ja lubię pracę.

— W istocie, działalność pana Ministra charakteryzuje duży nakład energii.

— A wie pan, dlaczego mam jeszcze tyle energii? — rzuca p. Minister pytanie i jednocześnie pokazuje ostatni zeszyt „Stadjonu“, w którym znajduje się fotografia p. St. Grabskiego na koniu.

— Codzień jeżdżę konno. Potrzeba powietrza. To też wydosłałem znaczną część parku Agrykola dla dziatwy szkolnej. Jestem zdania, że potrzebna jest nie tyle gimnastyka w dusznych izbach, co zabawa na świeżem powietrzu.

Jaknajwięcej powietrza dla płuc, żeby młode pokolenie miało czem oddychać.

Dziękujemy Panu Ministrowi za udzielony wywiad, wyrażając nadzieję, że stosunki zmienić się powinny na lepsze.



Pan Tadeusz Łopuszański, podsekretarz stanu w Ministerjum Oświecenia, w ostatnich latach przed wojną kierownik ogniska wychowawczego powstałego w Małopolsce z części szkoły w Starawsi, która ze względów politycznych miała życie uniemożliwione przez rząd rosyjski... Od listopada 1915 do października 1917 r. w mundurze austriackim spełniał obowiązki inspektora szkolnego na okrąg lubelski. W 1917 roku powołany przez Mikułowski-Pomorskiego do departamentu oświaty tymczasowej Rady Stanu na stanowisko naczelnego insp. która szkolnictwa powszechnego. W gabinecie Ponikowskiego zostaje w lutym 1918 dyrektorem depart. szkół średnich. Od grudnia 1919 roku do lipca 1920 jest ministrem oświecenia, a od lipca 1920 r. do chwili obecnej podsekretarzem stanu

Nadzwyczajne Premjum

Redakcja „Biesiady Literackiej”, pragnąc ułatwić czytelnikom swoim gromadzenie wartościowego księgozbioru, zawarła umowę z wydawnictwem „Biblioteki 95 groszowej”, i co tydzień, do każdego numeru dołączać będzie jeden tom powieści.

W ten sposób wszyscy prenumeratorzy

„Biesiady Literackiej“

otrzymają w przeciągu roku **52 tomy powieści najcelniejszych autorów polskich i obcych, objętości od 160 do 240 stron druku.**

Ze względu na znaczny koszt premjum, **prenumerata miesięczna** od dn. 1 lipca podniesioną zostaje o **1 zł. 20 gr.** miesięcznie, to jest wynosić będzie **5 zł. 20 gr.** W ten sposób za dopłatą 1 zł. 20 gr. wszyscy otrzymają 4 tomy.

Prenumeratorzy, którzy nadesłali 4 zł., proszeni są o nadesłanie różnicy.

Jednocześnie administracja „Biesiady Literackiej” uprzejmie prosi o punktualne wpłacanie prenumeraty, gdyż nie mogąc narażać się na straty, zmuszona będzie zalegającym przerywać wysyłkę egzemplarzy.

Jako pierwszy dodatek dołączamy do № 26 wspaniały zbiór nowel znakomitego pisarza amerykańskiego, Jacka Londona p. t. Serce kobiety

Ażeby unormować nakład pisma i dodatków uprzejmie prosimy o możebnie spieszne nadsyłanie zamówień.

SZKOLNICTWO Powszechne

(ROZMOWA z p. dyr. W. ŻŁOBICKIM)

Szkolnictwo elementarne, początkowe lub ludowe pod względem organizacji i treści wewnętrznej przedstawiało się przed wojną odmiennie w każdym z trzech zaborów Polski.

W b. zaborze pruskim obowiązywał, surowo w praktyce przestrzegany, przymus uczęszczania do publicznej szkoły powszechnej. Dzieci od 6 do 14



Dyrektor departamentu szkół powszechnych P. W. Żłobicki

roku życia były zmuszane do uczęszczania do szkoły. W b. zaborze austriackim istniał tak zwany obowiązek uczęszczania do szkoły. Wszakże temu obowiązkowi można było uczynić zadość równie dobrze przez naukę w domu lub szkole prywatnej. Natomiast w b. zaborze rosyjskim sprawa posyłania lub nieposyłania dzieci do szkoły, względnie sprawa dania lub niedania im wykształcenia w zakresie elementarnym była pozostawiona uznaniu rodziców lub opiekunów dzieci.

Konstytucja Rzeczypospolitej z dn. 17 marca 1921 r. w art. 118 postanawia, że w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa. A zaś czas, zakres i sposób pobierania tej nauki ma określić ustawa. Wszakże dotychczas ustawy, regulujące tę sprawę jednolicie na całym obszarze Rzeczypospolitej, jeszcze nie mamy. Zasada w art. 118 Konstytucji wypowiedziana, jest wykonywana bądź na podstawie niezmienionych przepisów b. państw zaborczych (w Małopolsce, Poznańskim i na Pomorzu), bądź na podstawie dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. o obowiązku szkolnym, jeżeli sprawa tyczy terytorjum b. zaboru rosyjskiego.

Chcąc się poinformować o aktualnym stanie szkolnictwa powszechnego, zwróciliśmy się do p. Władysława Żłobickiego, dyrektora departamentu szkół powszechnych w Min. W. R. i O.

P. dyr. Żłobicki w sposób niezmiernie uprzejmy udziela nam wszelkich wiadomości.

— Co się tyczy pobierania nauki przez dziecię w zakresie elementarnym — mówi p. Żłobicki — sprawa nie stoi tak źle, jakby się zdawało.

— W województwach zachodnich (Pomorze, Poznańskie i Śląsk) liczba dzieci, uczęszczających do publicznych szkół powszechnych wynosi 99,5% wszystkich dzieci w wieku szkolnym.

— A więc niezmiernie pomyślnie!

— Tak — odpowiada p. Żłobicki — ale w Małopolsce mamy już tylko 75,3%, w b. Królestwie Kongresowym 72,6%.

— A w województwach kresowych?

— O, tam jest daleko gorzej. Zaledwie 36,2% uczęszcza do szkoły.

— Ile dzieci pozostaje poza szkołą powszechną?

— Ogółem, około 800,000 dzieci, co stanowi około 20% wszystkich dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły.

— A kiedy zapanują stosunki normalne?

— Jeżeli tempo realizacji obowiązku szkolnego będzie nadal utrzymane tak, jak obecnie, spodziewać się należy, iż w niedługim czasie na całym obszarze Rzeczypospolitej zapanują stosunki takie, jak w trzech województwach zachodnich, t. j. że bezmała wszystkie dzieci w wieku szkolnym znajdą się w szkołach.

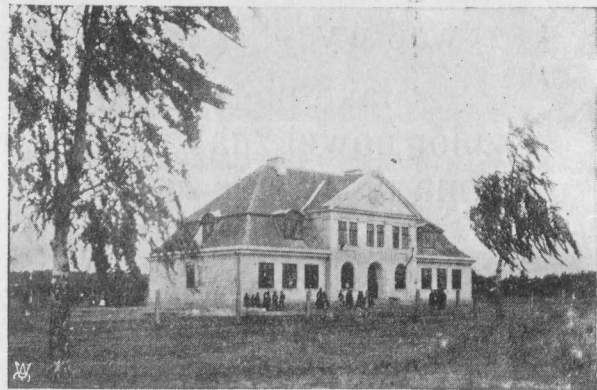
— Ministerjum ma do pewnego stopnia zadanie ułatwione, bo liczba dzieci się zmniejsza, nieprawdaż?

— Istotnie. Wskutek wypadków wojennych mamy stopniowy spadek dzieci w wieku szkolnym. W roku szkolnym 1928/9 liczba dzieci, obowiązanych do nauki (3,233,000) będzie mniejsza od liczby dzieci w r. 1924/25, faktycznie uczęszczających do szkoły powszechnej (3 247,799).

— Co zrobiło Min. Oświecenia w zakresie szkolnictwa powszechnego?

— Rzecz najbardziej zasługująca na uwagę, to opracowanie programów szkół powszechnych, dostosowanych do tej roli, jaka szkole powszechnej musi być wyznaczona w demokratycznym państwie Polskim.

Niski poziom nauczania w szkołach początkowych b. Kongresówki nie mógł być dłużej tolerowa-



Szkoła powszechna w puszczy Marjańskiej w pow. skierniewickim

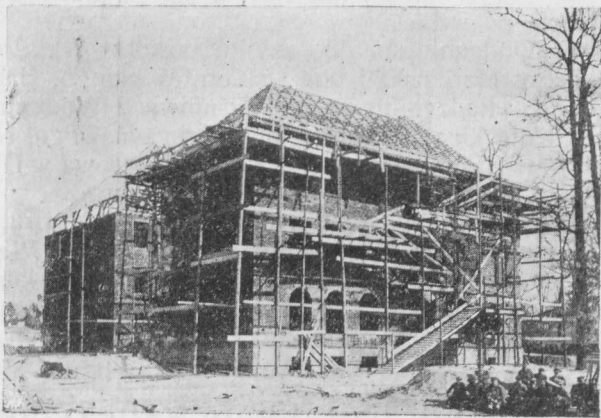
ny od chwili, gdy do głosu w sprawach szkolnych przyszło społeczeństwo polskie. To było pobudką, że już za czasów okupacji niemieckiej w ruchliwszych ośrodkach życia naukowego Kongresówki przeważnie niezależnie od siebie różne instytucje i koła ludzi, związanych ze szkolnictwem, wypracowują miejscowe prowizoryczne programy dla szkół powszechnych. Te programami posiłkowały się szkoły do czasu wydania w r. 1918 już przez polskie władze pierwszych programów dla szkół jedno i dwuklasowych. Zostały one w 1920 r. zastąpione przez obowiązujące obecnie programy dla wszystkich typów szkół powszechnych od jednoklasowej do siedmioklasowej włącznie.

— Czy programy te wprowadzono od razu we wszystkich zaborach?

— Nie. Początkowo wprowadzone zostały tylko na obszarze b. Kongresówki. I stopniowo zaczęto je rozciągać na pozostałe dzielnice Rzeczypospolitej.

— W jakich warunkach odbywała się realizacja tych programów?

— Natrącała niekiedy na przeszkody, zwłaszcza



Budowa szkoły w Puławach

w dzielnicach, gdzie szkolnictwo powszechne stało wyżej.

— Czem to wytłumaczyć?

— Źródło tych przeszkód tkwiło w tym, że między nowymi programami, a tem, co obowiązywało za czasów zaborczych, tkwiły znaczne różnice.

— Czy ów stan opozycji trwa jeszcze?

— O, dużo złagodniał. W miarę bliższego zapoznawania się przy praktycznym stosowaniu w szkole z istotną treścią nowych programów, zaczęto oceniać ich prawdziwą wartość, jako wytworu polskiej myśli pedagogicznej, starającej się treść nauki szkolnej związać z życiem narodu w przeszłości i teraźniejszości oraz z jego potrzebami w przyszłości.

— A co jest, panie dyrektorze, cechą zasadniczą tych programów polskich?

— Odbiegają one znacznie od utartych wzorów przedwojennych i to zarówno pod względem zakresu, jak i sposobu traktowania materiału naukowego szkoły powszechnej.

— Na czym polega ta różnica?

— Przedewszystkiem poczesne miejsce zajmują w nich zlekka dawniej traktowane przedmioty takie, jak rysunek, roboty ręczne, śpiew, gimnastyka.

Na niższych stopniach nauczania programy Ministerjum Oświecenia uwzględniają daleko posuniętą pogłębłość. Poza tem wprowadzają nowy czynnik: samodzielną badawczą pracę dzieci.

— Tak, ale przy takiej metodzie nauczania potrzebne są przecież jakieś muzea, laboratorja.

— Naturalnie. Każde dziecko powinno mieć możliwość, więcej, musi dochodzić prawd naukowych na podstawie osobiście dokonanych badań.

— A czy są już podobne urządzenia dla samodzielnej badawczej pracy dzieci?

— Warszawa posiada Muzeum Pedagogiczne na Jezuickiej 4.

Inne miasta, idąc za przykładem Warszawy, tworzą doskonale urządzone pracownie, zwłaszcza dla pracy w zakresie przyrody martwej. Z takich pracowni korzysta po kilkanaście i więcej szkół powszechnych.

— Jednak nie słyszę od p. dyrektora nic o nauce o Polsce współczesnej. Czyżby w szkołach powszechnych tego nie wykładano?

— Owszem! Nowe programy wprowadziły i ten nowy przedmiot. Było to przecież potrzebne. Dzieci otrzymują syntetyczne ujęcie stanu ich ojczyzny pod względem geograficznym, etnograficznym, gospodarczym, kulturalno-oświatowym i politycznym. Umożliwi im to w przyszłości, nawet w razie, gdy wprost ze szkoły powszechnej pójdą w życie do pracy zarobkowej, wypełnianie ze zrozumieniem obowiązków wolnego obywatela wolnej Polski.

BUDOWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Korzystając z uprzejmości p. dyrektora Żłobickiego, informujemy się w zakresie budowy szkół powszechnych. Jest to bowiem jedna z wielkich bolączek czasów dzisiejszych.

P. Żłobicki od razu zaznacza, że potrzeby budowlane szkolnictwa powszechnego w Rzeczypospolitej Polskiej są bardzo znaczne. Aby zapewnić wszystkim dzieciom w wieku szkolnym od 7 do 14 lat naukę normalną w budynkach szkolnych, należy wybudować przeszło 75,000 izb szkolnych, t. j. klas, oprócz sal specjalnych: sal robót ręcznych, gimnastycznych itd. Nadto liczba potrzebnych mieszkań, jaką należy



Pińsk — odbudowa spalonej szkoły realnej

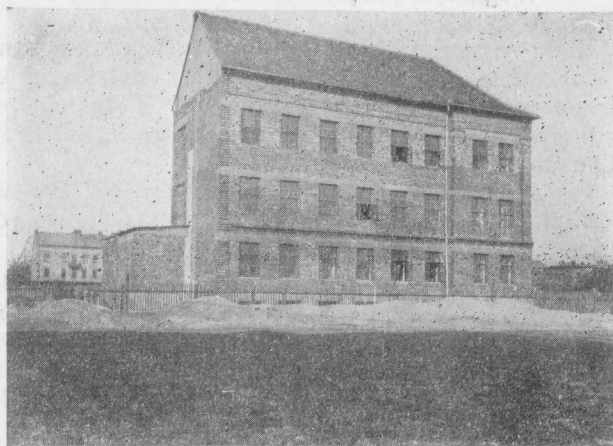
wybudować tylko dla nauczycieli w szkołach miejskich, wynosi około 40,000.

— A więc sprawa jest paląca — mówię.

— Tak jest, sprawa budowy szkół staje się wprost paląca.

— Dlaczegoż jest tak zaniedbana?

— Niestety, trudności finansowe, jakie przeżywają nie tylko państwo, ale i samorzady, które w myśl istniejących ustaw są obowiązane do budowy szkół, nie pozwoliły dotychczas rozwinąć się akcji budowlanej.



Zółkiew — widok szkoły od podwórza

nej w należytych ramach. Normalne budżety państwa i samorządów nie mogą dostarczyć odpowiednich środków, by w prędkim czasie można było wznieść znaczną liczbę szkół.

— A więc?

— Uzyskanie wielkiej pożyczki inwestycyjnej na budowę szkół jest konieczne. Pożyczka ta musi być oczywiście długoterminowa, aby koszty budowy obciążały nie tylko obecne pokolenie, ale i przyszłe.

— Ile też wybudowano szkół powszechnych?

— Od chwili wejścia w życie ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych, akcja budowy szkół nabiera coraz większych rozmiarów.

Wszystkie miasta czynią wysiłki, aby budować u siebie szkoły. Pomoc skarbu państwa w latach 1922, 1923 i 1924 wyraziła się w dość skromnej sumie 6,800,000 złotych. Dopiero w roku bieżącym przewidywana jest w budżecie Ministerjum Oświecenia nieco większa suma na budowę szkół powszechnych, a mianowicie 10,000,000 zł.

— Na ile szkół udzieliło państwo pomocy finansowej?

— Liczba obiektów, na których budowę państwo udzieliło pomocy w latach ubiegłych, wynosi 320. Mają one 1438 klas szkolnych.

— Jak się przedstawia sprawa budowy szkół w stolicy?

— Warszawa w r. 1922 i 1923 ze względu na konieczność natychmiastowego zużytkowania lokali szkolnych, wniosła 9 baraków dla szkół 7-klasowych, z tych jeden dla dwóch szkół bliźniaczych. Wykończono również w stolicy ogromny gmach szkolny,

t. zw. szkołę dla dzieci tramwajarzy, wybudowano szkołę przy ul. Chłodnej oraz rozpoczęto budowę szkół na Rybakach, przy ul. Karolkowej i Białoleckiej. Obecnie jest jeszcze zamiar rozpoczęcia budowy kilku gmachów szkolnych, odpowiadających najnowszym wymaganiom pedagogicznym i higienicznym.

— A na prowincji?

— Największą akcją budowlaną podjęło miasto Łódź, które pierwsze z większych miast województwa centralnych zrealizowało powszechne nauczanie. W m. Łodzi rozpoczęto budowę 9 gmachów szkolnych z 211 klasami. Z tej liczby zostały wykończone i oddane do użytku 4 gmachy z 74 klasami, a dalsze cztery są obecnie na ukończeniu.

— A poza Łodzią?

— Wybudowano i oddano do użytku między innymi szkoły 7-klasowe z oddziałami równoległymi w miastach: Włocławku, Przasnyszu, Wołominie, Sosnowcu (dwie), Włoszczowie, Wysokiem Mazowieckiem, Kraśniku, Zgierzu, Pabjanicach, Kole, Słupcy.

— To są osiedla miejskie, a jak się przedstawia ta sprawa po wsiach?

— Oddano już do użytku szkoły 7-klasowe w puszczy Marjańskiej pow. Skierniewickiego, Jadowie pow. Radzymińskiego, Wiśniowie i Wodyniach pow. Siedleckiego, Piątnicy pow. Łomżyńskiego, Nierośnie pow. Sokólskiego oraz szkołę 5-klasową w Dwikozach pow. Sandomierskiego.

Szkół zaś niżej zorganizowanych, t. j. 3, 2 i 1-klasowych oddano do użytku około 100. Większość szkół, których budowę rozpoczęto w latach ubiegłych, jest już na ukończeniu i będzie oddana do użytku w roku bieżącym.

KSZTAŁCENIE CZYNNYCH NAUCZYCIELI SZKÓŁ Powszechnych.

Szkolnictwo powszechne rozwijało się po usunięciu zaborców z ogromnym impetem. Zwłaszcza po wycofaniu się Rosjan z terytorjum b. Kongresówki, szkoła powszechna, będąca terenem pracy nietyl-

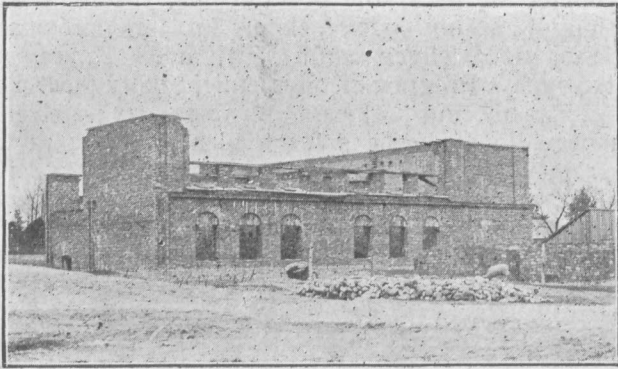


Chrzanów — odbudowa szkoły

ko oświatowej, ale i narodowej, przyciągała dużą ilość sił społecznych.

Tworzące się władze Tymczasowej Rady Stanu za czasów okupacji niemieckiej, obejmując b. Królestwo Polskie w dniu 1 października 1917 r., zastały już na stanowiskach nauczycielskich ludzi, nie posiadających kwalifikacyj zarówno naukowych, jak i pedagogicznych.

W pierwszych latach istnienia Ministerjum Oświecenia, ulegając naciskowi ze strony społeczeństwa, rozumiejącego potrzebę szerzenia oświaty, dopuszcza-



Budowa szkoły w Ostrołęce

ło w dalszym ciągu na stanowiska nauczycieli szkół powszechnych osoby bez dostatecznych kwalifikacyj. To samo zjawisko wystąpiło później w województwach wschodnich i zachodnich. Zwyciężała w całej pełni, wobec ogromnych potrzeb oświatowych, zasada tworzenia jaknajwiększej liczby szkół powszechnych — i wskutek tego angażowania jaknajwiększej liczby nauczycieli bez względu na ich kwalifikacje.

Dopiero od roku 1921 Ministerjum Oświaty podjęło akcję, hamującą do pewnego stopnia nadmiernie szybki rozrost szkolnictwa powszechnego, wprowadziło bowiem ograniczenia przy mianowaniu nauczycieli, stawiając jako minimum wymagań, ukończenie sześciu klas szkoły średniej.

A więc rozpoczął się proces powstrzymywania rozwoju liczebnego szkół powszechnych.

P. dyrektor Żłobicki i w tej sprawie udzielił nam szeregu cennych informacji.

— Na pierwszy rzut wysunąć się teraz musiało — powiada p. dyr. Żłobicki — wysnuć konsekwencji z faktu wprowadzenia bardzo znacznej liczby nauczycielstwa niewykwalifikowanego do szkolnictwa powszechnego. Musiał on wywołać siłą rzeczy akcję w kierunku podniesienia poziomu nauczycielstwa pod względem naukowym i pedagogicznym. Przedewszystkiem należało zatrzeć ślady niewoli i zatroszczyć się o podniesienie poziomu wiedzy o języku polskim, historii i geografii Polski u nauczycieli wychowawców szkół średnich lub seminarjów obcych, rosyjskich czy niemieckich. Dalej, należało niewykwalifikowanym nauczycielom młodym dać podstawy wykształcenia pedagogicznego, starszych zaś zaznajomić z nowoczesnymi metodami nauczania.

— Czy tak duże były braki?

— Naturalnie. Wielu nauczycieli młodych należało poprostu nauczyć wszystkich przedmiotów ze względu na zbyt małe wykształcenie ogólne.

— Jak temu zaradzono?

— Te wymagania Ministerjum Oświecenia ujęła w normy prawne ustawa z dn. 27 maja 1919 r. o ustalaniu i wynagradzaniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych. Wymagania te były stawiane nauczycielstwu na terenie b. zaboru rosyjskiego. Ustawa określiła dokładnie, jakie nauczycielstwo ma zdawać egzaminy i wyznaczyła ostateczny ich termin, który upływa 31 sierpnia 1927 roku.

— A czy przeprowadzono kwalifikacje nauczycieli?

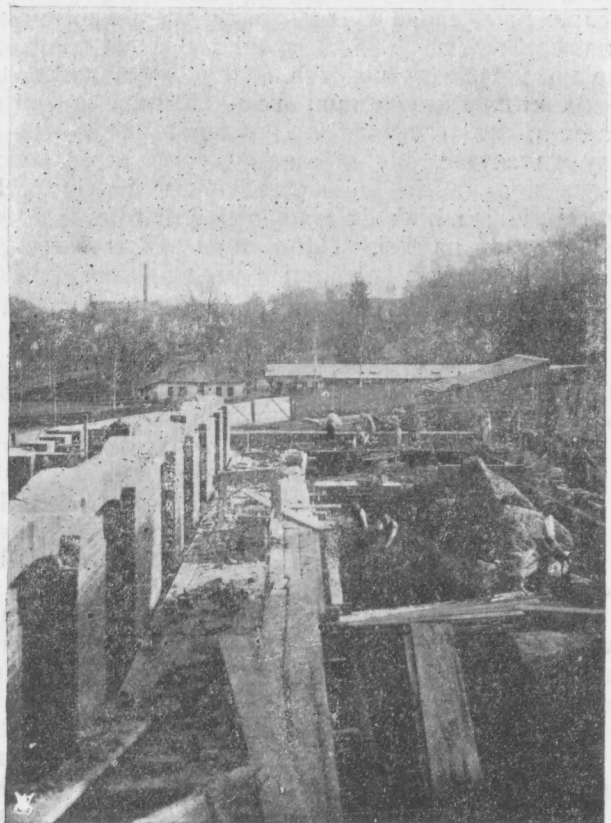
— Właśnie. Dla wykonania tej pracy Ministerjum Oświecenia zajęło się badaniem statystycznym stanu kwalifikacji nauczycielstwa i powołało do życia szereg instytucyj, a mianowicie: kursy uzupełniające, okręgowe konferencje nauczycielskie, poradnię naukową i biblioteki nauczycielskie.

— Czy nie mógłby p. Dyrektor udzielić informacji, dotyczących kursów uzupełniających?

— Z ochotą. Kursy uzupełniające odbywają się w czasie ferji letnich w różnych punktach kraju i wtedy noszą nazwę kursów wakacyjnych. Gdy zaś odbywają się w ciągu roku szkolnego w miastach, które gromadzą większą liczbę nauczycieli, wówczas są zwykle zwane kursami uzupełniającymi wieczorowemi.

— Czy udział w tych kursach jest obowiązkowy?

— Nie. Nauczycielstwo bierze w nich udział bez żadnego przymusu.



Budowa szkoły we Lwowie

— Które kursy cieszą się większą sympatją?

— O ile sądzić można z praktyki paru lat, kursy wakacyjne stały się najczęściej stosowanym sposobem uzyskiwania kwalifikacji nauczycielskich.

Kursy dzielą się według grup przedmiotów na: humanistyczne, geograficzno-przyrodnicze, fizyko-matematyczne, metodyczno-pedagogiczne, rysunku i robót ręcznych, śpiewu i wychowania fizycznego. Każdy kurs wakacyjny, t. zw. normalny składa się z miesięcznego kursu końcowego w ciągu następnych wakacji. Zależnie od posiadanych kwalifikacji nauczyciele biorą udział w jednym z kursów. Nauczyciele o niższych kwalifikacjach, obowiązani do t. zw. pełnego egzaminu nauczycielskiego, biorą udział zwykle we wszystkich kursach, o których wspominałem.

— A jaka była frekwencja?

— Kursy wakacyjne osiągnęły o wiele większy rozwój od kursów wieczorowych. W roku 1918 były 42 kursy wakacyjne, w 1920 r. już 92 i to wyjątkowo tak niewiele z powodu wojny polsko-bolszewickiej. W 1924 r. liczba kursów wzrosła do 210. Słuchaczy było w 1918 roku—3832, w 1920 r.—4070, a w 1924 r. 10,500. Ogółem kursów wakacyjnych od roku 1918 do 1924 łącznie odbyło się 1182 z ogólną liczbą 56,815 słuchaczy.

Więc, jak pan spostrzeża, frekwencja jest znaczna.

— Istotnie. Widocznie kursy te mają jakąś tajemniczą siłę przyciągającą?

— Naturalnie, że mają! Rozwój ten zawdzięczają kursy wakacyjne nietylko roli kształcącej, ale i swemu znaczeniu dla wyrobienia kulturalnego i społecznego słuchaczy. Nauczyciele szkół powszechnych, pracując przeważnie w środowisku wiejskim lub małomiasteczkowym, odcięci są od ruchu umysłowego, skupiającego się w miastach, sami więc muszą być niejednokrotnie inicjatorami życia kulturalnego w swym otoczeniu, zwłaszcza na wsi. Chętnie dążą też na kursy wakacyjne, aby zetknąć się choć pewien czas ze sferą ludzi, która przedstawia te kulturalne wartości, jakich brak daje się niejednokrotnie dotkliwie odczuwać na wsi. Harmonijne towarzyskie spółzycie na kursach z kolegami i prelegentami wywiera istotnie niezmiernie dodatni wpływ na słuchaczy. Dodać przytem należy, że kursy wakacyjne łączą ludzi z różnych dzielnic kraju i przyczyniają się przez to do zatarcia różnic dzielnicowych i wytworzenia jednolitego typu nauczyciela polskiego.

— Pan dyrektor wspominał o biblioteczках?...

— Tak jest. Owe biblioteczki nauzyielskie zostały zorganizowane w latach 1919—1922 dla ułatwienia nauczycielom niekwalifikowanym przygotowania się do egzaminów. Jest tych biblioteczek 2129 z ogólną liczbą 200,000 dzieł.

Ale dla tego samego celu Ministerjum zorganizowało również Okręgowe Konferencje pedagogiczne, które prowadzili stali prelegenci objazdowi z ramienia Ministerjum Oświecenia.

— Jaki te konferencje miały charakter?

— Metodyczny. Trwały zwykle kilka dni. Zbiegano się na nie nauczycielstwo z najbliższej okolicy. Ze względu na trudności techniczne, akcja ta musiała być zaniechana, podobnie jak poradnia naukowa, w której udzielano nauczycielstwu pomocy naukowej

w drodze korespondencji. Obecnie organizowane są urzędowe lub półurzędowe rejonowe konferencje nauczycielskie, gromadzące od 10 do 20 nauczycieli z określonego rejonu od 5 do 10 razy w roku.

Na tych konferencjach uczestnicy mają lekcje wzorowe, po których następuje dyskusja i omówienie odpowiedniego działu programu szkoły powszechnej. Rezultaty pracy konferencyj rejonowych daje niejednokrotnie poważne wyniki.

— Jest to więc praca poniekąd dorywcza o charakterze przejściowym, nieprawdaż, panie dyrektorze?

— Bynajmniej. Budowa szkolnictwa polskiego ma oprzeć się na szkole powszechnej, znaczenie więc dzisiejszej szkoły powszechnej jest nieporównanie większe, niż dawnych szkół t. zw. ludowych, czy początkowych. Program siedmioletniej szkoły powszechnej sięga obecnie bezmała poziomu wykształcenia, uznanego do niedawna przez władze rosyjskie za wystarczający dla nauczycieli szkół początkowych. Naturalnie, wywołać to musiało automatycznie podwyższenie wymagań co do wykształcenia nauczycieli.

— Z tego wynikałoby, że wprowadzona jest zasada ciągłości w kształceniu nauczycieli kwalifikowanych?

— Oczywiście! Ministerjum Oświecenia stworzyło specjalne instytucje, poświęcone kształceniu nauczycieli kwalifikowanych. Już począwszy od roku 1917 organizowane są tak zwane Wyższe Kursy Nauczycielskie (dawniej w Małopolsce Kursy Wydziałowe), z początku tylko w Warszawie, obecnie nadto w Lublinie, Lwowie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu. Trwają one rok i mają za zadanie przygotowanie nauczycieli do nauczania w wyższych klasach wyżej zorganizowanych szkół powszechnych. Słuchacze są dobierani z pośród najlepszych nauczycieli. Mają oni możliwość wyboru jednej z 5-ciu grup: humanistycznej, geograficzno-przyrodniczej, fizyko-matematycznej, robót ręcznych i rysunku, śpiewu i wychowania fizycznego, ponadto wszyscy studują obowiązkowo przedmioty psychologiczno-pedagogiczne i naukę o Polsce współczesnej.

— A jaka jest frekwencja?

— W roku 1924/25 jest czynnych 13 grup z 627 słuchaczami, którzy prawie wszyscy otrzymują urlop płatny.

— To są kursy państwowe?

— Tak, ale istnieją też kursy organizowane na wzór Wyższych Kursów Nauczycielskich przez samo nauczycielstwo, np. w Nowym Sączu, Łodzi i Radomiu. Ułatwiają one nauczycielstwu przygotowanie się do egzaminu na Wyższych Kursach Nauczycielskich w charakterze eksternów.

— Słyszałem jeszcze o Państwowym Instytucie Nauczycielskim w Warszawie...

— Dziękuję, że mi to pan przypomniał. Ministerjum Oświecenia stworzyło tę instytucję w 1921 roku. Instytut ma na celu przygotowanie znawców i specjalistów dla szkolnictwa powszechnego, jako to: inspektorów szkolnych, nauczycieli i kierowników szkół ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich, preparand, kierowników wyżej zorganizowanych szkół powszechnych i t. d.

— Więc zadanie czysto praktyczne?

— Niezupełnie. Instytut ma także ogniskować

i organizować pracę naukową w dziedzinie dydaktyki, pedagogiki, organizacji nauczania i administracji szkolnictwa powszechnego, inicjować i popierać wystawy pedagogiczne, wydawnictwa naukowe i popularno-naukowe i t. d.

— Studja w Instytucie..

— ...trwają lat dwa. Kwalifikowany nauczyciel szkół powszechnych, urlopowany specjalnie, musi posiadać egzamin z Wyższego Kursu Nauczycielskiego.

— Instytut grupuje najlepsze siły nauczycielskie?

— Tak jest, przeznaczony jest dla najwybitniejszych nauczycieli.

— Czy Instytut pozwala się specjalizować?

— Naturalnie. Są cztery wydziały: polonistyczny, historyczny, fizyko-matematyczny i przyrodniczy. Ponadto wszyscy studjują przedmioty psychologiczno-pedagogiczne i administrację szkolną. Praca odbywa się głównie w samym Instytucie, ale słuchacze Instytutu korzystają, jako wolni słuchacze, także z wykładów w Uniwersytecie Warszawskim.

— No, ale to nie jest żaden przywilej..

— A jednak mamy 156 słuchaczy na 4 wydziałach, tylko...

— ...prawdopodobnie niema odpowiedniego pomieszczenia..

— ...a właśnie. Obecnie Instytut mieści się w Miejskim Muzeum Pedagogicznym. Ale pomieszczenie to bardzo szczupłe. Planowana jest budowa nowego gmachu..

— ...miejmy nadzieję — mówię — że stanie się to w niedalekiej przyszłości.

SEMINARJA NAUCZYCIELSKIE

— Wobec wzrastającego tempa rozwoju szkolnictwa potrzebny jest odpowiednio liczny i wykwalifikowany zastęp nauczycieli. Co się czyni w tym kierunku?

— Tej sprawie władze szkolne poświęcają wiele uwagi. Zadaniem ich jest: dostarczenie społeczeństwu możliwie licznej rzeszy nowych sił nauczycielskich oraz dbałość, by te nowe siły były możliwie najlepiej przygotowane do swego zawodu.

— Jak się przedstawia obecna organizacja seminarjów nauczycielskich?

— Obecnie mają one kurs nauk pięcioletni. Od wstępujących na kurs I-szy wymaga się złożenia egza-

minu wstępnego w zakresie programu siedmiu klas szkoły powszechnej. Pierwsze trzy lata nauki w seminarjum poświęcone są wyłącznie na kształcenie ogólne. Przez dwa następne lata wychowawiec seminarjum poza rozszerzeniem i pogłębieniem wykształcenia ogólnego otrzymuje również teoretyczne, a częściowo i praktyczne przygotowanie zawodowe.

Pozatem, aby ułatwić przygotowanie się do zawodu nauczycielskiego młodzieży, która nie uczęszcza do seminarjów, otrzymała wykształcenie w szkołach średnich ogólnokształcących, władze szkolne organizują t. zw. „Państwowe Kursy Nauczycielskie”. Maturzyści gimnazjalni po rocznej nauce na kursach otrzymują świadectwa nauczycielskie, dające te same uprawnienia, co świadectwa seminarjów. W chwili obecnej kursy takie istnieją w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

— A jaka frekwencja w seminarjach?

— W chwili obecnej mamy w Polsce już 120 seminarjów państwowych i 71 prywatnych, z których bardzo znaczna większość posiada uprawnienia seminarjów państwowych.

W seminarjach nauczycielskich i na kursach w bieżącym roku szkolnym kształci się 34,500 młodzieży płci obojga. Z tej liczby szkolnictwo powszechne zyskiwać będzie co rok zgórą 5000 młodych i nieźle przygotowanych nauczycieli.

— Więc nie pozostaje nic do życzenia?

— Przeciwnie! W tej sprawie jest ta sama bolączka, która się daje we znaki w wielu innych dziedzinach gospodarstwa publicznego, mianowicie—brak lokali. Należałoby wybudować około setki wielkich i kosztownych budowli. Dotychczas potrzeb tych nie zaspokojono. W chwili obecnej jest w budowie zaledwie 5 gmachów seminarjalnych. Ale rok bieżący rokuje lepsze nadzieje na przyszłość. Wniesiony do sejmu preliminarz budżetowy na rok 1925 wraz z podwyżkami, uchwalonemi przez Komisję budżetową, przewiduje kredyty na rozpoczęcie jeszcze w roku bieżącym budowy 20 nowych gmachów dla seminarjów.

— A czy rozpocznie się tę budowę jeszcze w roku bieżącym?

Pan dyrektor Żłobicki, zamiast odpowiedzi, rozłożył ręce.

Dziękując za uprzejmość w udzieleniu tak obszernej informacji, dotyczących szkolnictwa powszechnego, żegnam dyrektora W. Żłobickiego.

SZKOŁA ŚREDNIA

(U KIEROWNIKA DEPARTAMENTU dr. ZYGMUNTA ZAGÓROWSKIEGO)

Trafiam akurat w chwili, kiedy p. Zagórowski przewodniczy na posiedzeniu wizytatorów szkół średnich. Szczęśliwie posiedzenie kończy się już i przystępujemy odrazu do rzeczy, przyczem ja proszę o udzielenie informacji, dotyczących szkolnictwa średniego.

Ujmujący w obejściu kierownik departamentu, p. Zagórowski, dowiedziawszy się o celu mej wizyty, powiada:

— ...bardzo dobrze, bardzo dobrze, chętnie udzielię potrzebnych wiadomości. Słyszymy dużo skarg na szkołę średnią. A przecież znamieną cechą szkolnictwa w Polsce jest bujny rozrost szkolnictwa średniego ogólnokształcącego.

W chwili bieżącej istnieje w Polsce 779 szkół. W 7200 oddziałach kształci się w tej chwili około 230,000 młodzieży.

— Poważna liczba!

— Nieprawdaż? Więc widzi pan, że w ogólnym życiu państwowym odgrywają szkoły średnie rolę doniosłą. Prawie niema domu, w którymby nie interesowano się... szkołą średnią. Syn, córka, brat czy siostrzeniec, to przecież uczestnicy tej wielkiej gromady — dzisiaj uczniów, a jutro naszych następców w życiu społecznym i narodowym.

— Jakie są typy szkół średnich?

— Przedewszystkiem zaznaczyć muszę — powiada p. Zagórowski — że szkoły średnie są państwowe i samorządowe, względnie prywatne. Szkół państwowych jest 266. Szkół prywatnych mamy 513. Państwowe szkoły prywatne stanowią około 30% szkół średnich wogóle.

— A jaki jest program tych szkół, p. dyrektorze?

— Szkoła średnia państwowa jest zbudowana na programie, który dzieli ją na dwie części: klasa I-sza do III-ciej stanowią odrębną całość i są niejako



Dyr. departamentu szkół średnich p. Zagórowski

przygotowaniem do gimnazjum wyższego, które w pięciu latach nauki (klasy IV—VIII) daje całokształt wiedzy, potrzebnej przyszłemu studentowi wyższej uczelni. W ramach tego zasadniczego schematu istnieje znaczna swoboda doboru przedmiotów w poszczególnych szkołach średnich. Większe uwzględnienie pewnych działów wiedzy pozwala na położenie mocniejszego nacisku na pewną grupę przedmiotów naukowych i tak powstają poszczególne typy gimnazjów.

— A w szczególności jakie są typy?

— Najpopularniejszym jest typ gimnazjum humanistycznego. Uwzględnia on język łaciński i daje wykształcenie w zakresie humanistycznym, jednakże bez języka greckiego.

Gimnazja typu matematyczno - przyrodniczego przygotowują w kierunku studjów przyrodniczych i nauk ścisłych. Obok tych typów, zwłaszcza na terenie b. zaboru austriackiego i pruskiego, istnieją szkoły klasyczne, uwzględniające także język grecki. Szkolnictwo średnie polskie ma jednak tę wadę, że nie wytworzyło dotychczas odrębnego typu szkół dla dziewcząt.

— Jakie jest „nasylenie“ szkołami średnimi państwowymi różnych dzielnic?

— Bezsprzecznie jest ich więcej w b. zaborze

austriackim i pruskim, aniżeli na terenie b. zaboru rosyjskiego. To też, gdy w tamtych dzielnicach szkoły państwowe niemal w całości zaspakajają potrzeby społeczeństwa, na terenie b. zaboru rosyjskiego, zwłaszcza w pewnych miastach (Łódź, Radom) umieszczenie dziecka w szkole państwowej jest rzeczą bardzo trudną. Także Warszawa, którą obsługuje blisko setka szkół średnich, ma tylko 14 gimnazjów państwowych. Dalszy rozwój szkół państwowych, chwilowo z powodu trudności budżetowych, wstrzymany, musi w przyszłości iść w tym kierunku, aby uzupełnić i wzmocnić sieć szkół w b. zaborze rosyjskim, a w zaborach innych stworzyć państwowe gimnazjum żeńskie.

— W jaki sposób powstała państwowa szkoła średnia?

— Przedewszystkiem z przejęcia szkolnictwa b. zaborów. Tylko na terenie b. zaboru rosyjskiego wyrosło szkolnictwo państwowe na zdrowym pniu tak bardzo zasłużonej polskiej szkoły prywatnej. To też współpraca, wzajemne zrozumienie potrzeb obydwu rodzajów tego szkolnictwa jest znaczne, a niektóre ze szkół prywatnych są znakomicie postawionymi zakładami naukowymi. I wiele z nich posiada pełne prawa szkół państwowych.

— A więc w ciągu tych paru lat państwowości polskiej założono lub upaństwowiono...

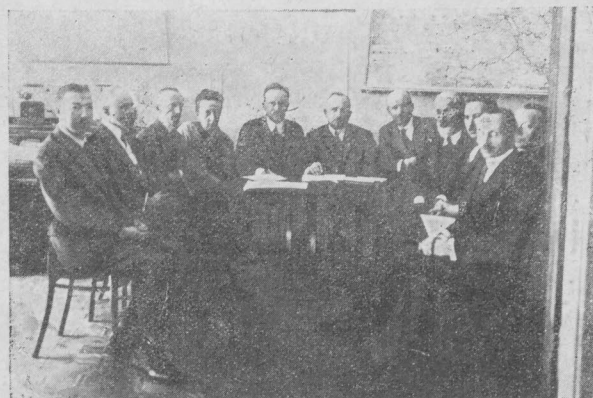
— ...138 szkół.

— Czy ustrój szkół prywatnych jest inny, niż państwowych?

— Naogół bardzo jest zbliżony do ustroju szkół państwowych. Do pełnego rozkwitu doszła jednak szkoła prywatna tylko w b. zaborze rosyjskim, a szkoły prywatne w dwu innych zaborach tylko wyjątkowo lub częściowo posiadają własne siły nauczycielskie. Szkoły prywatne, jako posiadające większą swobodą ruchów, są niejednokrotnie pionierami nowych idei i nowych myśli pedagogicznych.

— Mamy p. Dyrektorze takie piękne gmachy, jak gimnazjum im. Stefana Batorego lub wspan ały gmach gimnazjum im. kr. Jadwigi. Trudno się wszakże oprzeć wrażeniu, że jest to raczej, powiedzmy, ustępstwo dla... propagandy zagranicznej. Aby pokazać cudzoziemcom. Bo pokazuje się tylko „Batorego“ albo „Jadwigę“.

— Administracja szkolna ma wiele trosk. Zwłaszcza budowie. Trzeba wznosić nowe, remontować stare.



Posiedzenie wizytatorów szkół średnich



Gimnazjum im. Batorego w Warszawie

Równocześnie z troską o stolicę, idzie troska o kresy. Budują się gimnazja w Łucku, Równem. Doprowadza się do stanu użyteczności gmach we Włodzimierzu Wołyńskim, odbudowuje się szkołę w Pińsku. Puławy, siedziba Czartoryskich, otrzymają wkrótce imponujący gmach, budowa w Tomaszewie Lubelskim jest wreszcie w pełnym toku. Równocześnie z troską o materialne podstawy szkoły średniej, idzie całość o to, co w niej najważniejsze, o nauczyciela. On jest fundamentem szkoły.

— Jaki jest stosunek Ministerjum do przyznawania kwalifikacyj nauczycielom szkół średnich?

— Właśnie Ministerjum, licząc się ze specjalnymi warunkami, wytworzonymi przez Rosjan, którzy

nie dali się normalnie rozwijać polskiej szkole, bada stopień kwalifikacji nauczycieli oraz baczny, by nie wstępowali do zawodu nauczycielskiego ci, co nie mają do tego odpowiedniego przygotowania. Dla nauczycieli, którzy muszą uzupełnić swe studia, tworzy Ministerjum wakacyjne kursy dokształcające.

— To praktyczna, a może nawet, mówiąc ściślej, materialna strona działalności Ministerjum, a co się czyni...

— ..Chce pan zapewne zapytać o Komisję Książek i Pomocy Szkolnych? Objęła ona swą działalnością cały dotychczasowy dorobek na polu podręczników polskich i do chwili obecnej oceniła przeszło 2000 podręczników. Praca ta dokonywa się przy pomocy kilkunastu podkomisji, złożonych z sił naukowych i pedagogicznych.

— Więc to tylko ocena podręczników?

— Nietylko. Drugi już rok działa Komisja Oceny Książek dla młodzieży. Komisja ta oceniła już kilkaset tomów książek dla młodzieży. Należy się spodziewać, że w krótkim czasie dzięki pracy Komisji, uzyskamy rozumowany katalog, obejmujący te dzieła, które młodzież musi, powinna lub może przeczytać.

Ale praca nad wewnętrznym udoskonaleniem szkoły nie byłaby zupełna, gdyby Ministerjum samo nie było wydawcą dzieł, które zawierają zasady nowych programów i wskazówki do ich przeprowadzenia. Ministerjum wydało już siedemdziesiąt dzieł dla szkoły lub nauki.

— Istotnie, praca imponująca. I w tak krótkim czasie.

— Dokonano rzeczy wielkich,—mówi p. dyrektor Zagórowski. — Trzeba się tylko rozejrzeć.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

(U dyr. DEPARTAMENTU p. M. JARNIŃSKIEGO)

Już w okresie przedwojennym nasze warsztaty i zakłady przemysłowe odczuwały brak pracowników wykwalifikowanych. Warunki bytu, w jakim znajdowała się Polska pod rządami zaborczemi oraz polityka stosowana przez zaborców, nie sprzyjały rozwojowi u nas szkolnictwa zawodowego, to też przy powstawaniu Państwa Polskiego ilość szkół zawodowych była bardzo niewielka. Była Kongresówka liczyła w r. 1918 zaledwie 70 szkół zawodowych, b. zabór austriacki w r. 1920 t. j. w chwili przejścia szkolnictwa zawodowego na tym terenie przez Ministerjum Oświecenia, posiadał około 170 szkół zawodowych. Wreszcie w b. zaborze pruskim, gdzie szkolnictwo zawodowe objęte zostało przez Ministerjum Oświecenia w 1921 roku, pozostało po zaborcach 123 szkoły, z czego jednak większość stanowiły szkoły dokształcające.

Natura wyposażyła nasz kraj w bogactwa przyrodzone i posiada on warunki rozwoju przemysłowego. Pole do pracy dla sił wykwalifikowanych musi być coraz szersze. Niedosyć jednak posiadać bogactwa naturalne, trzeba jeszcze umieć je eksploatować. O ile nie zdobędziemy łączy przy-

mysłowej i handlowej, trudno będzie zachować niezależność ekonomiczną. Zadania są trudne, trzeba stoczyć walkę z potężną konkurencją zagranicy. Potrzeba nam ludzi dzielnych, świadomych swego zadania i posiadających odpowiednią wiedzę. Sprawa więc bardzo doniosła dla Polski, to przygotowanie licznych zastępów pracowników należycie wykwalifikowanych, którzyby odbudowali i pchnęli na tory odpowiednie polski przemysł, handel i rzemiosło.

Potrzeba nam szkół zawodowych. „Szkołami zawodowymi“ nazywamy te wszystkie szkoły, których celem jest wykształcenie odpowiednio wykwalifikowanych wykonawców i średnich sił kierowniczych dla przemysłu, rzemiosła, handlu i rolnictwa. Oświata zawodowa stanowi więc jedną z najważniejszych dźwigni wytwórczości kraju.

Jest rzeczą ciekawą, co też zrobiono w Polsce niepodległej na tem polu.

Dyrektor Departamentu szkół zawodowych, do którego zwróciliśmy się w tej sprawie, powiada, że Ministerjum, któremu podlegają szkoły zawodowe wszelkich typów (z wyjątkiem niższych szkół rol-

nicznych) przystąpiło do tworzenia szeregu nowych szkół zawod. oraz reorganizacji szkół już istniejących.

— Ile mamy szkół zawodowych?

— Obecnie na całym obszarze państwa przeszło 800. W szkołach tych w bieżącym roku szkolnym pobiera naukę około 100,000 uczniów.

— Pokażna ilość, prawie połowa frekwencji państwowych szkół średnich

— Aby ocenić w sposób właściwy wysokość powyższych liczb, musimy, proszę pana, zważyć, że organizacja szkół zawodowych jest nadzwyczaj trudna i kosztowna, wymaga bowiem z jednej strony urządzenia i wyposażenia licznych pracowni i war-



Dyr. departamentu szkół zawodowych p. M. Jarniński

sztatów, z drugiej strony — wyszukania i przygotowania odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli, wykształconych nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie w różnych specjalnościach.

— Jakie są kategorie szkół zawodowych?

— Osiem zasadniczych kategorii:

- Szkoły dokształcające
- „ rzemieślniczo-przemysłowe
- „ majstrów i dozorców
- „ techniczne
- „ agrotechniczne
- „ zawodowe żeńskie
- „ przemysłu artystycznego
- „ handlowe.

— Prosiłbym o informacje dotyczące każdej kategorii szkół zawodowych.

— Służę chętnie. Więc:

Szkoły dokształcające mają na celu dokształcenie terminatorów w rzemiośle, przemyśle lub handlu przez udzielenie wiadomości pomocniczych i zawodowych w pewnej gałęzi pracy oraz wychowanie ich na obywateli świadomych swych obowiązków względem państwa i społeczeństwa. Szkół takich posiadamy obecnie około 350.

Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe mają za zadanie wykształcenie rzemieślników i wy-

kwalifikowanie robotników fabrycznych nie drogą terminowania, lecz drogą nauki w szkole. Aby sprostać powyższemu zadaniu szkoły te pod względem urządzeń i celowości pracy zbliżone są do warsztatu rzemieślniczego lub przemysłowego. Uczeń ma w szkole wszystko, co mu jest potrzebne do wykształcenia się na dobrego czeladnika i od samego początku zajęty jest przy wykonywaniu przedmiotów użytkowych. Nauka teoretyczna ma jedynie na celu uzupełnienie wiadomości praktycznych przez wyrobienie pojmowania metod pracy, danie wiadomości niezbędnych do samodzielnego prowadzenia rzemiosła oraz uświadomienie o obowiązkach dobrego obywatela.

Posiadamy obecnie około 60 szkół rzemieślniczo-przemysłowych, głównie dla następujących zawodów: obróbki metalu, obróbki drzewa, obróbki włókna, krawiectwa, szewstwa i kamasznictwa, kołodziejstwa i koszykarstwa i t. p.

Celem szkół majstrów i dozorców jest danie możliwości zdobycia wiadomości teoretycznych, niezbędnych do objęcia stanowisk majstrów i dozorców, tym pracownikom, którzy nabyli już praktycznej znajomości zawodu przez pracę robotniczą.

Czynnych jest 8 szkół, które kształcą: majstrów mechaników, majstrów elektrotechników, dozorców budowlanych i majstrów gazowników.

Szkoły techniczne mają na celu wykształcenie pracowników technicznych, którzyby mogli spełniać czynności techników pomocniczych w różnych specjalnościach, np. w fabrykach maszyn, w fabrykach włókienniczych, kopalniach, na budowach i t. p., albo też wykonywać pomysły opracowane w biurach inżynierskich, np. jako pomocnicy konstruktorów, kalkulatorzy i t. p. Pracownicy uzdolnieni do wymienionych czynności mogą, oczywiście po odbyciu pewnej praktyki, pracować samodzielnie, np. jako kierownicy małych przedsiębiorstw, a przy dalszym samokształceniu i od owiednich zdolnościach mogą się nawet wybić na stanowiska kierownicze w wielkich przedsiębiorstwach. Aby dać możliwość wychowancom osiągnąć tak zakreszony cel, szkoły techniczne dają zupełnie dokładną znajomość strony praktycznej danej gałęzi produkcji oraz tyle wiadomości teoretycznych, aby uczniowie mogli świadomie i ze zrozumieniem stosować te metody, jakich się nauczyli w szkole i z jakimi będą się spotykali przy pracy.

Rozróżniamy obecnie dwa rodzaje szkół technicznych: typ zasadniczy, do którego należy większość szkół technicznych i typ wyższy. Do szkół pierwszego typu należą: szkoły budownictwa, górnictwa, hutnictwa, przedziałnictwa, tkactwa, farbiarstwa, szkoły chemiczne, szkoły przemysłów rolnych, szkoły mechaniczno-elektrotechniczne oraz szkoły kolejowe. Te ostatnie mają na celu kształcenie techników kolejowych.

Do tego samego typu szkół należą również szkoły miernicze mające za zadanie wyszkolenie mierniczych zdatnych do wykonywania prac w zakresie geodozji niższej.

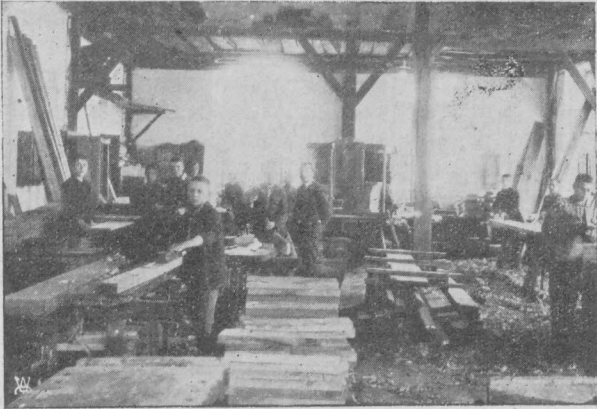
— A wyższe szkoły techniczne?

— Do tego rodzaju należą szkoły budowy ma-

szyn i elektrotechniki, które kształcą techników zdatnych nie tylko do ruchu fabrycznego, lecz mogących również pracować nad konstrukcją w dziedzinie budowy maszyn i elektrotechniki.

Szkół technicznych posiadamy obecnie około 20-stu.

Celem szkół średnich agrotechnicznych jest przygotowanie pracowników typu średniego dla rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa i ga-



Stołarnia kursów zawodowych

łęzi pokrewnych, którzyby umieli prowadzić własne i cudze średnie gospodarstwa. Szkół takich posiadamy 12. W celu praktycznego zaznajomienia uczniów z obranym zawodem szkoły agrotechniczne wyposażone są we własne gospodarstwa rolne, leśne, wzorowe obory, ogrody, cieplarnie, wreszcie w takie urządzenia przemysłowe, jak gorzelnie, suszarnie i t. p.

Szkoły przemysłu artystycznego, których posiadamy 4, kształcą instruktorów oraz pracowników dla rzemiosł i przemysłu artystycznego, nauczycieli rysunków i t. p. Uczniowie spędzają większą część nauki w pracowniach i warsztatach szkolnych. Szczególny nacisk położony jest na kształcenie twórczej samodzielności artystycznej ucznia. Pozatem wykładane są przedmioty teoretyczne z dziedziny sztuki oraz wiadomości ogólne. Szkoły te kształcą głównie w kierunku: architektury, rzeźby, malarstwa dekoracyjnego, grafiki, ceramiki, tekstylnym i t. p.

Zadaniem szkół zawodowych żeńskich jest przygotowanie samodzielnych pracowniczek na wszystkich polach pracy kobiet, a więc w rzemiosle, przemyśle lub drobnym handlu. Do osiągnięcia tego celu służą, bądź niższe szkoły zawodowe, bądź średnie szkoły przemysłowe, bądź szkoły gospodarstwa domowego, wreszcie szkoły dokształcające.

Szkoły zawodowe żeńskie posiadają szereg wydziałów, do wyboru pragnących się uczyć, jako to: koronkarski, czapniczy, bielizniarski, pończoszniczy, hafciarski, introligatorski, konfekcyjny, kilimkarski i t. d. Oprócz wykształcenia fachowego dają te szkoły również wiadomości ogólne w zakresie 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Większość szkół zawodowych żeńskich uwzględnia w swym progra-

mie również przygotowanie dziewcząt do pełnienia obowiązków domowych, uczy zatem wszelkiej pracy związanej z gospodarstwem domowym. Natomiast specjalne wykształcenie w gospodarstwie dają szkoły gospodarstwa.

Obecnie posiadamy około 160 szkół zawodowych żeńskich.

Szkoły handlowe mają za zadanie dostarczyć wykwalifikowanych pracowników-wykonawców dla handlu, przemysłu i banków. Rozróżniamy dwa typy tych szkół: normalną szkołę handlową, o kursie 3-letnim, oraz liceum handlowe o kursie 2-letnim. W szkole pierwszego typu wykładane są przedmioty specjalne jako to: buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja kupiecka, nauka o handlu, geografia gospodarcza, stenografja, pisanie na maszynach, języki obce w zastosowaniu do potrzeb handlu oraz towaroznawstwo. Nadto pewna ilość godzin poświęcona jest na przedmioty ogólne. Przedmioty specjalne wykładane są metodą praktyczną.

— To jest jeden typ, a drugi?

— Drugi typ szkół handlowych — licea handlowe, wprowadzone zostały przez Ministerjum Oświecenia w ostatnich czasach. Są to szkoły średnie o poziomie wyższym od szkoły normalnej. Kurs nauczania oprócz przedmiotów wyżej wymienionych obejmuje jeszcze wykłady prawoznawstwa i ekonomji społecznej. Przy nauczaniu uwzględnione są możliwie szeroko podstawy teoretyczne. Z biegiem czasu szkoły te dostarczą Polsce zastępu samodzielnych buchalterów, korespondentów, szefów z-kupu i t. p. pracowników handlowych wyższego rzędu.

Dla osób, których wiek, cenzus naukowy lub zajęcie zarobkowe nie kwalifikują do szkół handlowych, istnieją kursy handlowe i szkoły wieczorne. Program tych uczelni obejmuje zwykle tylko przedmioty zawodowe.

Posiadamy około 160 szkół i kursów handlowych.

— Rozwój — wtrącam — szkolnictwa zawodowego w Polsce jest już widoczny. Liczby, które p. Dyrektor przytoczył są dosyć wymowne.

— Jest to rezultat wyteżonej sześcioletniej pra-



Kurs I krawieczyzny

cy Ministerjum Oświecenia oraz kół nauczycielskich.

— Jest to jednak — mówię — jeszcze bardzo mało w stosunku do potrzeb gospodarczego życia Polski.

— To też trzeba zaznaczyć, że w pracy nad organizacją szkolnictwa zawodowego otwiera się wdzięczne pole dla inicjatywy i ofiarności społecznej. Czynniki rządowe starały się zawsze przyciągnąć do współpracy instytucje społeczne i komunalne.

— Tak. W Ameryce współpraca w wychowaniu technicznym jest ogromna. A przytem, na szerokim świecie są filantropi, albo kto wie, może to nawet najmądrzejsi ludzie interesu, którzy właśnie wiedzą, że żałować pieniędzy na szkolnictwo zawodowe nie należy, bo jest ono intelektualnym środkiem postępu technicznego.

— Ale kiedy u nas znajdują się ci rozumni ludzie interesu?

— Bodaj nie prędko jeszcze. Więc tembardziej państwo powinno wziąć na siebie zadanie rozwoju szkół zawodowych.

SZKOŁY POLSKIE za GRANICĄ

(Rozmowa z p. dyr. dep. K. Dawidowskim)

Gabinet dyrektora K. Dawidowskiego. Czekamy pewną chwilę, aż przestanie wreszcie dzwonić telefon, aż wreszcie zostanie załatwiony ostatni interesant. Dr. Karol Dawidowski jest bowiem dyrektorem departamentu prezydjalnego, ogniskującego wszystkie agendy oświatowe w kraju i wszelkie sprawy personalne Ministerjum. Nic tedy dziwnego, że tu pracuje, zwłaszcza w sezonie szkolnym. Atoli, dzięki sprężystemu kierownictwu, sprawy załatwiane są szybko. Właśnie pan K. Dawidowski dopiero co wrócił



Dyr. departamentu prezydjalnego dr. K. Dawidowski

z Florencji, gdzie na wystawie szkolnej była również reprezentowana i Polska.

— O wystawie florenckiej dzienniki podawały już wiadomości — mówi p. Dawidowski. — Zapewne też więcej pana zainteresuje sprawa szkół polskich zagranicą...

— Bez wątpienia, p. dyrektorze. Proszę o szczegółowe informacje.

— Ogólna cyfra ludności polskiej, przebywającej poza granicami własnego państwa, dosięgnie bez mała 6 milionów. Naturalnie więc szkolnictwo polskie dla tej ludności jest kwestją wagi pierwszorzędnej.

— Tak, ale sądzę, że bodaj rzecz ta nie znajduje w społeczeństwie dostatecznego zrozumienia. Może nawet i Ministerjum Oświecenia nie zupełnie ocenia powagę sytuacji, wytworzonej przez nadmierne wychodźstwo polskie, naprzykład we Francji.

— W istocie, emigracja do Francji wzrasta. Przekroczyła obecnie 400,000 osób. Sprawa szkolnictwa została częściowo rozstrzygnięta protokołem z dnia 17 kwietnia 1924 roku, do którego dołączono deklarację przedsiębiorców francuskich, stwierdzającą obowiązek utrzymywania przez nich nauczycieli dla dzieci polskiego wychodźstwa.

— W praktyce jednak — wtrącam — jest inaczej. Tembardziej rzecz jest palącą, że stosunki rodzinne emigrantów polskich we Francji rozluźniają się i to z winy kobiet. Podobno większość kobiet, a nawet mężatek, które wyemigrowały z mężami, bądź wyjechały do mężów, wytracona jest z toru życia rodzinnego. Więc dzieci tembardziej powinny znaleźć w szkole nietylko naukę, lecz pewnego rodzaju ognisko wychowawcze.

— W praktyce — rzecze p. dyr. Dawidowski — postanowienia protokołu z 1924 r. są wykonywane tylko częściowo. Wielu przedsiębiorców nie wypełniło dotychczas swych zobowiązań.

— Jak duża jest liczba dzieci w wieku szkolnym?

— Na dzień 1 stycznia 1925 roku było we Francji przeszło 30,000 dzieci w wieku szkolnym. Z tego naukę pobierało zaledwie 7,500 dzieci. Nauka odbywała się w połowie po polsku, w połowie po francusku. Nauczycieli około 80-ciu.

— Drugi ośrodek emigracji polskiej — to Ameryka. W jaki sposób tam się ułożyły stosunki?

— W Stanach Zjednoczonych, gdzie jest największe skupienie polskie, wynoszące około półtrzecia miliona ludności, szkolnictwo polskie pod postacią szkół parafjalnych rozwinęło się znacznie. Wynosi 548 szkół, które mają przeszło 220,000 dzieci.

— Zdaje się jednak, że pod naciskiem wyższego kleru uległo amerykańskiej, zresztą teraz wieje wyraźny prąd nacjonalistyczny w Stanach Zjednoczonych.

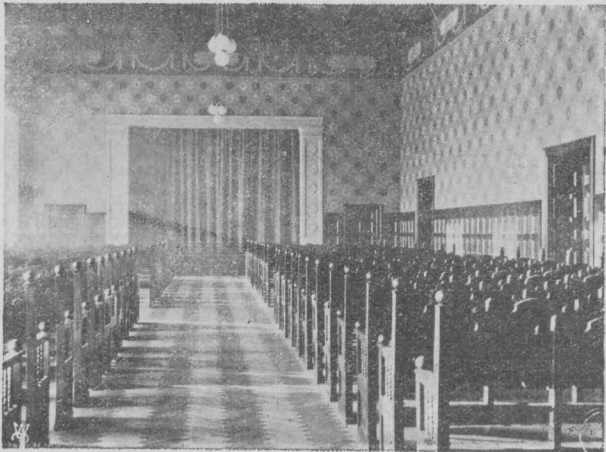
— Istotnie. Szkolnictwo to w dużej mierze uległo amerykańskiej. Nauka cała odbywa się w języku angielskim, język polski zaś wykładany jest tylko przez 5 godzin tygodniowo.

Natomiast w Brazylii stosunki są pomyślniejsze. Polaków jest przeszło 100,000. Ludność ta ma 132 szkoły, do których uczęszcza 5400 dzieci. Są to szkoły całkowicie polskie, choć nie stojące na nazbyt wy-

sokim poziomie. Ale stosunki się polepszają. Istnieją dwie szkoły średnie.

— A jak się przedstawia szkolnictwo polskie u naszych sąsiadów, przecież w Niemczech, w Czecho-Słowacji, na Litwie są poważne skupienia ludności polskiej.

— W Niemczech Polaków mieszka dużo, około 1.300.000. Ale Niemcy nie spełniają postanowień Konstytucji i na całym terytorjum etnograficznie pol-



Gimnazjum im. Batorego w Warszawie. Aula

skiem utrzymują zaledwie w kilkunastu szkołach na Powiślu naukę języka polskiego oraz na Śląsku wskutek konwencji genewskiej 19 szkół polskich, w których pobiera naukę 1043 uczniów. Liczba tych szkół ma być powiększona.

— To w Prusach, a na innych terenach Niemiec?

— Tam, gdzie jest wychodźcza ludność polska istnieją prywatne szkółki, a raczej kursy języka polskiego. Kilka w Westfalji, 8 w Nadrenji, 2 w Hamburgu i okolicy, 10 w Berlinie, 1 w Lipsku, 1 w Dreźnie, 1 we Wrocławiu.

— A w Czecho-Słowacji?

— Istnieje pewna ilość polskich prywatnych szkół powszechnych, powstałych dzięki wieloletniej pracy śląskiej Macierzy Szkolnej. Jest tych szkółek około 140, liczą przeszło 16 tysięcy uczniów. W Orłowej jest gimnazjum polskie mające 434 uczniów.

— Na Litwie...

— ...rząd litewski coraz bardziej ogranicza nauczanie w języku polskim, chociaż jest tam Polaków około 200.000 tysięcy. Dotychczas istnieje 5 szkół średnich (1643 uczniów) i 38 szkół powszechnych, które mają 3650 uczniów.

Ale przypomniał pan o Rumunji. Ciekawe, że szkolnictwo polskie na Bukowinie zostało tak zrumunizowane, że polskość jego przejawia się jedynie w nauczaniu języka polskiego, jako przedmiotu w 27 szkołach powszechnych.

— Istnieje szkoła polska w Kiszyniowie, prawda?

— Tak, ale wogóle bardzo zmalała liczna dawniej na Bukowinie kolonja polska.

— Czy Ministerjum posiada wiadomości, jak stoi szkolnictwo polskie w Rosji?

— W Rosji i na Ukrainie oraz innych ziemiach Z. S. R. R., gdzie pozostało dotychczas około 800.000 Polaków, szkolnictwo polskie istnieje wyłącznie jako państwowe, prowadzone w duchu komunistycznym. Istnieje 145 takich polskich szkół powszechnych, liczących 235 nauczycieli i 8890 dzieci na Białej Rusi oraz 232 takich szkół, liczących 11900 dzieci na Ukrainie.

Poza tem istnieją kursy pedagogiczne polskie w Kijowie i Mińsku oraz szkoła średnia w Kijowie.

— Podobno na Węgrzech jest stosunkowo więcej szkół polskich niż w Gdańsku, chociaż Polaków jest tam znacznie mniej?

— Rzeczywiście. W Gdańsku zamieszkuje 30 000 Polaków, a szkół polskich powszechnych jest 3 o 12 klasach oraz 6 klas polskich przy szkołach niemieckich, ogółem 18 klas, do których uczęszcza 750 dzieci. Oprócz tego istnieje gimnazjum polskie, liczące 300 uczniów.

Natomiast na Węgrzech jest około 10.000 Polaków i 4 szkoły polskie w Budapeszcie.

— To już prawie wszystko...?

— Prawie. Są jeszcze szkółki polskie w Estonji, na Łotwie istnieją 24 polskie szkoły powszechne, które liczą 5170 uczniów, 3 szkoły średnie.

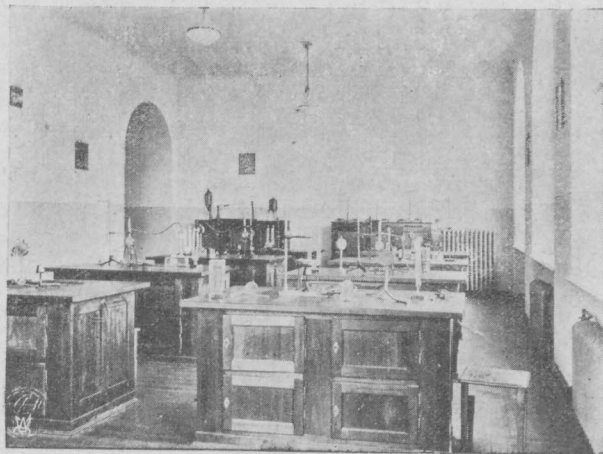
W Turcji jest szkoła polska w Adampolu. Jedna szkoła w Anglii, jedna w Belgji, trzy szkoły w Danji; w Argentynie...

Ilość szkół o poziomie szkół powszechnych wynosi około 1380, dzieci około 300.000. Szkół tych jednakże nie można uważać za równoważące.

— Ale zagadnienie zapewnienia szkoły polskiej Polakom za granicą nie jest jeszcze rozwiązane w całej pełni?

— Tak. Ale zagadnienie to jest bardzo ważne. Trzeba, żeby i społeczeństwo w tem się zorientowało i zdawało sobie z tego sprawę.

Dziękując p. dyr. Dawidowskiemu za interesujące i cenne wiadomości, opuszczamy gmach Ministerjum Oświecenia.



Gimnazjum im. Batorego w Warszawie. Pracownia fizyczna

WYDZIAŁ SZKOLNY MAGISTRATU m. st. WARSZAWY

Nader szerokie pole do działania ma wydział IX oświaty i kultury Magistratu m. st. Warszawy, gdyż pod zarządem jego znajdują się wszystkie zakłady naukowe, utrzymywane przez miasto. A jest ich liczba niemała, gdyż w danej chwili wydział posiada:

1) 59 t. zw. przedszkoli, typu dawnych ochron, dla dzieci w wieku przedszkolnym, w których schronienie znalazło 4151 dzieci, przyczem dzieci te dokarmiane były w przedszkolu, otrzymując w południe gorącą pożywną zupę z porcją chleba, za dopłatą 10 groszy, przyczem dzieci nie zamożne od opłaty tej były zwalniane.

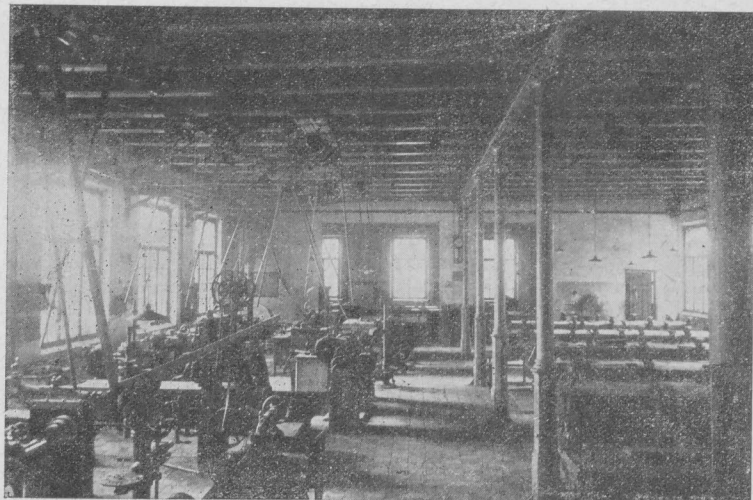
W przedszkolach tych starano się zaprowadzić możebnie najnowsze systemy pedagogiczne, zaszczepiając wśród dzieci pojęcia religijne, moralne i narodowe, oparte na zwyczajach i obyczajach.

System oszczędnościowy, niestety, nie pozwolił na wprowadzenie do przedszkoli całego szeregu koniecznych pomocy pedagogicznych, urządzeń higienicznych i specjalnego umeblowania.

2) 105 szkół powszechnych, z 1605 oddziałów, w których naukę pobierało 69.975 dzieci. Dział ten, nader ważny ze względu na wprowadzany stopniowo przymus szkolny, pracował w warunkach nader ciężkich, gdyż na przeszkodzie do należytego rozwoju jego stał brak odpowiednich lokali. Miasto, pomieszczając w projektach budżetowych na lata przyszłe, sumy na budowę całego szeregu gmachów szkolnych, narazie, wobec braku odpowiednich funduszy, wznosi baraki tymczasowe.

Mimo jednak tych wielkich trudności w zrealizowaniu obowiązku szkolnego, skutkiem zaprowadzenia ścisłej kontroli dzieci w wieku szkolnym, zostało stwierdzone, iż zaledwie 2,4% dzieci chrześcijańskich, a 13,8% dzieci żydowskich nie korzysta z dobrodziejstw nauki. W podanych przez wydział cyfrach dzieci uczęszczających do szkół powszechnych, uderza jedno: dzieci chrześcijańskich uczęszczało chłopców i dziewcząt ilości prawie jednakowe, gdyż chłopców 28.604 i dziewcząt 28.730, podczas gdy dzieci żydowskich uczęszczało chłopców 2435, dziewcząt zaś 10.206. Ta nierównomierność w cyfrach u żydów da się wyjaśnić tem, że chłopcy z ghetta żydowskiego czerpią wiedzę swą w chederach, będących rozsądnymi ciemnoty wśród mas żydowskich.

3) 5 gimnazjów miejskich, z czego 4 męskie, a 1 żeńskie. Z gimnazjów tych 1 męskie, mieszczące się w gmachu, specjalnie zbudowanym przez dyrekcję Tramwajów Miejskich, posiada zarówno gmach, jak i urządzenia szkolne nowoczesne odpowiadające wszelkim wymaganiom szkolnictwa. W gimnazjum tem pobierało naukę 311 chłopców. W gimnazjum tem, podobnie jak i w innych, urządzano obchody i uroczystości pamiątkowe, zabawy odczyty i pogadanki, zorganizowano Koła opieki rodzicielskiej, a dla uczniów gimnazjum Ikonje letnie w Źrlach.



Hala maszyn w II szkole ziemieślniczej



Sala robót w szkole rękodzielniczej, Wolska 125



Barak szkoły powszechnej przy ul. Żąbkowskiej

Do II gimnazjum miejskiego, w którym były czynne klasy 3, 4, 5 i 6, uczęszczało 145 uczniów.

Do III gimnazjum uczęszczało 184 uczniów.

Do IV gimnazjum uczęszczało 146 uczniów.

Do V gimnazjum uczęszczało 172 uczniów.

Największą bolączką wszystkich gimnazjów, z wyjątkiem I, są nieodpowiednie lokale, niewygodne, nie pozwalające na rozwój prawidłowej działalności.

Największą też troską magistratu jest usunięcie tych niedomagań przez możebnie szybkie wzniesienie odpowiednich gmachów, pozwalających na zwiększenie liczby klas, a z tem samem i liczby uczni, jak również i prowadzenie prawidłowej działalności.

4) 2 szkoły rzemieślnicze, z których szkoła im. M. Konarskiego, posiadająca III klasy, kształciła 440 uczniów w 3 działach: ślusarsko mechanicznym, tokarskim i elektro-mechanicznym.

Wyroby warsztatów tych szkół, zaopatrzonych w narzędzia mechaniczne, znajdujące się w stanie niezbyt świetnym, są sprzedawane, wpływy z tego obracane są na zakup materiałów i niezbędne inwestycje.

II szkoła rzemieślnicza miejska posiadała 337 uczniów, kształcących się na tokarzy metalowych, ślusarzy, tokarzy drzewnych, stolarzy, rzeźbiarzy drzewnych, slöjdu i koszykarstwa.

5) Fachowem wykształceniem dziewcząt zajmowały się 3 szkoły rękodzielnicze, w których oprócz przedmiotów ogólnych, uczono: bielizniarstwa z haftem białym, koronkarstwa i haftu, tkactwa, kilimkarstwa, krawiectwa.

W szkołach tych pobierało naukę uczenie: w I — 111, w II — 123, III — 77.

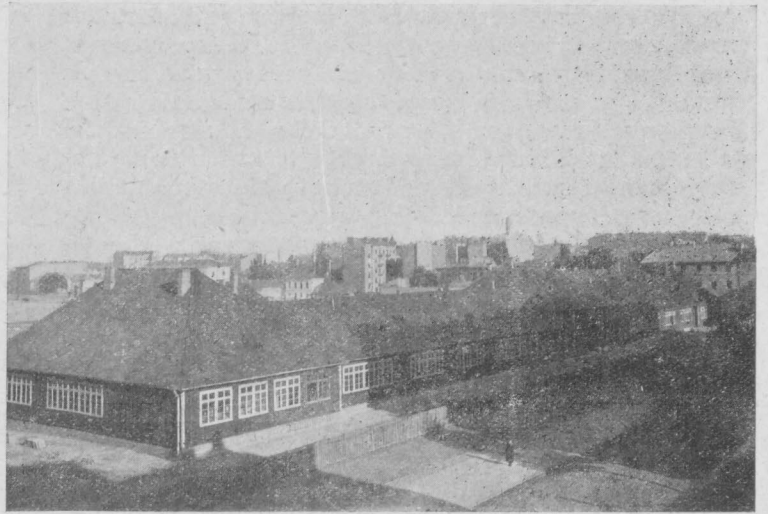
Na przeszkodzie w należytem rozwoju tych szkół zawodowych, zarówno męskich jak i żeńskich, z wyjątkiem szkoły im. M. Konarskiego, był brak odpowiednich lokali.

6) Ażeby przyczynić się do wykształcenia artystów zdobników, kierowników zakładów artystyczno-przemysłowych, nauczycieli rysunków itp. Magistrat m. st. Warszawy utrzymuje specjalną szkołę sztuk zdobniczych i malarstwa, z kursem 4 letnim. Do szkoły tej uczęszczało 118 uczniów i uczenic, prócz tego na kursa wieczorowe rysunków technicznych i figuralnych uczęszczało 193 słuchaczy, na kursy rysunkowe niedzielne 218 słuchaczy.

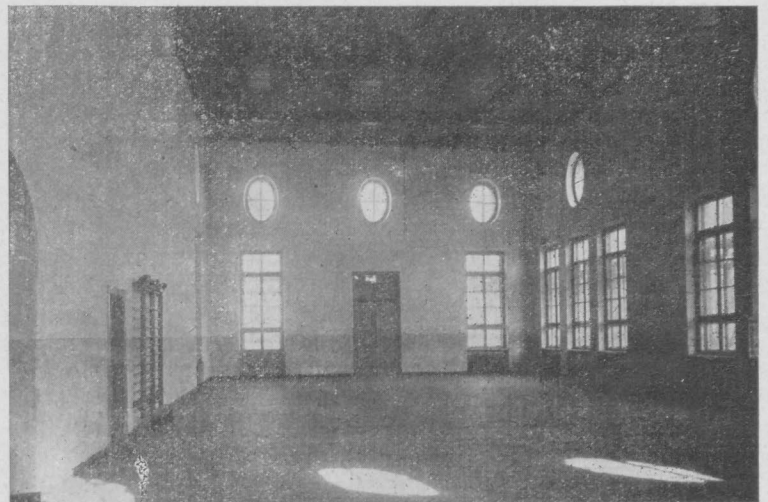
7) Celem zupełnego wytępienia analfabetyzmu i dania dorosłym możności dalszego uczenia, wydział oświaty i kultury prowadził wieczorne kursy dla dorosłych, na które uczęszczało około 5000 słuchaczy, szkołę dla dorosłych z 1000, słuchaczy, uniwersytet powszechny z 1500 słuchaczy, kursy dla młodocianych prawie z 4000 słuchaczy. Lwią część, gdyż prawie 90% stanowili chrześcijanie.

8) Uzupełnieniem szkolnictwa jest Muzeum Pedagogiczne, z całym szeregiem pracowni, jak fizyczna, chemiczna, biologiczna, geograficzno-matematyczna, z której oprócz szkół miejskich, korzystają prawie wszystkie szkoły państwowe, prywatne i inne.

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy rozwija nader energiczną i owocną działalność podsprężystem kierownictwem naczelnika inż. Jana Turowicza i pomocnika tegoż, inż. Iwanowskiego.



Barak szkoły powszechnej przy ul. Konwiktorskiej



Sala gimnastyczna w gmachu gimnazjum tramwajowego



Szkółka ogrodnicza

DEZYDERATY NAUCZYCIELSTWA

(CO MÓWI O NICH PROF. ZYGMUNT STANKIEWICZ)

Niema dobrej szkoły bez dobrego nauczyciela. Dobry nauczyciel musi nie tylko posiadać wszystkie kwalifikacje umysłowe i moralne, lecz także musi być dobrze wynagradzany. Dobry nauczyciel musi być zadowolony ze stanowiska swego, musi być spokojny nie tylko o dzień dzisiejszy, lecz i o jutrzejszy. Organizacje nauczycielskie w ciągu lat kilkunastu walczyły u nas o odpowiednie stanowisko moralne i materialne nauczyciela w rodzinie społecznej i część wartości, składających się na stanowisko to, wywalczyły. Ale nie wszystkie. Istnieje jeszcze cały szereg żądań, najzupełniej słusznych, których spełnienia nauczycielstwo szkół średnich oczekuje oddawna. Co stanowi treść ich?

Z pytaniem tem zwracamy się do prof. Zygmunta Stankiewicza, członka Zarządów Głównego i Okręgu Warszawskiego oraz redaktora tygodnika urzędowego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, organizacji najstarszej, najpoważniejszej i najliczniejszej, skupiającej 7,702 członków w 9 Okręgach i 201 Kołach.

— Muszę wyznać otwarcie — oświadcza nam na wstępie prof. Stankiewicz — iż na pytanie pańskie trudno mi będzie w niewielu słowach dać odpowiedź wyczerpującą, ograniczę się przeto do postulatów najważniejszych i najpilniejszych. A więc przede wszystkim sprawa stosunku służbowego nauczyciela, czyli t. zw. pragmatyka. Ma ona już długą historję swoją. Wlecz się ona od r. 1921, t. j. od chwili, gdy Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przynaglone przez nauczycielstwo, opracowało pierwszy projekt „Ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli“. Projekt był tak niefortunny, iż po jednomysłnem odrzuceniu go przez całe nauczycielstwo, Ministerjum wycofało go. Przygotowany następnie przez Towarzystwo nasze w r. 1923 projekt „Ustawy o państwowej służbie cywilnej nauczycieli szkół średnich“, a opracowany przez profesorów uniwersytetu dr. Kumanieckiego i dr. Zolla (wydała go „Książnica Polska“), był złożony, jako wniosek poselski Sejmowi. Ponieważ jednak dotyczył on stosunków służbowych nauczycieli szkół średnich jedynie, nie był rozpatrywany przez Sejm, który wezwał Rząd, aby w ciągu czterech tygodni, t. j. do dn. 19 maja 1923 r., przygotował projekt własny, obejmujący nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich łącznie. Wbrew żądaniu temu Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego złożyło projekt swój dopiero w kwietniu 1924 r., a więc po 11 miesiącach. Do dnia dzisiejszego Sejm nie uchwalił tego projektu. Rozważyła go jedynie Komisja Oświatowa Sejmu i spodziewać się należy, iż przed wywcześniejszymi letniami nie wejdzie on na porządek dzienny obrad Sejmu.

— Czy nauczycielstwo jest zadowolone obecnie z projektu tego?

— O zadowoleniu nie może być mowy na-

wet, gdyż projekt ten nie jest lepszy od poprzednich. Przeciwnie, pod pewnemi względami, że wspomnę tylko o stałości miejsca służbowego nauczyciela i nieprzenarzalności nauczyciela (t. zw. *stabilitas loci*), jest gorszy. To też Towarzystwo nasze, zdając sobie sprawę z braków w projekcie, zgłosiło do niego szereg poprawek, wręczając je w druku posłom. Omówił je i uzasadnił szczegółowo na jednym z posiedzeń Komisji Oświatowej Sejmu dn. 25 listopada 1924 r. kolega nasz, prof. Karol Dąbrowski. Najważniejsze żądania nasze sprowadzały się do punktów następujących:

1) obsadzanie wszystkich posad nauczycielskich w szkołach średnich w drodze konkursu,

2) wprowadzenie jawnej kwalifikacji z prawem odwołania,

3) ustalenie nauczyciela w miejscu służbowym (*stabilitas loci*),

4) nieograniczanie nauczyciela w prawach, przysługującego w b. zaborach austriackim i pruskim tytułu: „profesor gimnazjum“,

5) usunięcie z pragmatyki uchylających powadze stanu kar pieniężnych.

Komisja Oświatowa na posiedzeniach swoich część ich uwzględniła, a mianowicie punkty 1), 2) i częściowo 5). Najważniejsze przypadły. Nauczycielstwo jednak nie myśli z nich rezygnować.

Drugą sprawą, niemniej ważną, jest uposażenie nauczyciela szkoły średniej państwowej. Ustawa o uposażeniu z dn. 9 października (wydała ją również „Książnica Polska“) posiada wiele braków. Towarzystwo nasze zwracało na nie niejednokrotnie uwagę Rządu i Sejmu, jak dotychczas jednak w większości przypadków bezskutecznie. A więc przede wszystkim sprawy:

1) wynagrodzenia za wszystkie godziny nadliczbowe w wysokości takiej, jak etatowe, a nie tylko za godziny ponad 125% obowiązujących,

2) rozdziału czynności wychowawczy i gospodarza klasowego, z których to czynności pierwsza była opłacana, aczkolwiek niedostatecznie, druga ma być bezpłatna; w sprawie tej Walne Zgromadzenie Towarzystwa naszego w Wilnie dn. 18 i 19 kwietnia r. b. powzięło uchwałę następującą:

„Walne Zgromadzenie, uznając, że liczenie godzin i minut pracy wychowawczej nauczyciela oraz sprzeczne z ustawą rozdziałanie wychowawstwa i opiekuństwa klasowego pacy zagadnienie wychowawstwa w szkole i poniża godność nauczycielską, prosi p. Ministra o wstrzymanie wykonania okólników, wydanych w tej sprawie przez pp. Kuratorów Okręgów Szkolnych Lwowskiego i Krakowskiego, oraz o wstrzymanie dalszych w tym kierunku zarządzeń tychże Kuratorów aż do czasu uregulowania sprawy przez Ministerstwo“.

— A sprawa uposażenia nauczycieli szkół średnich prywatnych?

— Zajmuje się nią t. zw. Komisja Norm, która nie skończyła jeszcze pracy swojej. Najważ-

niejszem jednak zadaniem jej jest obecnie sprawa ubezpieczenia nauczycielstwa szkół prywatnych, sprawa niesłychanie ważna dla każdego nauczyciela, który sam musi myśleć o losie swoim na starość i rodziny w razie śmierci swojej. Na szczęśliwą myśl wzajemnego ubezpieczenia nauczycielstwa wpadło grono osób z dyrektorem gimnazjum im. Zamojskiego w Warszawie, posem Henrykiem Lipskim, i mecenasem Władysławem Piechowskim na czele, dzięki usilnym staraniom których myśl ta niebawem będzie urzeczywistniona: odpowiedni statut Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczeń został już złożony władzom naszym do zatwierdzenia. Towarzystwo nasze, które ma w Głównej Komisji Ubezpieczeniowej przedstawicieli swoich, gorąco popiera myśl wzajemnego ubezpieczenia nauczycielstwa szkół średnich prywatnych i społecznych.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Jest śmy w siedzibie Związku w Warszawie, Marszałkowska 123. Przyjmuje nas p. Roman Tomczak, sekretarz generalny Związku.

— Dla „Biesiady Literackiej“? Z wielką chęcią. Któż nie pamięta tego pisma! Nasi ojcowie jeszcze czytali...

Dziękuję w imieniu redakcji za pochlebne uwagi pod adresem „Biesiady Literackiej“ i odrazu pytam, jakie są zadania Związku.

— Związek P. N. S. P.—mówi p. Tomczak—za naczelne swoje zadania uważa: podniesienie poziomu szkoły powszechnej, gruntowne kształcenie nauczycielstwa, a dalej dążenie do oparcia ustawodawstwa szkolnego na najbardziej racjonalnych wzorach. Nadto—podniesienie uposażenia nauczyciela szkoły powszechnej do normy zapewniającej mu normalne ustalenie stopy życiowej bez ciągłej troski o jutro, oraz zapewnienie nauczycielstwu praw i obowiązków służbowych, odpowiednich do godności jego zawodu.

— Czy rzeczywiście Związek chce to wszystko naprawdę urzeczywistnić? Przecież to ogrom pracy.

— Bezwarunkowo. Chociaż stopniowo, ale tem niemniej wytrwale i konsekwentnie Związek realizuje zadania powyższe, osiągając bardzo dodatnie skutki swej pracy. Cała organizacja bierze w tej pracy udział. Liczy ona dziś 35,586 członków, zgrupowanych w Ogniskach miejscowych, jako formalnie najniższych a podstawowych jednostkach organizacyjnych, Oddziałach Powiatowych — grupujących wszystkie Ogniska danego powiatu i Komisji Wojewódzkich, których istnieje 14 na terenie całego kraju. Kieruje akcją programową działalności Związku Zarząd Główny, składający się z kilkudziesięciu osób, z siedzibą w Warszawie. Z Zarządem Głównym współpracuje stale Nauczycielskie Koło Parlamentarne, którego przewodniczącym jest senator St. Nowak, prezes Związku.

— Jakież są bezpośrednie zadania Związku w dziedzinie szkolnictwa?

— Szkoła jednolita! Siedmioletnia szkoła powszechna i czteroletnia szkoła średnia! Realizacja postulatów tego postępuje powoli naprzód, mając do zwalczenia przede wszystkim nieświadomość społeczeństwa, a nadto przeszkody ze strony czynników wstecznych, nie uznających jednolitości szkoły, ani głębokiego znaczenia 7-letniej szkoły powszechnej. Szeregi jednakże tych przeciwników zmniejszają się stale zarówno w społeczeństwie jak i w Sejmie.

— Czy Związek akceptuje programy szkolne?

— O, nie! Obecnie idzie Związek właśnie w kierunku reformy programów szkolnych oraz budowy szkół w myśl ustawy z dnia 17 lutego 1922 r.

Budowa szkół musi stanowić dziś zagadnienie kardynalne, jeśli chcemy widzieć realnie odradzającą się Polskę przez należyte wychowanie i nauczanie całego społeczeństwa.

Mając na uwadze, że sama szkoła nie decyduje o wychowaniu narodowym, Związek dąży do przygotowania potrzebnych kadr wysoko wykształconego nauczycielstwa.

— Co się czyni w tym mianowicie kierunku?

— Zorganizowana przy Związku Sekcja Kształcenia Nauczycieli pod przewodnictwem dyrektora Instytutu Nauczycielskiego dr. Kupczyńskiego opracowuje formy nowoczesnego kształcenia nauczyciela szkoły powszechnej nie tylko w Seminarjum, ale i na Wyższych Kursach, Instytutach i t. p. wyższych studiach pedagogicznych. Z sekcją tą współpracuje Sekcja Pedagogiczna Związku. Co roku organizowane są Wakacyjne Kury Uniwersyteckie w Zakopanem, Wejcherowie i Pucku.

— Ostatnio Związek podjął pracę wśród analfabetów, nieprawdaż?

— Tak, wogóle w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Liczba analfabetów jest wprost potwornie wielka. Pragnieniem Związku jest zlikwidować ten smutny stan rzeczy.

— W jaki sposób?

— Przez organizowanie kursów dla dorosłych, zjazdów, odczytów, konferencji i specjalnych wydawnictw popularnych.



Gimnazjum im. królowej Jadwigi w Warszawie

— Kto prowadzi te prace?

— Specjalny wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku pod przewodnictwem p. Al. Patkowskiego i dr. E. Nowickiego.

— P. Al. Patkowski, zagorzały zwolennik francuskiej idei regionalizmu...?

— Ten sam.

— ...a p. Eustachy Nowicki, redaktor „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej“, bardzo cennego pisma, powstałego na gruzach zamkniętej z braku funduszy ministerjalnej „Oświaty Pozaszkolnej“?

— Właśnie, właśnie...!

— Dobrzy znajomi z pracy społecznej i oświatowej.

Podobno w Szycach...

— ...Tak, pod Krakowem Związek zorganizował i prowadzi wiejski Uniwersytet Ludowy.

— Internatowy? A iluż obecnie jest internistów?

— Dziewiętnastu. Kierownicy są bardzo zadowoleni. Zapowiada się, że od jesieni będzie jeszcze lepiej. Jesteśmy pełni otuchy.

— Jaki jest stosunek Związku do ustawodawstwa szkolnego?

— W dziedzinie ustawodawstwa szkolnego Związek bierze żywy udział przez swoje Koło Parlamentarne (ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, i ustawa o budowie szkół powszechnych), Brak jeszcze ustawy o ustroju szkolnictwa oraz nowej ustawy o ustroju samorządów szkolnych. W związku z ustawami uposażeniową i emerytalną należy podkreślić, że były one opracowywane przy najczynniejszym udziale posłów nauczycieli, członków Związku.

— Czy panowie już coś wygrali?

— O, naturalnie. Jednym z walnych zwycięstw Związku przy tych ustawach jest np. awans automatyczny dla nauczycielstwa. W przygotowywanej obecnie przez Sejm ustawie o stosunkach służbowych nauczycieli (pragmatyka), Związek ma również głos możliwie najbardziej wpływowy. Referentem tej ustawy Komisji oświatowej Sejmu jest wiceprezes Związku, poseł Julian Sulikowski.

— Jest podobno jakiś zatarg z Ministerjum Oświecenia?

— Właściwie, to sprawa przedstawia się tak, że w ostatnich czasach wystąpił Związek przez swoich syndyków do Najwyższego Trybunału Administracyjnego ze skargą na Ministerjum Oświecenia w sprawie krzywdzącego nauczycieli VII grupy płac interpretowania ustawy z dnia 9.X 1923 o uposażeniu.

— No, tak, ale wszak Związek prowadzi walkę...

— ...o niezależność szkoły — przerywa mi p. Tomczak. — Jednym z ważniejszych momentów walki o niezależność szkoły jest stosowanie energicznych protestów przeciwko podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji politycznej, co w pewnym zakresie już nastąpiło, mocą uchwały Rady Ministrów. Uchwała ta sprzeciwia się ustawie z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym roz-

woju władz szkolnych, znosi ona wszelką zależność władz szkolnych od władz administracyjnych.

— A przecież Nauczycielstwo ma chlubne karty w swej przeszłości. Nieraz zaświadczyło o swym stanowisku...

— Oczywiście, ostatnio w r. 1920 na wezwanie Zarządu Głównego 8 tysięcy ochotników-nauczycieli stanęło pod broń. W dobie sanacji finansowej nauczycielstwo związkowe zasubskrybowało z górą 7 tysięcy akcji Banku Polskiego.

— Rozwinięty patriotyzm, poczucie więzi społecznej w dużym stopniu rozwinięte jest w istocie wśród nauczycielstwa.

— Dajemy tego różne dowody. Pragnąc przyjść z pomocą nauczycielstwu, zapadającemu masowo na gruźlicę — Związek podjął akcję „Samopomocy Leczniczej“. Każdy członek Związku składa 1% od swojej pensji miesięcznej na rzecz budowy Sanatorium. Obok istniejącego już domu Zdrowia w Zakopanem i Pensjonatu w Puszczy Marjańskiej, Związek rozpoczął w roku ubiegłym budowę wielkiego Sanatorium przeciwgruźliczego w Zakopanem. Największy ten w Polsce gmach sanatoryjny jest już na ukończeniu. Otwarcie nastąpi w listopadzie. W Sanatorium tem znajdzie pomieszczenie około 200 chorych.

— A poza tem prawdopodobnie jeszcze zwykłe prace Związku, polegające na pomocy członkom...

— Tak jest. Porady prawne, interwencje i obrony członków w procesach dyscyplinarnych, opieka nad wdowami i sierotami po nauczycielach, utrzymywanie burs, łączność z nauczycielstwem i szkolnictwem polskim za granicami państwa i t. p.

— Ponadto Związek zdaje się prowadzi działalność wydawniczą...

— I to na szeroką skalę, a mianowicie: „Głos Nauczycielski“ — centralny organ Związku, „Polska Oświata Pozaszkolna“ — organ Wydziału Oświaty Pozaszk. Zw., „Praca Szkolna“ — organ Sekcji Pedag. Zw., „Ruch Pedagogiczny“ — organ Sekcji Kształcenia Nauczycieli, „Szkoła Specjalna“ — organ Sekcji Szkolnictwa Specjalnego, „Płomyk“ i „Płomyczek“ — najpoczytniejsze tygodniki ilustrowane dla młodzieży i dzieci. Prócz tego szereg pism na prowincji, jak „Szkoła i Nauczyciel“ w Łodzi, „Miesięcznik Pedagogiczny“ w Cieszynie, „Nasz Głos“ w Poznaniu, „Życie Szkolne“ we Włocławku, „Słowo Nauczycielskie“ w Sokółce i Grodnie, „Szkoła“ we Lwowie i wiele innych.

— Ostatnio, odbyły się jakieś zjazdy, nieprawdaż?

— Co roku odbywają się wojewódzkie zjazdy przedstawicieli ognisk z terenu każdego województwa. Mają one na celu koordynację działalności i zespalanie organizacji i nawiązywanie łączności ze społeczeństwem w dziedzinie oświaty. I takie właśnie zjazdy odbyły się w ostatnich tygodniach w Kowlu, Białymstoku, Łodzi, Toruniu i Poznaniu.

— Prezesem Związku jest senator Nowak?

— Tak, wiceprezesa - posłowie Z. Nowicki, J. Smulikowski i K. Stattlerówna, ja zaś...

— ...generalnym sekretarzem — dokończyłem za p. R. Tomczaka.

BYĆ ALBO NIE BYĆ

Jeżeli kraj nasz, na podobieństwo innych krajów ma dojść do tego szczebla cywilizacji, który dziś jest koniecznym warunkiem utrzymania się wśród powszechnej walki narodów, to należy dołożyć wszystkich usiłowań i starań, ażeby w jaknajprędszym czasie, drogą powszechnego nauczania, wykorzystać z naszego społeczeństwa ciemnotę.

Władysław Grabski w 1913 r.

Polska nie ma czasu czekać, aż podrosną dzieci, wychowane jednolicie w nowych szkołach polskich.

prof. Monroe, Amerykanin

Żyjemy w wieku pary, elektryczności i radjofonu. Technika w sposób wybitny wyciska swe piętno na życiu współczesnym. Przemysł wkracza coraz szybciej w konserwatywną dotąd dziedzinę rolnictwa. Nawet na szosach polskich zjawiają się już traktory. I pług parowy orze już ziemię w naszym kraju. Uprzemysłowienie życia znaczy to wzrost dobrobytu, rozwój sił materialnych, rozkwit cywilizacji.

Przemysł, to panowanie maszyny. Wszakże nie dość jest mieć maszynę. Trzeba umieć ją obsłużyć. Trzeba się nauczyć umiejętności obsługiwanie maszyn, bez których nie masz dziś życia przemysłowego, rozwoju techniki i cywilizacji. Dziś nie wystarcza sama tylko siła robocza. Oprócz siły, potrzebna jest także umiejętność. Ale nie zdobędzie jej człowiek ciemny, analfabeta.

Komu leży na sercu pomysłowość gospodarza Polski, powinien dbać przedewszystkiem o usunięcie ciemnoty. Kraj analfabetów nie może się rozwijać ekonomicznie. Podstawą rozwoju życia przemysłowego jest technika. A technika czerpie swe żywotne soki z rozwoju nauki. W czasach demokracji nie może się nauka rozwijać, jeśli społeczeństwo jest złożone z analfabetów.

Polska, zwłaszcza na terenie byłego zaboru rosyjskiego, otrzymała brzemienną w następstwa spuściznę: wielką szerokich rzesz ciemnotę. Prawie połowa ludności pogrążona jest w analfabetyzmie. A co gorzej, w Polsce już niepodległej $\frac{1}{3}$ dzieci wyrasta na obywateli kraju, nie otrzymując nawet nauki czytania i pisania. W Anglii każdy mieszkaniec płaci na szkolnictwo 19 $\frac{1}{2}$ złotych, a w Polsce, kraju analfabetów—9 złotych. Mniej niż połowę!

Dwa miliony*) dzieci pozbawionych w Polsce przez państwo nauki elementarnej, a pozbawionych z tytułu swej nędzy, zaciąży nad przyszłością. Odczują to jeszcze nasze wnuki, a może i prawnuki! Zemsta ciemnoty na społeczeństwie zawsze jest krwawa. Za dzisiejszą oszczędność na oświacie, Polska zapłaci bardzo drogo. Tembardziej, że świat po wojnie idzie naprzód bardzo szybkimi krokami.

Nie wystarcza już tępienie analfabetyzmu. Nie dostateczne jest nauczanie elementarne młodzieży

Final Report angielskiego ministerjum odbudowy, wydany 1919 roku, powiada, że trzeba prowadzić

naukę w ciągu całego życia człowieka. Nie dość nauczać dzieci i młodzież!

Lord Grey, były minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, podkreślał w specjalnie wygłoszonym przemówieniu, że w dzisiejszych czasach demokracji jedną z najważniejszych rzeczy jest kształcenie dorosłych, szerzenie kultury uniwersyteckiej u ludzi dojrzałych, czynnych na różnych polach pracy zawodowej. Coraz bardziej rozpowszechnia się przekonanie, że demokracja bez oświaty jest rzeczą niebezpieczną.

To też „Final Report“ angielskiego ministerjum odbudowy określa, że „z siłą konieczności nasuwa się wniosek, iż kształcenie dorosłych nie powinno być uważane jako luksus dla garstki wybranych lub jako sprawa, dotycząca tylko młodzieży, lecz że jest ona trwałą koniecznością narodową, nieodłączną od obywatelstwa państwowego i dlatego powinno być zarówno powszechne, jak trwać przez całe życie człowieka. bo szkoła demokracji polega na czynnym współdziałaniu wszystkich w życiu państwowym“.

Czy w Polsce, gdzie dwa miliony dzieci pozbawionych jest przez państwo nauki abecadła i gdzie każdy mieszkaniec w tym kraju analfabetów na szkolnictwo płaci aż 9 złotych rocznie, czy w tej Polsce jest dostateczne spraw oświatowych zrozumienie?

Czy rząd, sejm i społeczeństwo zdają sobie sprawę z głębokich słów, wypowiedzianych w 1913 roku przez Władysława Grabskiego, że w walce o byt ginie — naród analfabetów?

Władysław Wolert



Zajęcia praktyczne kursów zawodowych

*) Cyfra 800,000 dzieci podana przez dyr. Żłobickiego jest przesadnie niska.

„CZYNNIK PRZYWIĄZANIA“

Przez długi czas w społeczeństwie polskiem wiedzioną była, a wiedzioną jest po części i teraz, jałowa, nudna i bezpłodna dyskusja, na temat: kogo Polsce potrzeba. Każdy „fach“ miał swoich zaciętych zwolenników i nie mniej zajadłych wrogów. Tych ostatnich najwięcej posiadało skromne twierdzenie: ludzi ogólnie wykształconych. Człowiek „ogólnie wykształcony“, stał się, dzięki swej karykaturze życiowej i nieudolności fachowej, ulubionym pośmie-



Gimnazjum państwowe we Włodzimierzu Wołyńskim

wiskiem ogółu. Nie wznawiajmy dyskusji. Nie kruszmy kopii w obronie powalonego bożyszczka. Odważmy się, jednak, na postawienie tezy:

Polsce, jak i każdemu państwu współczesnemu, w którym wolni obywatele sprawują zwierzchnią władzę Narodu — rządząc w ten sposób sobą, innymi i państwem, a więc stanowiąc ważki, acz nieuchwytny czynnik dziejów, losów, kierunku i rozwoju świata całego — *przede wszystkim i nade wszystko, potrzebujemy dobrych i rozumnych obywateli.*

Jeszcze przodkowie nasi, świadomi wagi wychowania, wstawili do pactów conventów, przedłożonych Stanisławowi Augustowi w roku 1764, obowiązek założenia szkoły rycerskiej dla młodzieży szlacheckiej, a to „w żywey pozostawiając perswazyi, iż uszczęśliwienie kraiu każdego od sposobu myślenia obywateli, ten zaś sposób, od wczesney a cnotliwej edukacyi zasiewków dependuje“. Współczesna Rzeczpospolita Polska, świadoma, iż wadom wychowania i upadkowi oświaty, w najznaczniejszym stopniu naród swą martyrologję zawdzięcza, w podstawowych swych prawach, w podwalinie swego prawnego bytu, w konstytucji z dnia 24 marca, specjalne obowiązki włożyła na rodziców: „Obywatele mają obowiązek wychowywania swoich dzieci na prawych obywateli Ojczyzny“ (art. 94) oraz „Dzieci... zaniedbane pod względem wychowawczym, — mają prawo do opieki i pomocy Państwa“.. (art. 102). Przepisy Konstytucji umożliwiają wysnucie z nich całej sieci postanowień, całego spłotu norm, gwoździ zabezpieczenia promiennego jutra przed tępotą dnia dzisiejszego.

I im wcześniej przepisy takie wydedukowane będą — tem lepiej, — tem lepiej, im wcześniej stalowe więzy prawa skrępują bezmyślność, czy złą wolę jednostek, im wcześniej Majestat Praw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej położy swe wszechwładne veto w sprawach rodzicielskiej samowoli. Bowiem wychowanie młodzieży nie jest — nie jest i być nie może, być nie może i być nie powinno *prywatną* sprawą rodziców. Wychowanie każdego dziecka jest sprawą Narodu, — bowiem w każdym dziecku ta się cząsteczka składowa narodowej przyszłości...

Jeżeli, jednak, Polsce nade wszystko i przede wszystkim, potrzeba *dobrych i rozumnych obywateli*, wówczas zasadniczym zadaniem szkoły jest to właśnie, które neglizuje ona bodaj najwięcej, do którego najmniej jest przygotowana: zadanie wychowania. Nie kształcenia, a wychowania. Urabiania serc i dusz, ukuwania charakterów przyszłych obywateli Rzeczypospolitej.

Trzy prace wypełniają całokształt zadań szkoły średniej:

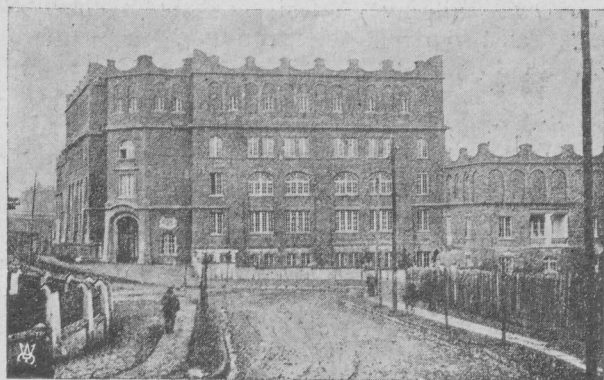
1) Przystosowanie należyte młodzieży do studiów wyższych, w wybranym przez nią (najczęściej w klasie 7 lub 8) zakresie wiedzy fachowej.

2) Udzielenie podstawowych wiadomości w zakresie całokształtu wiedzy ludzkiej, z tem, iż wyniesione ze szkoły, stanowić będzie (w części — w razie studiów wyższych, wówczas bowiem, przeważnie, humanista zerwie z matematyką, przyrodą etc., zaś medyk, przyrodnik, matematyk, z naukami humanistycznymi, w całości — gdy matura jest końcowym etapem nauki) cały przyszły bagaż naukowy obywatela.

3) Umysłowe i duchowe urobienie młodzieńca na przyszłego, świadomego praw swych i obowiązków, celów i zadań, dobrego i rozumnego obywatela.

Cel ten ostatni, urasta w naszym pojęciu, do najważniejszego zadania szkoły — i tutaj, właśnie, szkoła najgorzej pełni swe zadanie, w tej dziedzinie najostrzejszy przeżywa kryzys. Nie czyni niemal nic, by wychowywać *mężczyzn*, bardzo mało, a nieraz źle, by wychowywać wogóle. Na przeszkodzie stoi dom, dom, dla szkoły obojętny, w stosunku do niej nieszczerzy, a obłudny, stoi obojętność opinii i ogółu, stoi wreszcie zeskorupiałość części nauczycielstwa.

Aby móc wychowywać, trzeba stanąć *w środku* młodzieży, a nie po za nią, czy po nad nią. Trzeba przyłapywać życie młodzieży „na gorącym uczynku



Sosnowiec — Szkoła im. Słowackiego

życia“, wejść w sam wir, tętniącego żywym pulsem krwi, koleżeńskiego z młodzą współżycia. Trzeba, wreszcie, kochać młodzież — i być przez nią kochanym. Trzeba jej wierzyć, gdyż wówczas tylko, ona wierzyć będzie.

Ostatnio przeprowadzona ankieta wykazała, iż młodzież szkoły swej przeważnie nie kocha — tego jednego starczy, by udaremnić w większości wypadków wysiłki szkolne. Czynnikiem przywiązania — ten najsilniejszy z czynników, wyeliminowanym został faktycznie, w większości wypadków, z pracy wychowawczej.

Ze złotej, wielkiej, wychowawczo-twórczej zasady: la plus haute discipline, basée sur la plus sincère camaraderie, wychowawstwo nasze, nasza szkoła przyjęła jedynie jej część pierwszą. W stosunku do wy-



Oddział gospodarczy D.

chowanków, nazbyt często, szkoła jest oschłą, biurokratyczną, szorstką, formalistyczną. (Niestety, prym w tem dzierzą — nauczycielki, które stokroć częściej od mężczyzn zasługują na miano „kapłanek bezwzględności“). Nie wypływa to bynajmniej z braku serca, z niechęci do swego fachu — często — z braku powołania, jeszcze częściej, z zasady stania „po nad“, z pieczołowitości o swój „autorytet“ i „powagę“.

Z posiadanych przezemnie wewnętrznych regulaminów szkolnych, wydawanych z najlepszą intencją, przez pierwszorządne szkoły, wyziera rozpaczliwa formalistyka, złudne gonienie za utrzymaniem „autorytetu“ drogą tworzenia muru chińskiego między nauczycielem a uczniem, drogą kar, represji i usuwań. „Zwierzchność szkolna“ przystania nauczyciela-wychowawcę.

Szkoła powinna przede wszystkim wychowywać. Aby wychowywać dobrze, winna przywiązać do siebie ucznia. Dobrą szkołą jest ta, którą uczeń kocha, której zawdzięcza swe najmiłsze chwile, w niej ześrodkowując swe zainteresowanie.

Nie neglżujemy czynnika przywiązania.

Władysław Ludwik Evert

ZOFJA WOLERTOWA

TRZY POKOLENIA

1885

*Pod srogim Hurki jarzmem zdreńczona Warszawa,
Apuchtin ujął szkołę w swój szpiegowski system,
Ozdabia dom Staszica bizantyjskim gustem,
Za to wszystko zemsta budzi się w duszach krwawa:*

*Pędzą polskich przestępców na Sybiru krańce;
Któż oni — czyż na rękach noszą mordu znamię,
Nie — pragną duszę polską ocalić w tym ohydny kramie,
Niechaj giną, niech marzną samotni wygnance!*

*Bo Marja Andrejewna w swoim czasie rzekła,
Że Polska winna mowę oczyszczącą zarzucić,
A matki niemowlętom po rosyjsku nucić!*

*Niechaj więc giną w więziennych otchłaniach piekła.
Ci, co pragnęli w świat ducha myśl zwrócić,
I barbarję moskiewską na zawsze ukrócić.*

1905

*Dość już gnębienia żywych i duszy męczeństwa.
W Carskiej Rosji budzi się rewolucja krwawa...
O wolność wola nowa Konstytucji zjawia —
Niebiosą chłoną straszny zew — ludu przekleństwa.*

*Nad Polską zaledwie świta promyk jasności,
A krzyk o szkołę polską z piersi się wyrzywa,
Dzieci naszych kwiat piękny na czyn się zdobywa,
Czyn wielki, który wykwił z idei wolności..*

*Z rosyjskich szkół płyną rzesze szlachetnych dzieciaków —
To kruczata dziecięca, co myśl ukochaną,
Gotowa jest okupić przyszłością złamaną.*

*Lecz represja ujarzmiła lot swobodnych ptaków,
Wzywają do cyrkulów dziatwę rozptakaną,
Więżą, biją, wywożą pod knutem kozaków.*

1925

*Ustał zgiełk bojowej wrzawy, skończyła się wojna.
Ramiona uwolnione z łańcuchów niewoli,
Kują spoidła więzów nowej, własnej doli,
By ukazać, jak Polska rozkwitnie dostojna!*

*W pierwszym rzędzie — to troska o przyszłość młodzieży,
By najlepsze jej szkoły, systemy zapewnić,
Piszą programy, pomysłów nieprzerwaną nić
Snują o literaturze, nawet o odzieży,*

*By nie przeciążać pracą, nauką, bion Boże!
Wiwisekcja, dysekcja zajmuje dzienniki,
Drukują się przedziwne dziś panegiryki.*

*O wielka myśli ludzka, głęboka, jak morze,
Obejmująca wszystko prawami fizyki,
Połącz serce i duszę — a nic cię nie zmoże.*

ONGI A DZIŚ

Z powodu ostatnich, tragicznych nieraz wypadków w szkołach, rozległy się głosy, potępiające obecny system szkolny, domagające się gruntownej reformy i zmian, widzące w szkołach polskich wszelkie błędy i wady dawnych czasów...

Nie będę kruszył kopii w obronie teraźniejszego systemu szkolnego, o programie przeładowanym, a przede wszystkim nie przystosowanym do psychologii pokolenia powojennego, a może bardziej jeszcze nie biorącym pod uwagę zmian, jakie zaszły w tych czasach w ustroju psychicznym młodzieży...

Winę tego ponosi zarówno szkoła, jak i niektórzy pedagodzy starej daty, nie umiejący, czy nie chcący przystosować się do nowoczesnych warunków życia, lecz w równej mierze ponosi ją i młodzież, której pojęcia uległy poważnemu zamąceniu skutkiem długich lat wojennych, lat spędzonych częstokroć na froncie, wśród nieokreślonej nieraz wolności i swawoli żołnierskiej, której psychika uległa spaceniu i zmianom poważnym...

A jednak... jednak gdy porównam obecne, tak surowo potępiane warunki szkolne, z dawnymi, z przed lat trzydziestu — czterdziestu, westchnienie ulgi wyrывa mi się z piersi, uczucie jakby zazdrości przejmujące — dlaczego myślny takiego rajy nie znaleźli, dlaczego musieliśmy przechodzić tą całą gehenną cierpień i mąk w szkole obcej, wrogiej, znieprawdzonej...

Teraźniejsza szkoła to raj, to wolność, to coś nadwyras promiennego, w porównaniu z szkołą moskiewską z czasów Apuchtina lub jego następców i poprzedników.

Obecnie, gdy rząd i społeczeństwo czynią wszelkie wysiłki, by wyrównać poniewolne zaniebdanie lat tylu, gdy cała Rzeczpospolita w nader szybkim tempie pokrywa się siecią szkół średnich i powszechnych, gdy ogólne dążenie do powszechnego i przymusowego nauczania blizkiem jest ziszczenia, — dostęp do szkoły otwarty jest i ułatwiony dla wszystkich...

A przedtem? Rząd moskiewski w przekonaniu, iż rządzić bezpiecznie może tylko ciemną gromadą niewolników, ograniczał do ostateczności liczbę szkół, czyniąc dostęp do nich możebnym tylko dla dzieci ludzi bogatych, ustosunkowanych, dla biednych zaś, zdaniem jego, nauka nie tylko zbyt cenną była, ale i szkodliwą, gdyż budziła niezdrowe myśli i pożądania.

A dostanie się do szkoły połączone było z tylu trudnościami i kosztami, gdyż łapówki brali wszyscy, od woźnych począwszy a na dyrektorach skończywszy, że niewielu znalazło się wybranych, którzy światło wiedzy zdobywać mogli.

A gdy szczęśliwym trafem dziecko dostało się do szkoły, rozpoczynały się dla niego cierpienia znów innego rodzaju. Dręczono mu duszę i umysł, gnębiono je wszelakimi upokorzeniami, poniewierano, starając się zabić w nim wszystkie szlachetne uczucia, wszystko, co dobrem w nim być mogło, zbijając wiarę we wszystko, starając zniweczyć wszystkie przez dom rodzicielski zaszczerpione ideały...

Pierwszą ohydłą torturą była nauka w języku, którego w domu nikt nie używał, a w którym prowadzono nawet wykład języka rodzinnego, który starano się zaszczerpować młodzieży polskiej tak, ażeby nietylko nim mówiła ale i myślała...

A potem poniewieranie ustawiczne wszystkiego co polskie, umyślne, tendencyjne poniżanie uczuć najświętszych, złośliwe, wprost sadystyczne zadawanie tortur moralnych udręczonym dzieciom, szarżowanie dusz ich, a sroga, surowa kara za każdy oddech, za każdy protest...

Albo opieka policyjna, rozciągana aż na dom rodziny, te wizyty nauczycieli — szpiegów, grzebiących bezceremonjalnie w książkach uczni, pragnących sięgnąć brudnymi łapami aż do głębin dusz i ich i rodziców, i z pełną podłości rozkoszą patrzących w błyszczące bezsilną złością oczy gnę iono...

A te tortury fizyczne, zadawane uczniom za byle głupstwo... Nigdy nie zapomnę, przy samym wstępie do gimnazjum, uczeń wstępnej klasy, ukarany zostałem sześciu godzinami aresztu za to, że na ulicy nie uklonił się inspektorowi szkół powszechnych, którego nigdy w życiu na oczy nie widziałem... Albo też wkrótce potem otrzymałem znów sześciogodzinny areszt za to, że w czasie pauzy cśmieliłem się rzucić żwirem w syna popa... To są drobne epizody... Ileż, o ileż więcej i daleko cięższych i smutniejszych wypadków notuje martyrologja ucznia gimnazjum rosyjskiego, w którym różgi należały do zwykłych środków pedagogicznych i zastępowały obecne „pomoce szkolne“.

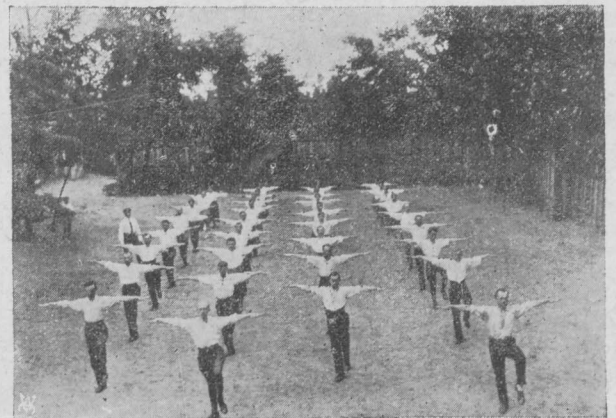
To są straszne, potworne czasy, o których bez dreszczu nikt wspomnieć nie może...

A młodzież nasza narzeka na szkoły obecne..

To jest raj... to jest niebo.. w porównaniu z dawnymi. To jak' y nagroda dla dzieci zesłana przez Wszehmocnego za cierpienia ojców i dziadów...

Lecz w ogniu tych prób szkolnych hartowały się charaktery, nabierały mocy do walki z przemocą, do walki z wrogiem potężnym i złym...

Z ław tych szkół wyszły mnogie zastępy najdzielniejszych bojowników o Polskę wolną i nie-



Wakacyjny kurs gimnastyczny i gier ruchowych w Żbikowie pod Pruszkowem, 29.VII, 28.VIII 1918 r.

podległa; usiłowania wrogów, by ich złamać i powolnymi sobie uczynić, wręcz przeciwny odnosiły skutek.

Prawda, znajdowały się charaktery słabe, które, nie mogąc wytrzymać ognia próby, łamały się, lecz tych, na szczęście, nie było wiele..

Jedyną bronią, potężną a skuteczną, w tej walce straszliwej a zaciętej, było potajemne nauczanie, nieuchwytną siecią podziemnej roboty okrywające kraj cały. W niem młodzież znajdowała pomoc i ratunek w chwilach zwątpienia, z niego czerpała prawdziwą wiedzę i energję do zwalczania trudności i przeszkód dla zdobycia dyplomu rządowego, tak niezbędnego wówczas dla otwarcia wrót do dalszej, wyższej nauki...

Prowadzący nauczanie potajemnie, to prawdziwi bohaterzy, to najmężniejsi wojownicy, śmiało, nieustraszenie stawający pojedynczo do boju z potężnym wrogiem, z całą świadomością, że za ich pracę, za ich wysiłek, jedna tylko czeka ich nagroda—Sybir lub długoletnie więzienia...

Na ich też piersiach, tak jak na piersiach męźnych żołnierzy, winien zawisnąć krzyż „Virtuti Militari“, gdyż i oni codziennie, przez długie lata szli mężnie, ofiarnie w bój z narażeniem życia, ufni w to, że praca ich kiedyś plon wyda, że stwarzają przez swe poświęcenie zastępy nowych bojowników świętej idei wolności...

Im to, tym cichym, częstokroć nieznanym i zapomnianym bojownikom w pierwszym rządzie zawdzięczamy, że idea nie zamarła, że wiecznie istniała, aż wreszcie wielkim, zwyciężkim zapłonęła płomieniem...

Im to młodzież nasza zawdzięcza, że ma swoją własną, wolną szkołę, którą czcić i kochać bezgranicznie winna...

Cześć im za to i chwała...

Edmund Jeziernski.

PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE SZTUKI DEKORACYJNEJ W PARYŻU.

Wystawa międzynarodowa sztuki dekoracyjnej w Paryżu wywołuje różnorodnością mało ciekawych pawilonów wrażenie jarmarczne. Jednak pomiędzy temi pawilonami niema innego tak pomyślanego nielogicznie, jak pawilon, noszący nazwę polskiego. Wszystko się w nim kłóci i wszystko jest nonsensem. Horendalny ten budynek, z jego wieżą szklaną, ma być wyrazem sztuki polskiej, a więc duszy polskiej.

Pawilon, którego fasada składa się z trzech wielkich okien, posiada nad niemi szczyt piramidalny z ułożonych warstwami jakichś kawałów gipsu o formie jakby kielichowatej, czy innej, trudno dającej się określić. Nikt nie zrozumie, co ta zawieszona w powietrzu dziwna ściana ma znaczyć i przedstawiać. A następnie wieża o kilku piętrach i cała ze szkła, cóż ona ma wspólnego ze sztuką polską i z duchem polskim? Rozumiabym jeszcze, gdyby podobny dziwoląg wzniesli na 1 swym pawilonem Czesi, gdyż mogliby przez to zaznaczyć, iż posiadają świetnie rozwi-

nięty przemysł szklany o europejskiej sławie, ale my, tak dobrze, jak żadnego przemysłu szklanego nie posiadamy.

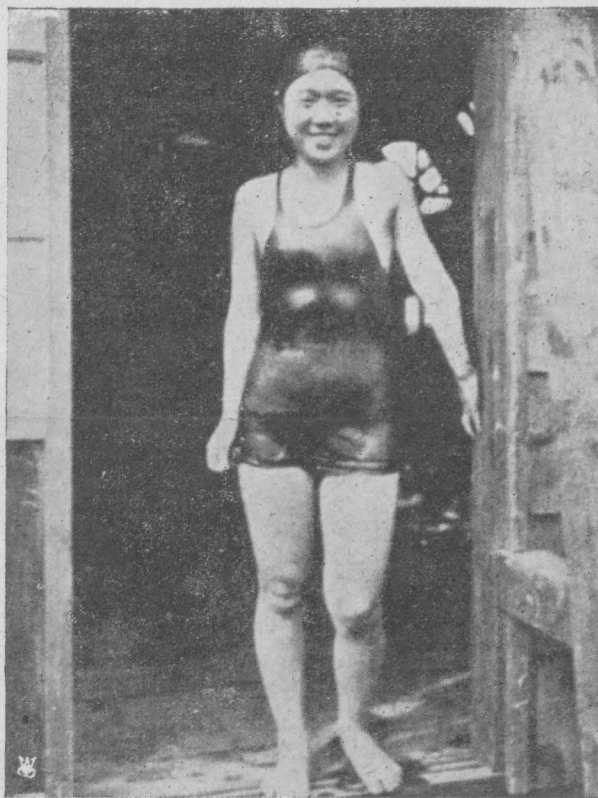
Pawilon ten nazywa się „polskim“, a wyglądem jego na pierwszy rzut oka przypomina raczej cerkiew rosyjską, z kształtu owej niefortunnej wieżycy.

To jest zrozumiałe, że każdy prywatny człowiek może sobie stwarzać to czy owo i jak mu się podoba, więc gdyby ten pawilon był wystawiony jako prywatny okaz czyjejs fantazji, niemożnaby mieć nic przeciwko temu. Ale gdy jest wystawiony jako okaz wysiłku zbiorowego, narodowego, gdy ma reprezentować sztukę polską, to przeciwko temu trzeba wystąpić z protestem.

Ta bezmyślnie sklecona architektura nie jest i nie może być wyrazem dążeń estetycznych narodu polskiego; w niej żadnych pierwiastków polskich niema, w niej się tylko wyraził lekceważący do sztuki polskiej stosunek nietylko jej autora, ale i władz rządowych, które projekty im przedstawione zaaprobowwały i przyjęły.

I znów w oczach świata kompromitujemy się, już nie wiem, poraz który. I znów wielka ilość złotych naszych, których w kraju wyczuwa się ciągły brak, wyrzucona została na bruk zagraniczny, ku uciesze kilku, czy kilkunastu osobników, zabawiających się kosztem skarbu polskiego w przedstawiciele sztuki polskiej.

Wincenty Trojanowski.



Japońska championka pływacka w Tokio

Gimnazjum Francuskie w Warszawie powstało z inicjatywy towarzystwa dla propagandy języka francuskiego, mającego swą siedzibę w Paryżu pod nazwą „Alliance Française”. Towarzystwo to delegowało p. Abela Mansuy do Warszawy, celem zorganizowania wspomnianego gimnazjum. To też w krótkim czasie potem t. j. dnia 1.X 1919 r. od-



Dyrektor gimnazjum francuskiego p. Abel Mansuy
[w sekretarjacie]

było się uroczyste otwarcie roku szkolnego przy współudziale wybitnych osobistości, a mianowicie pp. barona de Barante, chargé d'affaires de France, generała Henrysa, szefa misji francuskiej, p. Antoniego Potockiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, hr. Krasieńskiego etc.

W pierwszych dniach istnienia szkoła nosiła miano „Średniej Szkoły Francuskiej” i liczyła za ledwie 35 uczni, mieszcząc się w gmachu gimnazjum Górskiego na III piętrze na ulicy Hortensji. Z biegiem czasu ilość uczni wzrastała tak, że w końcu roku istnienia liczyła już około 100 uczni. Warunki ciasnego rozmieszczenia w zajmowanym gmachu nie pozwoliły szkole dostatecznie szeroko rozwinąć swej działalności, wobec czego zdecydowano zmienić lokal, przenosząc się do gmachu Rontalera, Polna 46a. Zmiana ta spowodowała napływ nowych uczni, których ilość dochodzi obecnie do 200-stu.



Jedna z klas w gimnazjum francuskim

Uczniowie szkoły tej rekrutują się z pośród polaków, oraz francuzów i cudzoziemców, których pobyt w Polsce jest czasowy, a którzy, kształcąc swe dzieci w szkole francuskiej, mają możliwość kontynuować tę naukę w innych miastach Europy, gdzie podobne szkoły francuskie istnieją.

W dniu 29.IV b. r. szkoła na podstawie rozporządzenia francuskiego Ministra Oświaty uzyskała nazwę Liceum francuskiego, przechodząc w ten sposób do rzędu wyższych szkół średnich.

Dyrektorem szkoły od początku jej istnienia pozostaje p. Abel Mansuy, lektor Politechniki Warszawskiej, uprzednio Uniwersytetu Warszawskiego, b. oficer Sztabu Generała Józefa Hallera, Kawaler orderu „Polonia Restituta”, urodzony w Nancy, w mieście Stanisława Leszczyńskiego, skończył Uniwersytet w Nancy, wydział historyczno-filologiczny, i jest autorem książki pod tytułem „Le monde slave et classiques français”, wydanej w 1919 roku, która uwypukliła kwestję literatury francuskiej w związku z literaturą polską, dzięki czemu zwróciła uwagę rosjan za sympatię dla polaków.

Ostatnią pracą p. A. Mansuy jest książka o Polsce współczesnej, „Pologne actuelle” (Librairie Rieder, Paris).

Pan Mansuy istotnie położył duże zasługi na polu oświaty w Polsce, bowiem jest jedynym z najstarszych profesorów Francuzów. Przybył do Polski w 1900 r. i już w czasie zaboru rosyjskiego poświęcał się pedagogice w szkołach polskich.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Haliny Gepnerówny Warszawa, Montuszkki № 8

Gimnazjum założone zostało w r. 1901 jako 6-cio klasowa szkoła, za zezwoleniem władz rosyjskich. W r. 1908 została otwartą klasa VII, przyczem stoczono walkę o historję i geografję. W r. 1916 otwartą została klasa VIII i przekształcone na gimnazjum 8 klasowe z łaciną. Uczeń obecnie szkoła liczy 316. Matur wydano ogółem 156, przyczem około 70% abiturjentek uczęszcza na wyższe uczelnie. Szkoła posiada kategorię A aż do odwołania.



P. Halina Gepnerówna, założona 8-mio kl. gimnazjum

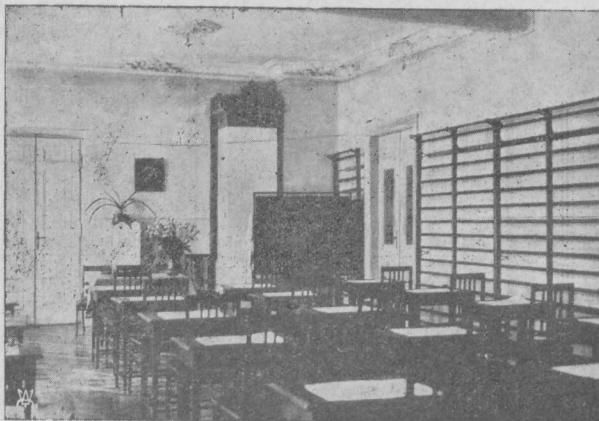
Dyrektorką szkoły jest p. Halina Gepnerówna, pracująca na niwie pedagogicznej już 24 lata i będąca od chwili założenia jej właścicielką. Wśród



Jedna z klas w gimnazjum p. Haliny Gepnerówny

uczenie innych wyznań chrześcijańskich, jest 5% izraelitek 4% w wyższych klasach.

Szkoła posiada gabinet lekarsko-dentystyczny, bibliotekę uczniowską, liczącą 3200 tomów, które są ciągle w czytaniu. Szkoła projektuje założenie wa-



Sala gimnastyczna, w której odbywają się egzamina maturalne w gimnazjum p. Haliny Gepnerówny

nien i natrysków. Przy szkole istnieje pracownia fizyczna, przy której uczennice urządziły aparat „radio“.

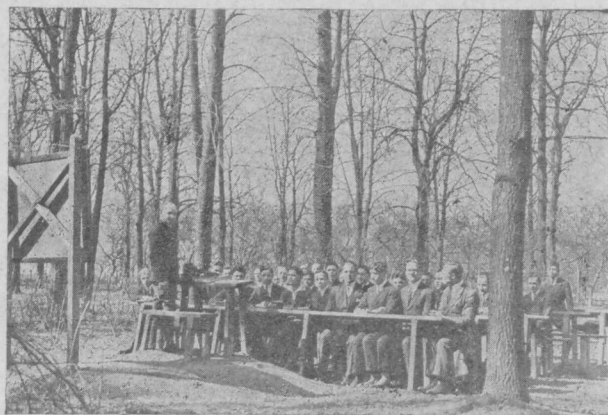
Szkoła urządza stale wycieczki ogólne i klasowe. Ogólna wycieczka była do Poznania, Gniezna i Torunia, klasowe do Nałęczowa, Puław i Kazimierza. Prócz tego szkoła urządza cały szereg wycieczek przyrodniczych. Skład Rady Pedagogicznej 34 osoby z pełnymi kwalifikacjami. Przez pewien okres szkoła posiadała subsydjum państwowe, następnie jednak zrzekła się tegoż.

Gimnazjum Wł. Giżyckiego

Gimnazjum powstało w r. 1918, i mieści na terenie 32½ morgowego starego parku w Wierzbnie pod Warszawą. Zadaniem szkoły jest harmonizowanie wychowania fizycznego z wychowaniem umysłowym. System ten zarząd szkoły przeprowadza w ten sposób, że daje młodzieży całą przestrzeń parku do dyspozycji. Znajdują się tam boiska: dla piłki nożnej, koszykowej i siatkowej (volley-bolla).

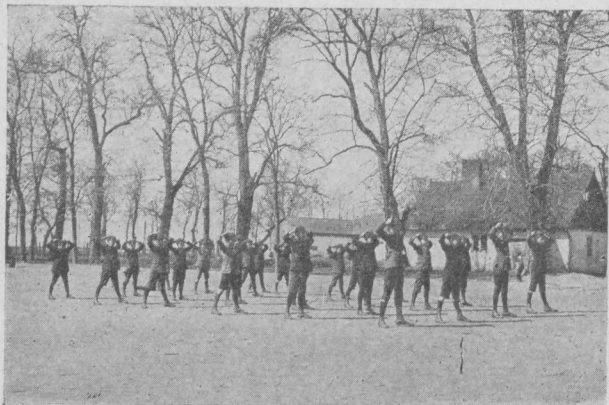


Dyrektor gimnazjum męskiego Władysław Giżycki



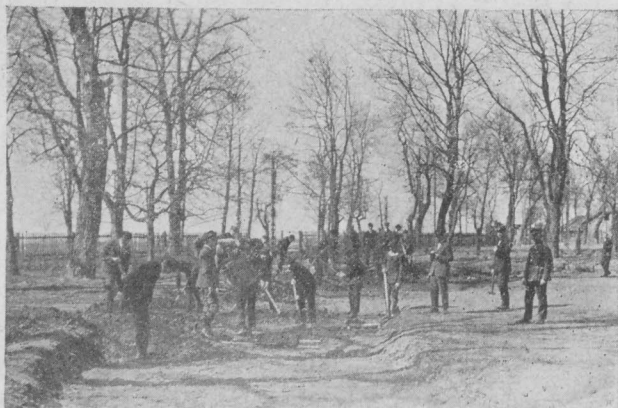
Lekeja „w klasie“ na świeżym powietrzu w gim. W. Giżyckiego

2 tory saneczkowe, na zimę sztuczna ślizgawka, latem 3 place tenisowe; wiosną, latem i jesienią, w czasie pogody, lekcje odbywają się na świeżem



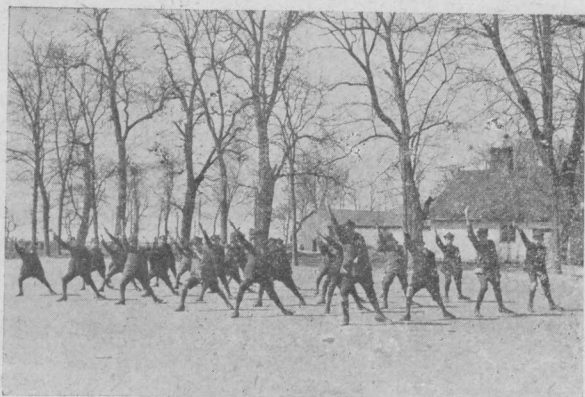
Ćwiczenia gimnastyczne w gimnazjum W. Giżyckiego

powietrzu. Przeszkolenie wojskowe odbywa się pod okiem specjalisty wojskowego. Nad wychowaniem fizycznym czuwa lekarz, każdą wolną chwili



Prace w ogrodzie gimnazjum W. Giżyckiego

łą, jaką uczniowie mieć mogą, wyzyskując w kierunku rozwoju fizycznego. Niezależnie od tego 3 godziny lekcji gimnastyki tygodniowo w godzinach rannych. Szkoła liczy 400 uczni.



Ćwiczenia gimnastyczne w gimnazjum W. Giżyckiego

Dyrektor szkoły p. Wł. Giżycki ukończył uniwersytet w Monachjum i Heidelbergu (wydział filologiczny), był nauczycielem szkoły Konopczyńskiego, w czasie wojny wysłany został, jako jeńiec cywilny, do Wiatki w r. 1914, w następnym roku pozwolono mu przyjechać do Moskwy i tam Komitet Polski Pomocy Ofiarom Wojny powierzył mu organizowanie szkolnictwa polskiego średniego w Moskwie.

Po wojnie powrócił do Warszawy i uzyskał pozwolenie na otwarcie gimnazjum realnego, którego jest dyrektorem. Wobec braku lokali wynajął park Wierzbno i więcej wytrzymałością niż gotówką stworzył to, co jest. Budynek zostały odbudowane, a po 4 letnich usilnych staraniach uzyskał komunikację pod samo gimnazjum. Wewnętrzne urządzenie odpowiada wszelkim wymaganiom nowoczesnego szkolnictwa. Szkoła posiada pracownię: fizyczną, chemiczną i biologiczną, warsztaty stolarski i introligatorski oraz pracownię dla radio-amatorów.

Szkoły Handlowe Zgromadzenia Kupców Warszawskich

1) Szkoła Handlowa Wieczorna, przeznaczona dla praktykantów handlowych, została zreformowana w r. 1924/5 i posiada 2 klasy przygotowawcze z kursem ogólnokształcącym i 3 klasy handlowe. Do klasy I handlowej przyjmowani są chłopcy, którzy ukończyli 3 klasy gimnazjum lub szkołę powszechną 7 oddziałową. Liczba uczących się 1200. 22 równoległe oddziały tylko w jednej szkole. Inspektorem szkoły jest pan Marjan Sekiel. Szkoła istnieje 70 lat.

2) Szkoła 3 klasowa kupiecka, istnieje od roku 1901, przyjmuje po ukończeniu 3 klas gimnazjalnych lub szkoły powszechnej. Kurs 3 letni. Inspektorem szkoły jest p. Andrzej Dąbrowski. Liczba uczniów 150.

3) 8 klasowa szkoła handlowa założona została w r. 1900 jako 7 klasowa, w r. 1906 spolszczona, w r. 1916/7 przekształcona na 8 klasową, przyczem począwszy od klasy VI-ej wprowadzono oddziały handlowe i filologiczny z łaciną. Po-



Jedna z sal w szkole handlowej

czawszy od r. 1924/5 szkoła stopniowo przekształcała się na matematyczno-przyrodniczą. Inspektorem szkoły jest p. Wincenty Humnicki. Szkoła posiada 16 oddziałów i 500 uczniów. Jest to pierwsza szkoła w Polsce, która wprowadziła slōjd jako przedmiot obowiązujący w 4-ch niższych klasach. Szkoła posiada najbogatsze w Polsce labo-



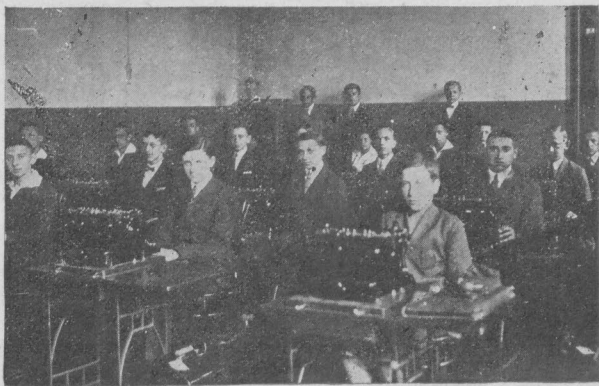
Gabinet fizyczny w szkole handlowej Prosta 14/16

ratorium fizyczne, chemiczne, przyrodnicze, muzeum przyrodnicze i biologiczne. Obecnie zakłada się laboratorium mineralogiczne. Szkoła posiada specjalną salę do nauki geografji. W szkole funkcjonują natryski, z których w godzinach szkolnych korzysta każda klasa 1 lub 2 razy na miesiąc.

Szkoła posiada bibliotekę z 12000 dzieł.

4) Liceum handlowe męskie założone w roku 1924/5, przyjmuje uczniów z 6 klasowym wykształceniem gimnazjalnym. Kurs nauki 2 letni. Oprócz języka polskiego, historii i języków obcych wykładane są przedmioty czysto zawodowe. Nauka tych przedmiotów prowadzona jest metodą szkół amerykańskich i angielskich i polega głównie na ćwiczeniach pod okiem nauczycieli i asystentów.

Do grona profesorów należy p. Asenko, który sam był wykładowcą w szkołach handlowych w Ameryce. W roku ubiegłym liceum wysłało



Sala maszyn w szkole handlowej

na własny koszt jednego z profesorów, p. Alojzego Wójtowicza, do Londynu celem zbadania szkolnictwa handlowego w Anglii. Szkoła liczy 80 uczniów w 2 klasach. Ustrój szkoły semestralny. Inspektorem liceum jest p. Andrzej Dąbrowski.

Dyrektorem tych wszystkich zakładów naukowych jest p. Władysław Wójtowicz, który ukończył wydział prawny w Kijowie i matematyczny w Berlinie i Zurychu. Od 18 lat pracuje na polu pedagogicznym, jako nauczyciel szkół średnich polskich, następnie był dyrektorem gimnazjum w Kielcach, z kąd powołany został do Ministerstwa W. R. i O. P. na stanowisko wizytatora, oraz pracował w wydziale programowym. Od r. 1923 zajmuje stanowisko dyrektora szkoły handlowej Zgromadzenia Kupców.

Przy szkołach istnieją Rady Opiekuńcze, wybierane przez Reprezentantów Kupiectwa. Preze-



Gimnastyka na boisku w szkole handlowej

sem Rady Opiekuńczej jest senator Stan. Brun, pierwszym prezesem był mec. Stanisław Rotwand. W poszczególnych Radach prezesem 8 klasowej szkoły jest p. Walenty Iwiński, w szkole 3 klasowej i liceum jest p. Józef Kernbaum. W szkole wieczornej prezesem jest p. Stan. Brun,

7-mio klasowe Gimnazjum Żeńskie Anieli Hoene-Przesmyckiej

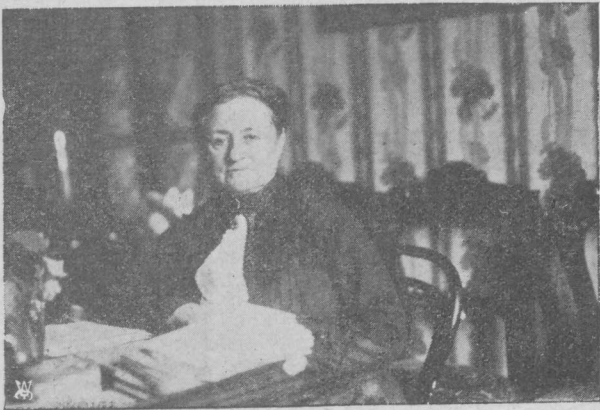
Warszawa, ul. Mazowiecka 4

założone zostało w r. 1886. Przed wojną posiadało internat, a uczenice pochodziły przeważnie z Ukrainy i Wołynia. Od samego początku toczoną była zacięta walka z roszczeniami różnych inspektorów, dążących do rusyfikacji, mimo to jednak zarówno nauka języka polskiego, jak i historii Polski podczas okupacji stały zawsze na bardzo wysokim poziomie.

Szkoła zwraca baczną uwagę na znajomość języków obcych, zwłaszcza francuskiego, oraz literatury. Szkoła, według zdania przełożonej, pani A. Hoene, posiada swój specyficzny charakter, gdyż nie wydaje matur, a przygotowuje dzielne niewiasty-obywatelki, rozumiejące swoje posłannictwo,

któreby w rodzinie potrafiły zająć należne im stanowisko.

Szkoła jednak wysyła na wyższe uczelnie te tylko uczennice, które potrafią sprostać zadaniu, ma-



Przełożona 8 kl. gimnazjum p. Hoene-Przesmycka

jąc duży zapas do wiedzy i które posiadają odpowiednie kwalifikacje i system nerwowy, a które wobec tego mogą sprostać swoim zadaniom w wyższych uczelniach naukowych. Ucząca się młodzież zdanem p. Hoene powinna iść w tym tylko kierunku, w jakim okazuje zamiłowanie i uzdolnienie.



Jedna z klas w gimn. p. Hoene-Przesmyckiej

Pani A. Hoene jest żoną znakomitego pisarza polskiego Miriama (Zenona Przesmyckiego), studia odbywała zagranicą, w Paryżu, Londynie i Szwajcarii, przygotowując się do zawodu, który umiłowała. Po odbytej praktyce w zakładach zagranicznych, podjęła się kierownictwa wyżej wzmiankowanej uczelni.

Gimnazjum A. Jakubowskiej Plac Trzech Krzyży 18

powstało w r. 1915 w Moskwie z inicjatywy Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom wojny. Rozwi-



Pani Anna Jakubowska z ciałem pedagog. w swoim gabinecie

ając się pomyślnie, liczyło 8 klas, a z chwilą możliwości powrotu do kraju kierowniczka gimnazjum uzyskała w 1918 r. pozwolenie na taką samą



Jedna z klas podczas wykładu w gimnazjum Anny Jakubowskiej

szkołę w Warszawie. W skład personelu weszli profesorowie Polskiego Komitetu i znaczna część reemigrantek z tej i innych szkół emigracyjnych. Szkoła wydała 6 roczników maturalnych



Jedna z klas w gimn. p. Anny Jakubowskiej

w liczbie 140 maturzystek, z których 70% wstąpiło na wyższe uczelnie, z ich liczby zaś 25 abiturjentek studjuje medycynę.

W początkach swego istnienia szkoła liczyła 500 uczenic, obecnie liczy ich 340, przyczem klasy równoległe zostały zniesione, a urządzone pracownie naukowe i sala gimnastyczna.

Zasługą szkoły jest przygarnięcie reemigrantek, z pośród których i obecnie liczy gimnazjum p. A. Jakubowskiej b. dużo uczenic.

Gimnazjum Humanistyczne Julji Jankowskiej-Statkowskiej

Warszawa, Nowogrodzka 58

Zostało założone w r. 1900, jako gimnazjum rozwojowe, początkowo 4 klasowe, w 1907 r. jako



Przełożona p. Julja Jankowska-Statkowska

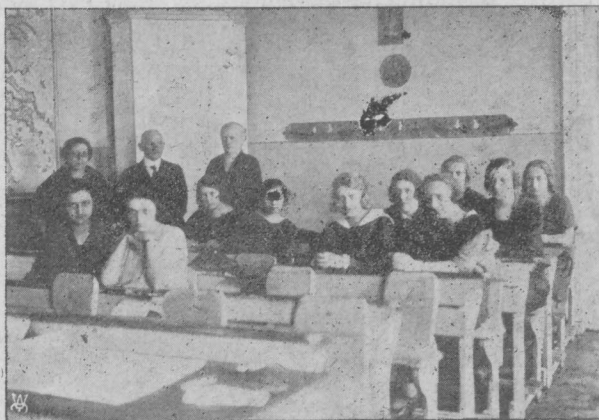
7 klasowa pensja z internatem, w r. 1919 jako 8-mio klasowe gimnazjum. Uczenic liczy przeszło 200. Dyrektorem gimnazjum jest p. Wacław Jezierski, pracujący na niwie pedagogicznej od lat 11. Pani Julja Jankowska-Statkowska prowadzi swą szkołę od lat 25, starając się ją ciągle ulepszać, pomimo ustawicznych przesładowań ze strony władz rosyjskich.

Liceum handlowe zostało otwarte w r. 1924/5,



Dyrektor gimn. Jankowskiej-Statkowskiej, inż. p. Wacław Jezierski

i przyjmuje słuchaczki z 6 klasowem wykształceniem. Liceum odbywa mnóstwo wycieczek, zwiedzając specjalnie instytucje handlowe i przemysłowe. Wykładane w niem są przedmioty specjalne:



Klasa 7-ma w gimnazjum p. Jankowskiej-Statkowskiej

nauka o handlu, geografia, ekonomja, stenografia, księgowość, oraz korespondencja handlowa w języku polskim i obcych, prawoznawstwo i pisanie na maszynach. Dyrektorem liceum jest p. Wacław Jezierski.

Gimnazjum Żeńskie Marceliny Jaworowskiej

Żyrardów, ul. Wiskitska 14

Zostało założone w r. 1909, jako gimnazjum 8 klasowe pełne humanistyczne, kierownikiem gimnazjum jest p. Stanisław Goszcz.

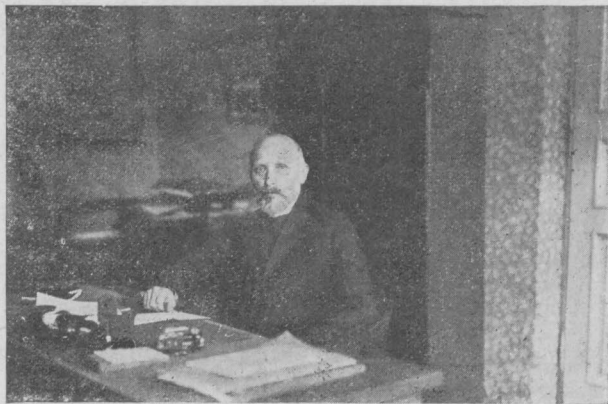
Szkoła zajmuje specjalny lokal, złożony z 13 ubikacji, w czem 9 zajmują klasy, pozatem zaś kancelarja, sala rekreacyjna, gabinet fizyczny z pomocami naukowymi, hala gimnastyczna i boisko. Lokal pod każdym względem odpowiada wszelkim wymaganiom higieny. W szkole wykłada 17 profesorów, z pośród których 14 posiada pełne kwalifikacje naukowe. Uczenic szkoła liczy 220.

Szkoła Rocha Kowalskiego

Warszawa, Ś-to Krzyska 27

Roch Kowalski urodził się przed powstaniem 1863 r. i jako kilkoletni chłopiec był świadkiem borykania się garstki młodzieży z potęgą moskiewską. Zrozumiał później, dlaczego powstanie musiało się skończyć klęską. Nieliczne zastępy powstańców rekrutowały się głównie z klasy szlacheckiej i w drobnej części z mieszczan. Pańszczyźniani chłopci, nieświadomi i niewolni, choć stanowili przeszło trzy czwarte ludności, prawie że nie przyjmowali udziału w powstaniu. Kiedy po przejściu obozów, wywołanego zgnębieniem powstania represjami, zaczął się budzić

ruch ożywczy między młodzieżą uniwersytecką w kierunku pracy u podstaw, to jest pracy nad ludem, Roch Kowalski postanowił oddać się całkiem tej idei i w ciągu czterdziestu kilku lat pracy nauczycielskiej pozostał jej wierny. Pragnął lud nie tylko oświecić,



Dyr. gimnazjum, Roch Kowalski

ale wytworzyć z niego inteligencję, która byłaby pomostem między ludem a szlachtą. Żeby zaś to urzeczywistnić, trzeba było zachęcać, dopomagać synom chłopskim w przejściu przynajmniej kursu szkoły średniej. Podejrzenia jednak ze strony moskali spowodowały zamknięcie szkoły w 1902 r. I trzeba było szukać nowych dróg, ażeby uzyskać pozwolenie na ponowne otwarcie uczelni.

Otwiera więc pierwszy kursa wieczorne dla dorosłych, które zgromadzają do 400 uczniów, rublowe wpisy miesięczne z ledwością pokrywają koszty utrzymania.

Otwarte później progimnazjum, a następnie pełne gimnazjum pozwoliły urzeczywistnić marzenia młodzieńcze. Do sześciuset młodzieży, przeważnie synów włościan i proletariatu, kształci się w gimnazjum, otrzymując ulgi w opłacie wpisów (osiemdziesiąt kilka procent wszystkich uczni otrzymuje ulgi). Pragnął przez pomost inteligencji z ludu zjednoczyć klasy, wzmocnić siłę narodu i jeśli nie pozbyć się moskali, to podbić ich kulturalnie i ekonomicznie, za-



Jedna z klas w gimnazjum p. Rocha Kowalskiego

bierając w samej Rosji placówki w rolnictwie, przemyśle, handlu, górnictwie, nawigacji, administracji i t. d.

Te plany dalekie, a może i fantastyczne, trzeba było mocno ukryć przed okiem wroga, a natomiast przygotować przyszłe zastępy ludzi szlachetnych, rozumnych, pracowitych, wytrwałych, z silną wolą, a przede wszystkim patriotycznie wychowanych.

Przed wojną światową szkoła liczyła, łącznie z kursami wieczornymi, 24 klasy i około 1000 uczni. Kiedy Macierz Szkolna rozwinęła szerzej swoją działalność, kursa wieczorne zostały zwinięte i pozostało gimnazjum 8-klasowe humanistyczne z prawami.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne M. Kreczmara

Warszawa, ul. Wilcza 11, tel. 75-31

Gimnazjum powstało w 1906/7 roku szkolnym pod kierownictwem ś. p. Jana Kreczmara. Po śmierci tegoż w 1909/10 roku szkolnym objął kierownictwo dyrektor Michał Kreczmar.



Czasowy zastępca Dyrektora pan M. Kreczmar

Od samego początku ukonstytuowania się naszych władz państwowych, funkcjonuje jako gimnazjum z pełnymi prawami gimnazjów państwowych (kat. A.).



Sala rekreacyjna w gimn. p. Kreczmara

Liczba uczęszczających do gimnazjum uczniów waha się od 400 do 480. Liczba wydanych od chwili nadania praw państwowych matur wynosi 224, z których 70% do 80% wychowalców jest lub było na wyższych uczelniach. Obecny kierownikiem gimnazjum jest p. Michał Kreczmar, który ukończył gimnazjum V-te ze złotym medalem w r. 1900, następnie zaś wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu Warszawskiego, nagrodzony za rozprawę „Rola hrabiego w sądzie frankońskim“.

W r. 1904/5 rozpoczął pracę pedagogiczną, w latach 1915/19 był profesorem historii starożytnej na uniwersytecie warszawskim, a od r. 1921 jest członkiem komisji oceny podręczników i pomocy przy Departamencie Szkolnictwa Średniego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

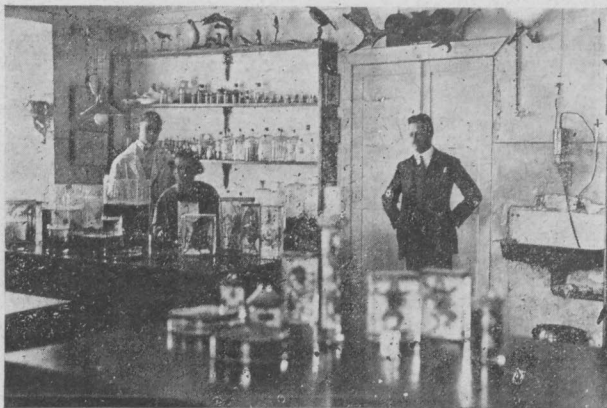
8-mio klasowe Gimnazjum Męskie im. Magnusa Kryńskiego

Warszawa, ul. Miodowa 5

Od r. 1918/9 szkoła specjalnie miała za zadanie przystosowanie się do obecnego programu, który ma na celu istotne przygotowanie do studiów wyższych.



Profesor A. Piżyński w swojej pracowni w Wyższej Szkole p. Wł. Kryńskiego



Gabinet przyrodniczy w Wyższej Szkole Realnej p. Kryńskiego

Szkoła zorganizowała pracownię: biologiczną, fizyczną, chemiczną i pracy ręcznej. W szkole istnieją koła naukowe w liczbie 10, pod kierunkiem profesorów. Uczniowie klas VII i VIII mają obowiązek przedkładania 2-ch prac, jednej z dziedziny nauk humanistycznych i drugiej z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych. Szkoła obecnie liczy 315 uczniów. Urządzona w ostatnich czasach w szkole wystawa prac uczniów dała pojęcie o nader wysokim poziomie wykładanych w niej nauk.

8-mio klasowe Gimnazjum Żeńskie matematyczno-przyrodnicze Zofji Kudasiewicz-Kołtoniakowej

Warszawa, ul. Koszykowa 11b, tel. 188-07

zostało założone w r. 1899. W dn. 7 grudnia 1924 obchodzono 25-letni jubileusz.

Początkowo szkoła mieściła się na Placu Trzech Krzyży 8, w domu Junga, a od 16 kwietnia



Pani Zofja Kudasiewicz-Kołtoniakowa

1904 r. przeniesioną została na ul. Koszykową 11, do obecnego lokalu.

Szkoła liczy obecnie 222 uczennice, tylko chrześcjanek, i wydała zaledwie 4 matury, gdyż dopiero w ubiegłym roku rozpoczęła je wydawać.

Pani Zofja Kudasiewicz-Kołtoniakowa pracuje



Jedna z klas w szkole p. Kudasiewicz-Kołtoniakowej



Jedna z klas gimn. p. Kudasiewicz-KoŹtoniakowej.

na niwie pedagogicznej od lat 40, a od lat 25 jest przełożoną swego zakładu.

Szkoła zaopatrzona jest w mapy, rysunki i wszelkie pomoce naukowe.

Gimnazjum Żeńskie Wł. Lange

zostało założone przez pp. L. i B. Kosmowskie w roku 1880. Następnie szkoła przechodzi na własność p. M. Grochowskiej, od której w roku 1907 nabywa ją ś. p. M. Lange.

Obecnie od 1911 r. właścicielką i przełożoną szkoły jest p. Władysława Lange. W bieżącym



p. Lange.

roku szkolnym szkoła liczy około 280 wychowanek. Abiturjentki szkoły przystąpiły w roku bieżącym po raz szósty do zdawania egzaminów maturalnych, przytem wszystkie dopuszczone przez szkołę abiturjentki otrzymały świadectwa dojrzałości. Od roku szkolnego 1923/4 dyrektorem szkoły jest p. Zygmunt Lalik.

Gimnazjum Humanistyczne Ludwika Lorentza.

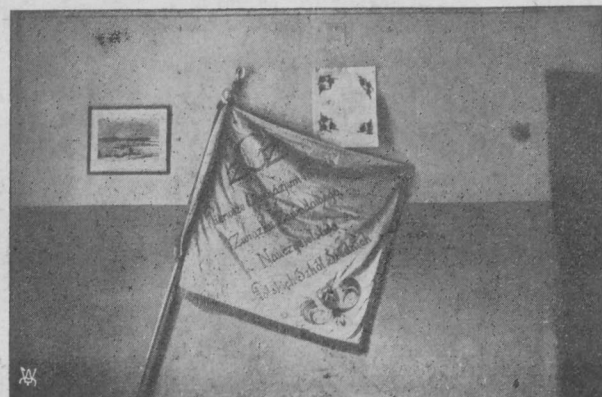
W założonym w 1918 r. przez p. dyrektora Ludwika Lorentza gimnazjum humanistycznym w Warszawie, ul. Bracka 18, co rok przybywała klasa na-

stępna wyższa i w bież. r. szk. po raz pierwszy otwartą jest klasa 8-a, która liczy 30 wychowanków; czynnych jest zatem w b. r. szk.: klasa wstępna i zasad-



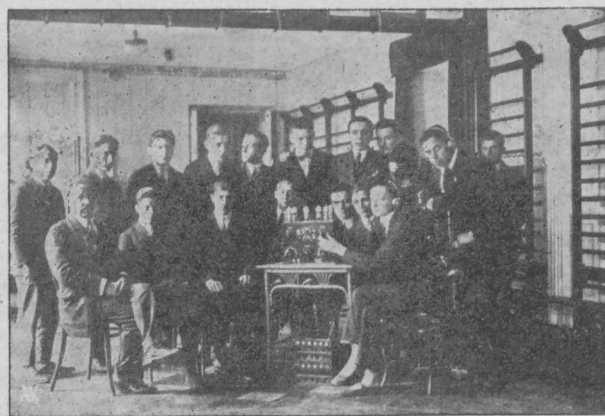
Dyr. Lorentz w swoim gabinecie przy pracy

nicznych klas ośm; szkoła liczy w r. b. 360 wychowanków. Jak w b. r. szk., tak i w latach ubiegłych, Ministerstwo zaliczyło gimnazjum p. Lorentza do ka-



Sztandar szkolny w gimn. p. Lorentza

tegorji A i przyznało mu pełne prawa szkół państwowych. Szkoła stosuje się do programu szkół państwowych, ale daje jeszcze możliwość uczniom uczenia się



Kółko radjotechniczne w gimnazjum L. Lorentza

obydwu języków nowożytnych — niemieckiego i francuskiego i dlatego od klasy pierwszej wprowadzony jest obowiązkowy jęz. niemiecki, od kl. II — język francuski. Uczniowie, którzy nie wykazują braków w tych przedmiotach, mogą od kl. VI korzystać z lekcji jęz. angielskiego.

Od czasu założenia szkoły lekcje rozpoczynają się zrana nie o 8-ej, lecz o godz. 9-ej.

Szkoła przyjmuje wyłącznie dzieci inteligencji i przeznaczona jest decyzją Ministerstwa tylko dla chrześcijan.

Szkoła p. Lorentza stosuje nowoczesne metody nauczania i posiada bogate zbiory i pomoce naukowe, — między innymi własny kinematograf, epidioskopy, radjofon, warsztaty.

W przyszłym roku szkolnym dyrektor gimnazjum, p. Lorentz, przystępuje do budowy własnego gmachu szkolnego w Warszawie.

**Szkoła Handlowa
Tomasza Łebkowskiego**
Warszawa, Wspólna 24, tel. 140-28

Jako szkoła handlowa istnieje od 1918 roku, przedtem od r. 1905 istniała jako szkoła realna z oddziałem handlowym. Szkoła posiada swój



Dyr. szkoły handlowej [p. T. Łebkowski



Jedna z klas w szkole handlowej p. Łebkowskiego

specyficzny charakter, gdyż przygotowuje młodzież odrazu do pracy zawodowej w handlu i przemysle — handlowców. Absolwenci korzystają w służbie cywilnej z praw drugiej kategorii. Uczniowie klasy V-ej uzyskują promocję do klasy VI-ej li tylko wtedy, jeżeli przy dostatecznych ocenach z przedmiotów odbędą dwumiesięczną praktykę w biurach handlowych, wskazanych przez kierownictwo szkoły. Praktyka odbywa się od 1 czerwca do 1 sierpnia. Do kl. I-ej specjalnej (IV-a) przyjmowani są uczniowie, mający skończone 3 klasy szkoły średniej, lub całkowitą szkołę powszechną, ewentualnie na podstawie egzaminów wstępnych. Do I-ej klasy ogólnokształcącej przyjmowani są kandydaci na tych samych podstawach, co i w szkołach ogólnokształcących.

Szkoła posiada względnie wszystkie pomoce naukowe. Szkoła liczy 230 uczącej młodzieży.

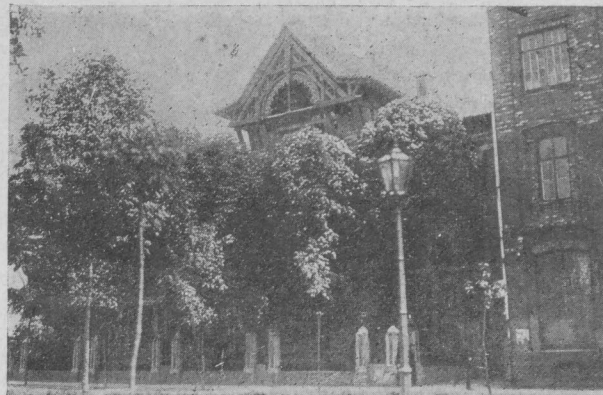
Dyr. Tomasz Łebkowski pracuje 35 lat na polu wychowania młodzieży, od roku 1900 w Warszawie.

Zaznaczyć nam wypada, że absolwenci szkoły wszyscy w niedługim czasie otrzymują bardzo korzystne i intratne stanowiska w czasach normalnych.

**Średnia Zawodowa Szkoła Handlowa
Z. Maciejowskiego**

Warszawa-Praga, ul. Szeroka 26

powstała w r. 1912 jako progimnazjum, w r. 1919 została przekształconą na zawodową szkołę handlową o 8 klasach specjalnych. Uczniowie do I klasy specjalnej przyjmowani są po ukończeniu niższego gimnazjum lub szkoły powszechnej.



Szkoła Handlowa p. Z. Maciejowskiego

Absolwenci szkoły zajmują w służbie cywilnej II kategorię, a w służbie wojskowej korzystają z ulg zgodnie z artykułem 45 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Skończyło szkołę do tej pory [89 uczniów, przyczem żydzi do szkoły nie są przyjmowani.

Dyrektor Maciejowski pracuje na polu wy-

chowania młodzieży z górą lat 30, z zawodu jest polonistą, byłym nauczycielem szkoły realnej i gimnazjum żeńskiego w Białymstoku, synem powstańca. Nauki szkolne pobierał w Warszawie. Zdaniem p. dyr. Maciejowskiego szkolnictwo polskie prywatne chyli się ku upadkowi.

**8-mio klasowe Gimnazjum Żeńskie
Krystyny Malczewskiej**

Marszałkowska 80, Wspólna 41, tel. 240-04

W r. 1918/19 szkoła handlowa p. Raczkowskiej została przekształcona przez p. Malczewską



Przełoż. 8 kl. gimn. p. Krystyna Malczewska

na 8 klasowe gimnazjum humanistyczne z łaciną. Uczeń szkoła liczy 240, a matur ogólnie wydano dotychczas 71.

Pani K. Malczewska kształciła się prywatnie, uzyskała maturę rosyjską, słuchała wykładów najznakomitszych profesorów Wolnej Wszechnicy Polskiej i jako przełożona gimnazjum skończyła państwowy Instytut Pedagogiczny, przedtem wykładała na wyższych kursach język polski i przygotowała cały szereg nauczycielek.

Szkoła robi znaczną ilość ulg niezamożnym uczniom, przyczem każda z nich otrzymuje bezpłatnie śniadania. Przy szkole urzęduje komisja finansowa.



Tegoroczne abiturjentki w gimn. p. Malczewskiej

**8-mio kl. Gimnazjum Humanistyczne z łaciną
Zofji Matyskowej**

Warszawa, Ś-to Krzyska 35

W r. 1902/3 szkołę tą, jako jednoklasową, przejęła p. Matyskowa od p. Arasimowicz, w roku

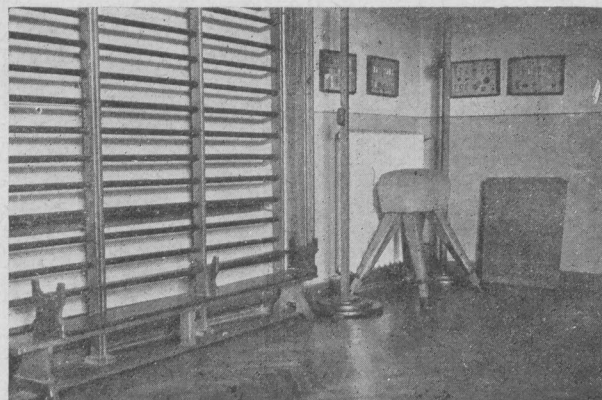


Przełoż. 8 kl. gimn. p. Zofja Matyskowa

1903/4 przekształconą została na II klasową, w roku 1906/7 na 7 klasowy zakład naukowy żeński, wreszcie w r. 1916/17 na 8 klasowe gimnazjum



Gabinet lekarsko-dentyst. w gimn. p. Zofji Matyskowej



Fragment sali gimnastycznej p. Zofji Matyskowej

humanistyczne z łaciną. Uczeń zakład liczy 250, a matur wydaną przeszło 100. Prawie wszystkie abiturjenci idą do wyższych zakładów naukowych.

Dyrektorem szkoły jest pan Władysław Niżyński.

Pani Zofja Matyskova pracuje na polu wychowania młodzieży 23 lata. Po skończeniu prywatnego zakładu naukowego, pani Karoliny Welinowicz, prowadziła następnie prywatne studia i patenty uzyskiwała w b. komisjach władz zaborczych. Ze zakład stoi na tak wysokim poziomie, jest to zasługą p. Matyskovej.

Dyr. Wł. Niżyński ukończył gimnazjum w Suwałkach, oraz uniwersytet w Warszawie. Na polu wychowawczem pracuje od lat 18.

7-mio klasowa szkoła średnia żeńska Janiny Motylińskiej w Żyrardowie, ul. Ogrodowa 3

W r. 1918 po wycofaniu się Niemców przekształciła się w szkołę średnią, która rozwija się ewolucyjnie. Obecnie liczy 210 uczniami. Kierowniczką szkoły jest sama przełożona. Personel pedagogiczny 17 osób, dyrekcja i zarząd 2 osoby, w tem 5 dyplomantów. Obecnie szkoła buduje swój własny gmach, zastosowany do potrzeb szkolnych, złożony z 14 pokoi. Szkoła posiada wszystkie pomoce szkolne w postaci gabinetów fizycznych, chemicznych i t. p. Szkoła nie przyjmuje izraelitek.

Gimnazjum Humanistyczne K. Nawrockiego.

Gimnazjum K. Nawrockiego pierwotkowo istniało na Pradze, założone w r. 1902-ym, w roku zaś 1909-ym przeniesionem zostało do Warszawy, rozmieszczone w dwu lokalach na Marszałkowskiej 151 i przy ul. Kopernika 34. Uległo przekształceniu w ciągu paru lat z gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego na gimnazjum obecnie w całości typu humanistycznego. Od lat 4-ch posiada prawa szkół państwowych. Posiada

personel ściśle wykwalifikowany z dyplomami wyższych zakładów naukowych i praktyką nauczycielską. Kierownikiem szkoły od lat 4-ch jest p. W. Korycki, współpracownik pism naukowych pedagogicznych i autor dydaktycznego dzieła p. t. „Odrodzona Szkoła”. Odrębnością organizacyjną szkoły w zakresie administracyjnym jest sztab stałych wychowawców, mogących każdej chwili



Kl. V-ta gimn. Nawrockiego

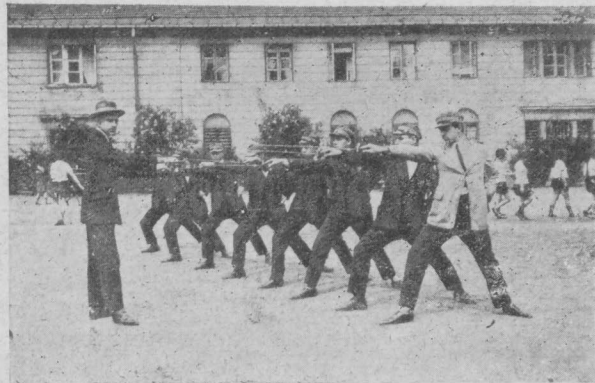
zastąpić nieobecnych profesorów, brać udział w wycieczkach, konferować z opieką domową i t. p.

Od lat 4-ch szkoła posiada zorganizowaną drużynę skautowską, prócz tego — samopomoc szkolną, złożoną z własnego sklepu przy szkole i biblioteki uczniowskiej, z roku na rok powiększanej. Uczniowie posiadają własny samorząd szkolny, złożony ze starosty i gospodarza w każdej klasie, prócz tego każda klasa posiada własne sądy koleżeńskie.

Szkoła posiada gabinet fizyczny i laboratorium chemiczne oraz własną orkiestrę uczniowską. Lekcje gimnastyki odbywają się w ogrodach im. Raua w ogrodzie Saskim, w czasie zaś niepogody i zimna — we własnej sali gimnastycznej. Uczniowie tworzą kółka sportowe. Do hufców wyszkolenia wojskowego należy stu przeszło uczniów, z wyjątkiem uznanych za niezdolnych do ćwiczeń przez lekarza szkolnego.



Jedna z klas w gimn. p. Kazimierza Nawrockiego



Kl. V-ta gimn. Nawrockiego. Lekcja fectunku w gimnazjum Nawrockiego

Szkoła urządza wycieczki krajoznawcze do licznych godnych widzenia miejscowości, jak Czersk, Stary Otwock lub artystyczne do Muzeum narodowego, na Stare Miasto, do „Zachęty“.

Nierzadkie wypadki zdawania egzaminów konkursowych w szkołach państwowych dowodzą, że szkoła osiągnęła znaczny i poważny stopień naukowy. Dowodzi tego i znaczna ilość b. uczniów a obecnie studentów w krajowych i zagranicznych uniwersytetach, politechnice i szkołach wyższych handlowych. Byli uczniowie nie zrywają kontaktu ze szkołą i dość często ją odwiedzają.

Od lat paru na maturę zdaje około 70% uczniów klasy 8-ej. W roku zeszłym na 15-u dopuszczonych zdało 14-u. Liczba uczniów w szkole z roku na rok się powiększa; w bieżącym roku w obu oddziałach liczy około 700 uczni.

VIII-mio-klasowe Gimnazjum Żeńskie im. C. Plater-Zyberkówny

Piękna № 21, tel. 83-03

Gimnazjum żeńskie im. Cecylji Plater-Zyberkówny powstało drogą przekształcenia szkoły naukowo-rękodzielniczej, założonej w r. 1883 przez hr. Cecylję Plater-Zyberkównę.

Obecnie gimnazjum posiada 8 klas gimnazjalnych i 3 wstępne. W roku bieżącym liczy 476



Przeł. S. kl. gimn. im. C. Plater-Zyberkówny



Gabinet przyrodniczy w gimn. Plater-Zyberkówny

uczenic, w tej liczbie 40 uczenic otrzymało maturę (dotąd wydano 241 matur).

Myślą przewodnią ś. p. założycielki było stworzenie na owe tak trudne czasy ogniska wychowawczego, któreby swym wpływem przeciwstawiało się deprawującą czynnikom ówczesnej szkoły rusyfikacyjnej, dawało młodemu pokoleniu zrozu-



Lekcja gimnastyki w gimn. Plater-Zyberkówny

mienie obowiązków religijno-narodowych i obywatelskich. W miarę rozwoju zakładu naukowego trzeba było, niestety, usuwać inne działy instytucji, przez to jednak nie zmienił się bynajmniej pogląd Założycielki, uważano zawsze za obowiązek dać dziewczętom całokształt wychowania, ale siłą konieczności jego strona praktyczna musiała zejść na plan dalszy; przy coraz bardziej rozszerzającym się programie nauk, nie było dość czasu na prace ręczne. W roku 1916 szkoła została przemianowana na gimnazjum 8-mio klasowe, które po śmierci C. Plater-Zyberkówny otrzymało nazwę: gimnazjum imienia Cecylji Plater-Zyberkówny. Utrzymuje je Towarzystwo Oświatowe im C. Plater-Zyberkówny.

W r. 1923, dzięki niezwyklej ofiarności Rodziców, gimnazjum zyskało 14 sal szkolnych przez nadbudowę piętra. Na nowem piętrze mieszczą się: sala gimnastyczna, sala rysunkowa, pracownia fizyczna, biologiczna, pokój do pokazów świetlnych, izba skautowa, trzy klasy i pokój dla koła b. wychowanek. Od kilku miesięcy wprowadzony Samorząd zapowiada się dobrze.

Sodalicja Marjańska, Drużyna Harcerska i liczne kółka naukowe rozwijają się pomyślnie.

Przy gimnazjum istnieje Koło Opieki Rodzicielskiej, którego ofiarna i serdeczna troska zaspakaja w sposób niezmiernie subtelny wszelkie potrzeby niezamożnych uczenic.

Gimnazjum im. Reja

Warszawa, Plac Małachowskiego № 1

Gdy w r. 1904 obchodzono 400 rocznicę urodzin Mikołaja Reja, w gronie członków zboru ewangelicko-augsburskiego powstała myśl utwo-

rzenia, zamiast szumnego obchodu, szkoły jego imienia. Myśl tą zrealizowano w r. 1906. Pierwszym dyrektorem szkoły był przez lat 11 pastor Juljan Machlejd, następcą jego został dyr. Jan Ko-



Gmach gimn. im. Reja

zakiewicz. Obecny dyrektorem szkoły jest pastor Adolf Rondthaler. Szkoła posiada oddziały równoległe we wszystkich klasach i liczy 650 uczniów. Specjalnie zbudowany przez zbor ewangelicko-augsburski gmach oprócz klas mieści obfite zbiory pomocy naukowych.

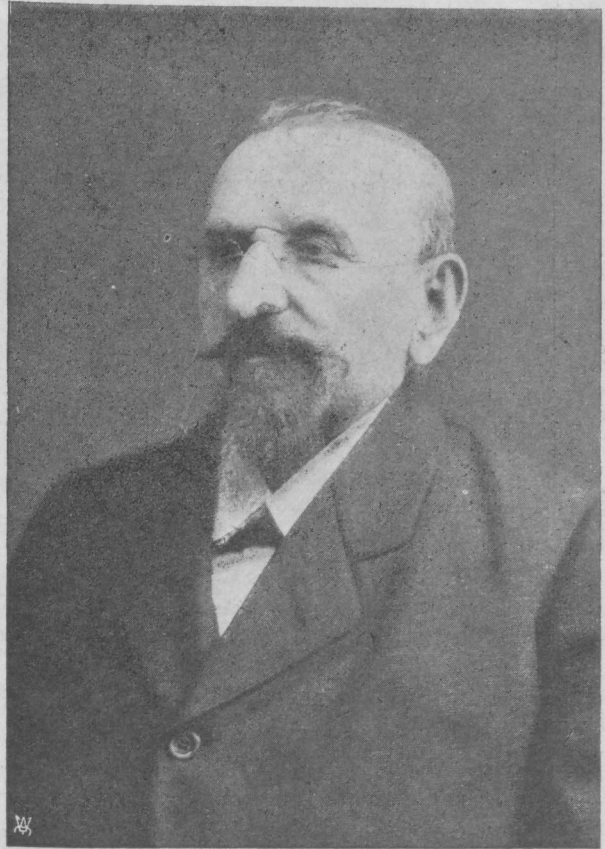
Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze
(z klasą wstępną)

im. Edwarda Rontalera

Warszawa, ul. Polna 46a, telefon 114-25

Gimnazjum im. Edwarda Aleksandra Rontalera w roku bieżącym kończy 29 rok swego istnienia. Założone w r. 1896, jako pierwsza w Warszawie szkoła średnia komercyjna, przez Edwarda Aleksandra Rontalera, wychowawca Szkoły Głównej, od r. 1907 staje się uczelnią, przygotowującą młodzież do wszystkich niemal rodzajów wyższego wykształcenia. Pierwsi wychowawcy szkoły opuścili jej mury w lecie r. 1902. Z pośród 986 maturzystów szkoły (1902 — 1924) wielu zajmuje już dziś wybitne stanowiska w naszym społeczeństwie. Szkoła mieści się w gmachu własnym, wybudowanym specjalnie na ten cel w roku 1912, z uwzględnieniem potrzeb nowoczesnego wychowania, przy ul. Nowopolnej 2 (Polna 46a), nawprost pola wyścigowego i może się poszczycić wyjątkowo szczęśliwym, pod względem zdrowotności, położeniem. Szkoła posiada gabinety fizyczny, chemiczny, przyrodniczy, posiada również olbrzymią salę gimnastyczną, zaopatrzoną w przyrządy gimnastyczne, gdzie również się odbywają koncerty i odczyty szkolne.

Typ szkoły matematyczno-przyrodniczy z obowiązkową nauką dwóch języków nowożytnych — jęz. niemieckiego od klasy pierwszej i jęz. francuskiego od drugiej i nieobowiązkową nauką jęz. łacińskiego od klasy piątej; kończący szkołę jest



Ś. p. E. A. Rontaler

obowiązany złożyć egzamin tylko z jednego z dwóch języków nowożytnych. Po śmierci założyciela szkoły w dn. 12 grudnia 1917 roku właścicielką jej została p. Ewelina Rontalerowa, a szkole na zasadzie zezwolenia Ministerstwa W. R. i O. P. została nadana nazwa: „Gimnazjum matematyczno-przyrodnicze imienia Edwarda Rontalera“.

Obecnie Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z dn. 26 listopada 1924 r. № 13701/D. II nadało szkole aż do odwołania pełne prawa gimnazjów państwowych przewidziane w § 1 lit. a rozporządzenia z dnia 7 listopada 1924 roku № 12600/D. II.



Gmach gimn. im. Rontalera

**Szkoła Koedukacyjna
Zofji Rontalerowej**
ul. Bracka 23, tel. 147-43

powstała w 1907 r. Początkowo było tylko 2 klasy, następnie szkoła rozwijała się, mając 5 klas i przedszkole. Podczas wojny frekwencja ucza-



Pani Zofja Rontalerowa

nych zmniejszyła się znacznie i od czasu uzyskania niepodległości utworzyła się szkoła 3 klasowa dla dzieci od 7-miu do 10-ciu lat jako szkoła po-



Jedna z klas w szkole pani Zofji Rontalerowej

czątkowa, przygotowująca dzieci do klasy I-ej gimnazjalnej. Od początku nowego roku szkolnego p. Rontalerowa, po zwiedzeniu całego szeregu



Lekcja gimn. w szkole p. Zofji Rontalerowej

szkół nowego typu w Szwajcarii, postanowiła otworzyć klasę dla malusieńkich od 4 lat. Tłumaczy to p. Rontalerowa tem, że obecnie matki przeważnie pracują i nie mogą dostatecznie zająć się wychowaniem swoich dzieci.

Dla tej samej przyczyny powstaje przy szkole rodzaj pół-internatu, mający na celu dać opiekę dzieciom rodziców zajętych pracą do godz. 5-ej.

Pani Rontalerowa pracowała w 1898 roku u p. Rudzkiej, dawała lekcje w gimnazjum Reja przez 11 lat do 1917 r., mając już własną szkołę, od 1909 pracuje tylko nad wychowaniem maluczkich, przeważnie dzieci inteligencji. Przy szkole istnieje koło wpisów, które płaci za dzieci.

**8-mio klasowe Gimnazjum
matematyczno - przyrodnicze
Teofila Sadkowskiego**

Warszawa, Leszno 84, tel. 72-81

założone zostało w r. 1915, wkrótce po wkroczeniu Niemców do Warszawy. Początkowo szkoła była handlową, lecz w r. 1916 przekształconą zo-



Dyr. p. Teofil Sadkowski w swoim gabinecie

stała na realną z oddziałem handlowym, w roku zaś 1918 oddział handlowy zupełnie zniesiono i szkoła nadal jest prowadzoną w kierunku real-



Jedna z klas w gimn. p. Teofila Sadkowskiego

nym, pod nazwą „8 klasowe gimnazjum matematyczno-przyrodnicze“, według programu ministerjalnego.

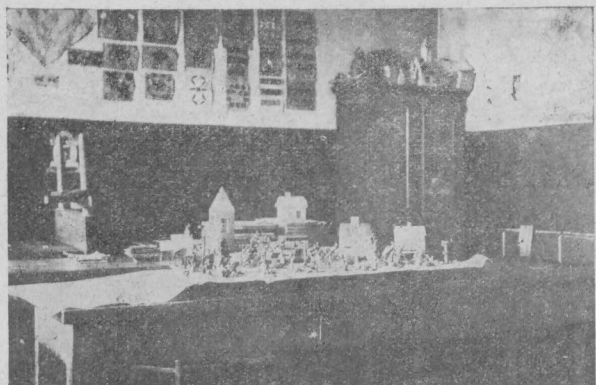
Szkoła powstała i utrzymuje się o własnych siłach, obecnie liczy 320 uczącej się młodzieży, razem z klasami przygotowawczymi. W klasie najwy-



Maluczcy w gimn. p. T. Sadkowskiego

żej uczniów 45, maturzystów 13. Szkoła dotychczas wypuściła około 350 maturzystów.

Dyrektor Teofil Sadkowski ukończył gimnazjum w Częstochowie, oraz wydział fizyczno-mate-



Robótki słoju, wykonane w gimn. p. Teofila Sadkowskiego



Maluczcy z gimn. p. Teofila Sadkowskiego

matyczny w Petersburgu. Początkowo pracował jako matematyk-ubezpieczeniowiec, od r. 1916 poświęcił się pracy pedagogicznej. Zdaniem p.dyr. Sadkowskiego, szkoła rozwija się bardzo pomysłnie.

Oficjalnym dyrektorem gimnazjum jest pan Stanisław Fiedorowicz. Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku i wydziału fizyko-matematycznego w Petersburgu, od lat 25 pracuje na polu wychowania młodzieży, jako były nauczyciel średnich państwowych zakładów naukowych w Petersburgu. Poza-tem pracował przeważnie w gimnazjum św. Katarzyny i Polskiej Macierzy Szkolnej w Petersburgu.

Szkoła rozwija się doskonale, do czego przyczynia się znakomity dobór ciała pedagogicznego, i posiada wielką przyszłość przed sobą.

8-mio klasowe Gimnazjum Żeńskie Zofji Sierpińskiej

Warszawa, Marszałkowska 63, tel. 113-30

Szkoła powstała w r. 1903. Początkowo otwarte zostały 3 klasy i wstępna, z otwarciem klasy IV mimo zezwolenia zwlekano, gdyż władze rosyjskie zmuszały p. Zofję Sierpińską do przyjęcia inspektora rosjanina. W r. 1905/6 otworzono klasę IV i kolejno otwierano wszystkie klasy aż do VII włącznie. W r. 1916/17 otworzono klasę VIII.

Pani Zofja Sierpińska jest jednocześnie dy-



Przełożona Gimnazjum p. Zofja Sierpińska



Kaplica w gimnazjum p. Zofji Sierpińskiej

rektorką szkoły. Uczennic szkoła liczy 320. Matur wydaną przeszło 100, przyczem na wyższych uczelniach było i jest około 70% abiturjentek.

Przełożona posiada już szkołę lat 22, za 3 la-



Gimnazjum p. Z. Sierpińskiej

ta zatem obchodzić będzie jubileusz jej istnienia, pracy pedagogicznej zaś liczy 35 lat.

Szkoła p. Z. Sierpińskiej ma charakter ka-



Sztandar gimnazjum p. Zofji Sierpińskiej

tolicki i narodowy. Posiada własną kaplicę szkolną, w której zarówno Spowiedź i Komunia Św., jak i wszystkie inne obrzędy religijne się odbywają.



Jedna z klas w gimnazjum p. Zofji Sierpińskiej

Gimnazjum Koła Szkolnego im. Św. Stanisława

Warszawa, ul. Traugutta № 1

Do r. 1916 gimnazjum humanistyczne katolickie hr. Z. Wielopolskiego. Pierwsi maturzyści opuścili szkołę w r. 1915, a w przeciągu 10 lat



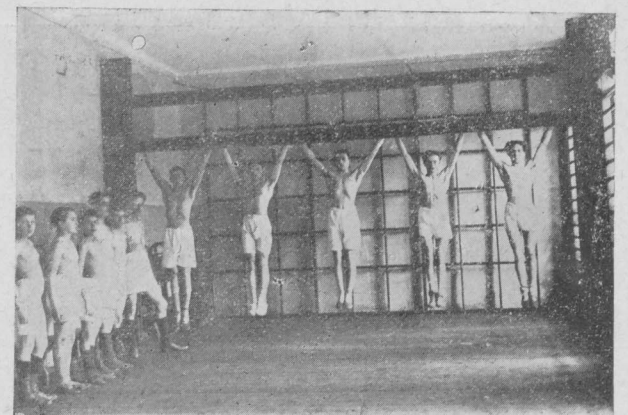
Dyr. p. Stanisław Jaczynowski w swoim gabinecie przy pracy

istnienia szkoły było ich 233. W czasie inwazji bolszewickiej 1920 r. poległo z pośród nich 8.

Gimnazjum nie posiada klasy wstępnej i oddziałów równoległych, i liczy 325 uczniów.



Jedna z klas w gimn. Ś-go Stanisława



Lekeja gimnastyki w gimn. Ś-go Stanisława

Dyrektorem gimnazjum jest p. Adam Jaczynowski, rodem z Suwalszczyzny. Ukończył wydział historyczno-filologiczny na uniwersytecie w Petersburgu ze stopniem kandydata. Na polu pedagogicznym pracuje od r. 1859 w szkole W. Górskiego.

Szkoła korzysta z pełnych praw szkół państwowych i posiada wszystkie pomoce naukowe. Mieści się obecnie w byłym gmachu gimnazjum III, a wkrótce przystępuje do budowy własnego gmachu na Powiślu, u stóp Katedry i Kanonji. Zdaniem p. dyr. Jaczynowskiego bezwzględny warunkiem rozwoju szkolnictwa prywatnego jest własny gmach.

Ośmioklasowe gimnazjum męskie matematyczno - przyrodnicze W. Szwedowskiego w Siedlcach zostało założone w r. 1919. W I roku była tylko klasa wstępna, 1 i 2, następnie corocznie przybywały klasy wyższe, tak, że obecnie od je-



Dyr. Szwedowski

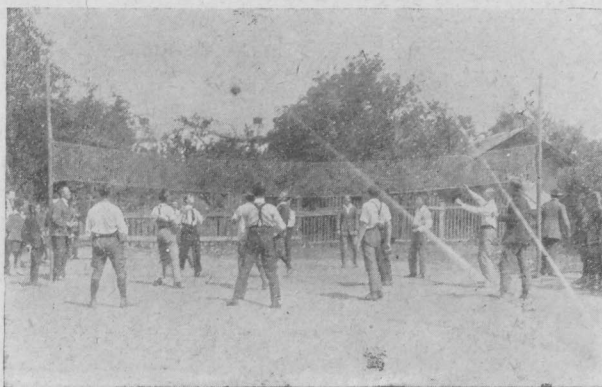
sieni czynna będzie klasa 8-. Szkoła liczy przeszło 200 uczniów i zatrudnia 20 nauczycieli. Dyrektorem jest p. Wacław Szwedowski.

Wyższe studia ukończył p. W. Szwedowski w uniwersytecie w Petersburgu. Studjował jednocześnie chemję na wydziale przyrodniczym oraz matematykę na wydziale fizyko-matematycznym. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich poświęcił się pracy nauko-



Gimnazjum p. Szwedowskiego w Siedlcach

wej. Pracował nad zagadnieniami, dotyczącymi mechaniki analitycznej oraz nad rozwiązaniem aktualnej kwestji stabilizacji areoplanów. Również żywo interesował się ruchem pedagogicznym w zorganizowanym przez księdza Gralewskiego „Ognisku“ w Starej Wsi; przez pewien czas wykładał matematykę, następnie zaś pracował w szkołach średnich w Warszawie i Sosnowcu. Gdy niesprzyjające warunki wojenne przerwały pracę naukową, objął w Siedlcach początkowo stanowisko dyrektora gimnazjum filologicz-



Gimnazjum p. Szwedowskiego w Siedlcach

nego żeńskiego, następnie zaś założył własne gimnazjum i został jego kierownikiem.

Gimnazjum męskie W. Szwedowskiego mieści się we własnym 2-piętrowym gmachu przy ul. 3 Maja 12, posiada prawa szkół państwowych. Tuż obok w sąsiednim domu znajduje się szkoła handlowa, założona w r. 1921 przez właściciela gimnazjum, p. W. Szwedowskiego, który jest zarazem jej dyrektorem. Narazie była tylko klasa I, w następnych latach powstała kl. II i III. W r. szkol. 1923/24 odbył się pierwszy egzamin końcowy. Przy szkole są prowadzone roczne wieczorowe kursy dla dorosłych, z programem szkoły kupieckiej. Na terenie gimnazjum oraz szkoły handlowej istnieją następujące organizacje szkolne: 1) Kółko matem.-przyrodnicze, założone w lutym 1924 r., liczące obecnie 53 członków, 2) Kółko histor.-literackie, założone w marcu 1924 r. przez prof. Grychowskiego, liczy obecnie 60 członków. Przy kółku istnieje czytelnia 30 pism. Staraniem tego kółka wychodzi od września 1924 r. dwutygodnik „Echo Szkolne“, 3) drużyna piłki nożnej „U. K. S. Promień“, istniejąca od 9 lat, 4) legja szkolna, licząca 112 członków, 5) drużyna harcerska im. St. Czarnieckiego, istniejąca od r. 1919, liczy przeszło 20 członków w 2 zastępach, obok nich rozwija się gromada zuchów, licząca 20 członków również w 2 zastępach, 6) sklep szkolny, zawierający towary spożywcze i piśmienne, otwarty w b. r. szkoln., ma na celu zaznajamiać praktycznie uczniów szkoły handlowej z towarami, z kalkulacją handlową i transakcjami handl. Dochód ze sklepu przeznaczony jest na wpisy szkolne dla niezamożnych uczniów.

Oprócz powyższych organizacji, do których należą uczniowie obu szkół, istnieje Koło Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży. Należą do niego rodzice i opiekunowie uczniów.

VIII klasowe gimnazjum humanistyczne żeńskie
z prawem publiczności

Marji Taniewskiej

ul. Marszałkowska 153

powstało w roku 1912. Trudne nad wyraz warunki, w jakich się nowa placówka oświatowa znalazła: walka z władzami rosyjskimi o polskość, skromne pomieszczenie, ciężkie warunki materialne, nie zrażały młodej przełożonej. W ciężkie lata wojny przenosi swą szkołę do lokalu przy ulicy Marszałkowskiej 153. Zastępy uczenic rosna.



Przełożona 8-mio kl. gimn. p. Marja Taniewska

Opinia się gruntuje. Nieustająca w pracy i doskonaleniu swego zakładu naukowego p. Taniewska w roku zeszłym 1924 przenosi gimnazjum do nowozbudowanego w tymże domu lokalu, specjalnie według jej planów, zgodnie z ostatnimi wymaganiami higieny i techniki.

Idealna czystość, przestrzeń, światło, zdrowe powietrze w bliskości Saskiego Ogrodu, wspinały taras dookoła całego lokalu, składają się na wyjątkowe warunki tej młodej uczelni. Przy gimnazjum powstaje pracownia fizyczna, biologiczna, pokój lekarski, dentystyczny, gabinet pomocy naukowych, sala gimnastyczna z przyrządami — według ostatnich wymagań nauki.

W bieżącym też roku staraniem szkoły postawiono w sali rekreacyjnej ołtarz, utrzymany



Jedna z klas w gimn. p. Marji Taniewskiej



Tegoroczne abiturjentki w gimn. p. Marji Taniewskiej

w stylu gotyckim, dzieło artysty malarza prof. Bryknera, wykładającego rysunki w klasach wyższych.

Urządzona przy końcu roku szkolnego wystawa prac uczenic była okazją do zwiedzenia tej na szerszą miarę zakreślonej placówki oświatowej.



Rada Pedagogiczna Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego. Siedzą: pp. Weychert-Szymanowska, Miklaszewska, H. Rygier (prezes rady nadzorczej), Dobrzańska, H. Statlerówna, Stattler-Jędrzejewiczowa, Wernerowa, Czekalski, Miśkiewicz, maj. szt. gen. Starzyński, Różakowski, J. Jędrzejewicz (dyrektor), dr. Lipska-Librachowa, Wuttkowa. Stoją: pp. Szczepny, Waroczewski (referent prasowy), Stala, Chróścicki i Szymański

**8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne
Antoniny Walickiej**

zostało założone w r. 1902, pozornie jako cztero-klasowe, jednakże posiadało 3 wyższe klasy ukryte, i dopiero w 1907 pozwolono na otwarciu 7 klas.

W r. 1916 przekształcone zostało na 8 klasowe humanistyczne.

Przed wojną gimnazjum liczyło przeciętnie

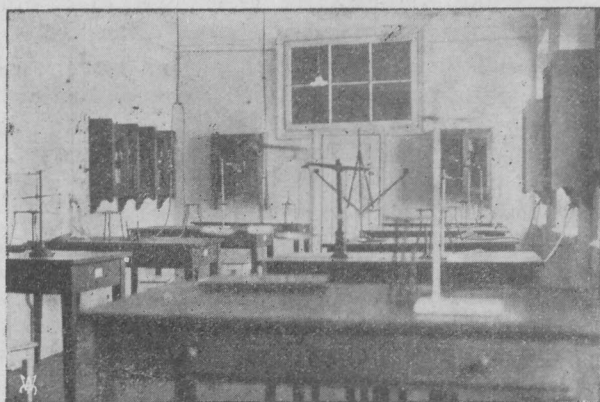
270 uczenic, obecnie 220. Matur wydano 122, przyczem około 60% maturzystek uczęszcza na wyższe uczelnie. Pierwsza kobieta, która uzyskała doktorat filozofji na uniwersytecie warszawskim, była uczenicą p. Walickiej.

Pani Walicka liczy 40 lat pracy pedagogicznej, a od 23 lat jest przełożoną własnego gimna-



Przełożona p. Antonina Walicka

zjum. W r. 1890 pracowała w Mińsku Litewskim przez dwa lata celem szerzenia polskości. W wychowaniu ideowem młodzieży uwzględnia pierwiastek samodzielności, przyczem od r. 1907 istnieją przy gimnazjum urządzenia samorządowe.



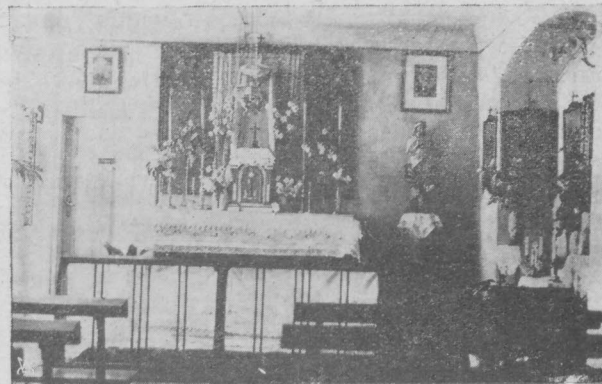
Doświadczalnia fizyczna w gimn. pani Antoniny Walickiej

Personel pedagogiczny gimnazjum składa się z 28 osób, przyczem niektórzy profesorowie pracują od samego początku istnienia szkoły.

Zdaniem p. Walickiej liczba szkół prywatnych powinna się zmniejszyć na korzyść państwowych, zwłaszcza, że znaczna część nauczycieli szkoły średniej pracuje ideowo.

**8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne
T-wa Szkolnego (pod kier. Zofji Wołowskiej)
Warszawa, ul. Piękna 28, tel. 73-60**

Gimnazjum powstało w r. 1908, jako 6 klasowe, normalne, ze specjalnym programem na wzór szkół szwajcarskich. W r. 1916 przekształcone



Kaplica w gimnazjum p. Wołowskiej

przez Komitet Obywatelski na szkołę 7-mio klasową, średnią, z klasami wstępnymi (działo się to za czasów okupacji niemieckiej). W r. 1919 zo-



Gabinet przyrodniczy w gimn. p. Wołowskiej

stało przez Min. W. R. i O. P. zatwierdzone jako 8 klasowe gimnazjum, kat. A. do odwołania.

Szkoła liczy 350 uczenic, a dotychczas wydała 40 maturzystek, które wszystkie uczęszczają do wyższych zakładów naukowych. Szkoła posiada własny gmach, boisko, ładny ogród szkolny, w kaplicy odbywają się codziennie nabożeń-



Sala gimn. i lekcja gimn. w gimn. pani Wołowskiej

stwa i wszelkiego rodzaju uroczystości, b. bogata bibliotekę, liczącą około 4000 tomów dla uczącej się młodzieży i nauczycieli, wszystkie pomoce szkolne, b. ładny pokój przyrodniczy, laboratorium, 2 sale rekreacyjne, z których jedną gimnastyczną, sale szkolne urządzone są według zasad higieny, słoneczne, 3 okienne.

Szkoła ma charakter wybitnie polski, baczna i szczególną uwagę zwraca na wychowanie młodzieży.

Zastępuje czasowo chorą przełożoną p. Marja Bohuszewiczowa, dyrektorka szkoły.

Pani Zofja Wołowska od 30 lat pracuje na niwie pedagogicznej, jest fundatorką i jednocześnie kierowniczką gimnazjum i I seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, założonego na terenie Kongresówki w r. 1906.

Do r. 1916 przy szkole mieścił się internat.

Gimnazjum im. Zamoyskiego

Warszawa, ul. Smolna 30

Powstało w r. 1915, przez Towarzystwo im. Jana Zamoyskiego, którego założycielami byli: Maurycy hr. Zamoyski (b. minister spraw zagranicznych), adw. Wł. Piechowski, Jerzy Gościcki, Czesław Karpiński, senator Aleksander Jackowski i adwokat Marjan Zbrowski, a to przez wydzierżawienie lokalu od sukcesorów gen. Pawła Chrzanowskiego. Na dyrektora gimnazjum został powołany znany i zasłużony wielce pedagog, ś. p. Lucjan Zarzecki. W r. 1919 rada Towarzystwa



Dyr. Gimn. Im. Zamojskiego, p. poseł Henryk Lipski

przy wybitnej pomocy hr. Zamoyskiego, nabyła cały gmach od sukcesorów. W tymżeż roku został zaproszony na dyrektora inż. Henryk Lipski, b. dyrektor gimnazjum realnego w Pabjanicach, obecnie poseł na Sejm.

W chwili obecnej gimnazjum liczy 17 oddziałów, 1 kl. wstępną i po 2 równoległe. Ogólna liczba uczniów 739, jedynie wyznań chrześcijańskich.

Z pomocy szkolnych szkoła posiada pracownię fizyczną, chemiczną i przyrodniczą. Własna kaplica, sale wykładowe do fizyki, muzyki i śpiewów,

gabinety lekarski i dentystyczny, gabinet naświetlań lampą kwarcową, własne boisko przeszło 1000 mtr. kw. Obecnie zamierzone jest przebudowanie podziemi celem urządzenia w nich jadalni, natrysków i basenu do nauki pływania. Wogóle szkoła wyróżnia się dobrze postawioną stroną higieniczną, klasy obszerne, wysokie, doskonale



Gimn. im. Jana Zamojskiego

oświetlone, tak że na 1 ucznia wypada $1\frac{1}{2}$ do 2 m. kw. Korytarze ogólnej przestrzeni około 1300 m. kw., wentylacja elektryczna, każda klasa mieści od 54 do 30 uczni.

Szkoła kładzie duży nacisk na wychowanie fizyczne; istnieją przy niej 2 drużyny harcerskie, 2 hufce przysposobienia wojskowego, koło sportowe, przyczem clou sezonu karnawałowego stanowi bal na dochód koła sportowego.

Nauczycieli szkoła liczy 32.

Dyrektor p. Henryk Lipski ukończył gimnazjum filologiczne w Łodzi, wydział matematyczny w Piotrogradzie i politechnikę w Leodjum. Po ukończeniu politechniki pracował w Łodzi i Pabjanicach w charakterze inżyniera. Na polu pedagogicznym



Gimn. im. Jana Zamojskiego

pracuje lat 20, przyczem wykładał fizykę i matematykę. Obecnie należy do Związku Ludowo-Narodowego.

Szkoła cieszy się wielkiem zaufaniem Ministerstwa W. R. i O. P., gdyż przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej i jednocześnie delegatem swoim wyznaczało do tej pory inż. dyr. Henryka Lipskiego. Szkoła posiada prawo zwalniania uczniów od egzaminów ustnych.

Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne im. K. Zembrzuskiej.

w Siedlcach, ul. Sienkiewicza 18

Obecne 8 klasowe filologiczne gimnazjum K. Zembrzuskiej, mieszczące się przy ul. Sienkiewicza Nr. 18, zostało założone w 1900 r. przez ś. p. Konstancję Zembrzuską. Była to pierwsza polska szkoła w Siedlcach i pierwsza na ziemi Podlas-



■ Dyrektor i założona gimn. p. Zembrzuskiej w Siedlcach

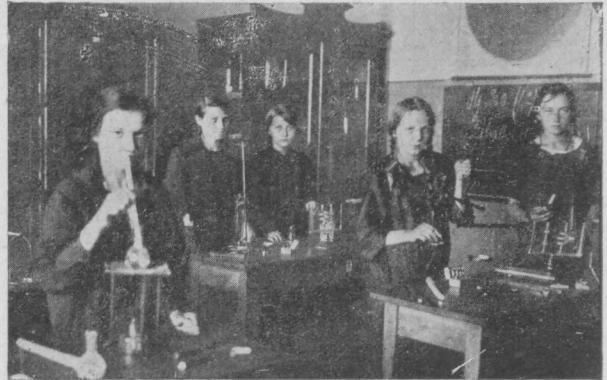
kiej. W nowozałożonej szkole rząd moskiewski pozwolił na zaprowadzenie 4 klas. Językiem wykładowym był, niestety, jęz. rosyjski, lecz nie przeszkadzało to, by duch patriotyczny i chrześcijański był wszczepiany w młodociane serca pensjonarek.

W 1905 r. pozwolono na otworzenie wyższych klas i wprowadzenie polskiego języka wykładowego, odtąd szkoła mogła się rozwijać w peł-



Żeńskie gimn. p. Zembrzuskiej w Siedlcach

ni. W nowej szkole dziewczęta łączyły się w związki narodowe, gdzie kształciły się na przyszłe obywatelki uciemnionej ojczyzny. Po 9 latach, t. j. w 1909 r., opuścił mury szkolne pierwszy zastęp abiturjentek, dalej jednak kształcić się nie mogły,



Gimnazjum p. Zembrzuskiej w Siedlcach

ponieważ progi uniwersytetów rosyjskich były zamknięte dla Polek, które skończyły polskie szkoły prywatne. Szkoła, widząc to, weszła w porozumienie ze Związkiem Uniwersytetów Szwajcarskich w Genewie i w 1909 roku otrzymała dla swych abiturjentek wstęp bez egzaminów na uniwersytety szwajcarskie. W 1911 roku zostaje założona przez dr. Klimowiczównę drużyna harcerska, która musiała się ukrywać przed szpiegowskimi oczami moskali. W 1915 r. szkoła przekształciła się w 8 klasowe gimnazjum, które po przetrwaniu ogromnych trudności w czasie wojny i okupacji niemieckiej, obecnie bardzo prędko rozwija się. W tym roku liczy gimnazjum przeszło 320 uczennic. W 1918 r. po śmierci założycielki i długoletniej niestrudzonej kierowniczkii ś. p. Konstancji Zembrzuskiej szkołę przejęła obecna założona Marja Zembrzуска, dyrektorem został p. Ziemowit Gliński. W bieżącym roku szkolnym szkoła obchodzi 25-lecie. Ma za sobą ćwierć wieku pracy nad utrzymaniem polskośći i ducha religijnego w wychowankach, co niejednotnie było powodem szykan zarówno ze strony czynników obcych, jak, niestety, i rodzimych.

Gimnazjum Żeńskie Zw. Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich

Warszawa, ul. Polna 30

zostało założone w r. 1915 przez p. Janowę Popławską, jako współwłasność z Radą Pedagogiczną. W r. 1920 staje się własnością Instytutu Pedagogicznego W. W. P., w r. 1922 przechodzi na własność Zw. Zaw. Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, przyczem i kierownictwo i pracownicy pozostali bez zmiany. Od lat 5 szkoła posiada kategorię A i wydaje po raz 6 matury swoim wychowanicom.

Dyrektorką szkoły od r. 1918 jest p. Justyna Dobkowa.

Przy szkole istnieje Rada Rodzicielska, złożona ze wszystkich rodziców uczniów, a która ma wpływ na kierunek wychowawczy i pedagogiczny, gdyż przedstawiciele wyżej wymienionej Rady są również członkami Rady Pedagogicznej.

Rada Rodzicielska prowadzi rok rocznie kolonie letnie pod Sochaczewem, gdzie stosunkowo za bardzo niską opłatą uczennice korzystają z wypoczynku i świeżego powietrza. Nadmienić należy, że uczennice niezamówione korzystają z kolonji bezpłatnie, zaś rezultaty świadczą same za siebie, gdyż lekarka szkolna stwierdziła przyrost na wadze od 15 do 20 funtów w przeciągu 2-ech miesięcy wakacyjnych.

Uczennic szkoła liczy 200. Przy szkole istnieje samopomoc uczniowska, która doskonale się rozwija, prowadzi sklep szkolny, wzajemną po-



P. Justyna Dobek, Dyrektorka gimn. żeńsk. Zw. Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich

moc dla mniej zdolnych uczniów, posiada komisje: artystyczno-dramatyczną i krajoznawczą.

Pani Dobkowa, z zawodu przyrodniczka, z dyplomem uniwersytetu krakowskiego, od r. 1905 pracuje na niwie pedagogicznej. Jest dyrektorką gimnazjum od r. 1918, a jednocześnie wykłada przyrodę w klasach wyższych.



Klasa IV ta w gimnazjum żeńskim Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Szkół Średnich



Tegoroczne abiturjenci w gimn. żeńskim Zw. Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich

Nadmienić należy, że w roku bieżącym przejmuje gimnazjum na własną odpowiedzialność Rada Pedagogiczna, która utworzyła jednostkę prawną p. f. „T-wo Współpraca“, i przenosi szkołę do innego lokalu na ul. Miodowej. Szkoła ma jaknajszersze i najwspanialsze widoki rozwoju na przyszłość.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

Celem realizowania swych ideałów wychowawczych oraz wprowadzenia w życie odrębnego typu organizacji wewnętrznej szkoły średniej — prowadzi w Warszawie i na prowincji kilka gimnazjów, z których najdawniej powstało V Gimnazjum męskie Z. Z. N. S. Ś. (Żórawia 49).

Zdobyte przez Radę Pedagogiczną i ofiarowane w r. 1920 Z. Gł. Związku musiało przetrwać od podstaw typ prywatnej szkoły średniej, z jakiej powstało. Pracę tę podjęło początkowo samo nauczycielstwo, wspierane ideowo przez Z. Gł. Związku — który zagwarantował Radzie Ped. pełnię praw, ale też obarczył ją pełnią odpowiedzialności za całokształt życia szkoły.

W gimnazjum Związkowym Rada Ped. rozstrzyga i decyduje zbiorowo we wszystkich sprawach szkolnych, finansowo-administracyjnych, kierownik jest tylko jej przedstawicielem i wyrazem jej dążeń i poglądów. R. P. jest obieralna w całym swym składzie, przez głosowanie wybiera kierownika na okres 3-ech lat, angażuje nauczycieli i stabilizuje ich po roku próby. Do współpracy z nauczycielstwem nad stworzeniem szkoły związkowej stanęli i rodzice, powołani na mocy statutu szkół związkowych.

Zespół rodziców tworzy Radę Rodzicielską, której 3-iej przedstawiciele wchodzi w skład Rady Ped. z głosem decydującym we wszystkich sprawach. Nadto przedstawiciele rodziców są członkami Rady Wychowawców, Komisji finansowo administracyjnej i rewizyjnej.

Niezależnie od tego R. P. tworzy komisję

dla swych własnych celów, pracując autonomicznie, w zależności od Zarządu Rady Rodz.

W ten sposób rodzice są związani ideowo ze szkołą, niemniej silnie związani są z nią i wychowankowie, skupieni w organizacjach uczniowskich: w samorządach klasowych, złączonych w ogólną samopomoc, kierującą organizacyjnym życiem uczniów.

Ze strony szkoły nad samorządem klasowym i samopomocą roztacza opiekę kurator organizacji uczniowskich, którego rola jest przede wszystkim doradcza, by nie krępować w niczem dążeń i umiowań młodzieży.

Każda klasa ma swój samorząd, odrębny od innych, zależny od indywidualnego typu klasy i całe jej życie należy do samorządu. Samopomoc złożona z przedstawicieli samorządowych klas, czuwa nad ich działalnością, sama podejmując sprawy ogólne.

Współpraca uczniów odciąża w pewnym stopniu nauczycielstwo, pomaga lekarzowi i wychowawcom klasowym; oparta o silne węzły koleżeństwa, przyczynia się do czystej, swobodnej atmosfery koleżeńskiej, w której niema miejsca na tarcia wyznaniowej i społecznej natury.

Blizkim jest również stosunek samopomocy z Radą Rodzicielską, oparty często na pomocy i współpracy.

Tendencją wszystkich pracujących jest stworzenie dla ucznia w szkole drugiego domu. To ściśle zespolenie ideowe nauczycieli, rodziców i uczniów, wzajemne wspieranie się w pracy dało już bardzo pokaźne wyniki. Rada Rodzicielska z pomocą szkoły urządziła gabinet dentystyczny w szkole. Od trzech lat organizuje kolonie letnie dla uczniów, opiekuje się młodzieżą również w czasie roku szkolnego, dostarczając niezamownym uczniom śniadań, odzieży, chorem zasillków na konieczną kurację. Szkoła wydaje uczniom bezpłatnie podręczniki szkolne. Podstawę tej biblioteki stanowiły podręczniki ofiarowane przez rodziców z końcem r. 1921/22; odtąd szkoła, rodzice i uczniowie drogą dobrowolnych składek obierają fundusze potrzebne corocznie na uzupełnienie tej biblioteki, oczywiście, że podręczniki już niepotrzebne uczniowie zwracają szkole.

Wreszcie z inicjatywy kierownika przy czynnym współudziale nauczycieli, rodziców i uczniów gimnazjum nabyło plac pod budowę własnego gmachu. Kierownictwo i nauczycielstwo ze swej strony dba o ciągłe doskonalenie szkoły i pomnażanie jej środków.

Ponieważ budżet szkoły jest jawny, a właściciel Zw. Gł. nie czerpie z niej żadnych dochodów, więc wszystkie fundusze pozostające po opędzeniu koniecznych wydatków, przeznaczają się na kupno inwentarza i pomocy naukowych.

Szkoła, która przed 5-ciu laty nie miała ani jednej własnej ławki, jest dziś w posiadaniu kompletnego urządzenia szkolnego, bibliotek uczniowskiej i nauczycielskiej i pracowni, bogatych zbiorów dla nauki przyrody, fizyki, chemji, geografji i historii, warsztatów stolarskich i introligatorskich.

Hołdując metodzie pracy zabiega jaknajbardziej o stworzenie warunków, w których ta metoda mogłaby być stosowana w całej rozciągłości, na przeszkodzie chwilowó stoi szczupłość lokalu.

Rozwój szkoły pójdzie w dalszym ciągu niewątpliwie po tych drogach, które zostały wytknięte przez organizację ideową, do której szkoła należy, t. j. w kierunku stworzenia demokratycznej szkoły średniej, dostępnej dla wszystkich, którzy ukończyli szkołę powszechną i pragną uczyć się dalej.

Aby te postulaty zrealizować, gimnazjum Związku stopniowo przekształca się w gimnazjum wyższe, zamykając już w nadchodzącym roku szkolnym kl. I.

X.

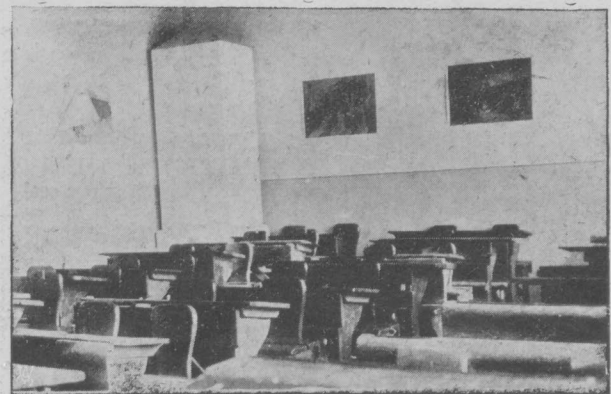
Gimnazjum Miejskie w Żyrardowie

o typie matematyczno-przyrodniczym, posiada na razie czynnych 7 klas, w roku bieżącym zaś prze-



8 klas. gimnazjum realne w Żyrardowie

widziane jest otwarcie 8 klasy. Uczniów gimnazjum liczy 240. Mieści się ono na terytorjum 3 morgowem, na gruncie miejskim, posiada budynek własny, higieniczny. Lokal gimnazjum mieści



Jedna z klas gimnazjum realnego w Żyrardowie

w sobie 11 klas, sale pomocnicze, pokój nauczycielski, kancelarję, gabinet dyrektora, gabinety: fizyczny, chemiczny, przyrodniczy, salę laboratoryjną z fizyki, salę rysunkową i salę gimnastyczną.

Przy szkole istnieje specjalny budynek z mieszkaniami dla profesorów. Szkoła posiada wszystkie pomoce naukowe, radio i pełne uzbrojenie hufca przeszkolenia wojskowego.

Dyrektorem szkoły jest inż. Eugenjusz Zdanowski, od r. 1908 pracujący na polu wychowawczym, b. profesor gimnazjum im. Staszica, oraz gimnazjum im. Św. Stanisława Kostki w Warszawie. W czasie wojny pracował na obczyźnie, w Moskwie, w szkole Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom wojny, po powrocie do kraju zaproszono go na stanowisko dyrektora gimnazjum w Żyrardowie, którą to godność piastuje do tej pory.

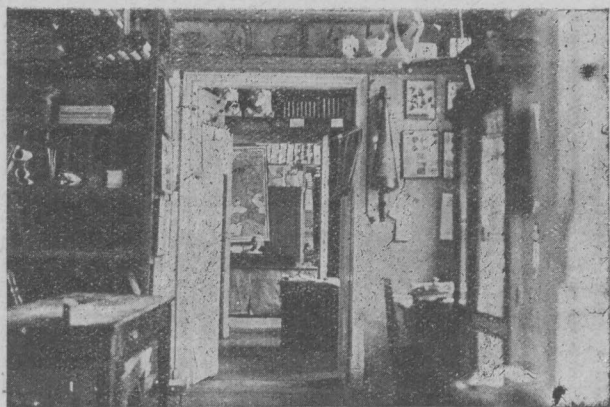
Polska Składnica Pomocy Szkolnych

(O T U S)

Grono nauczycieli i ludzi, interesujących się sprawami oświaty, zakładając w 1916 r. Polską Składnicę Pomocy Szkolnych (w skróceniu zwaną „Otus“) i rozszerzając nieco pierwotny program działalności postawiło sobie za zadanie stworzenie instytucji, któraby w całej pełni obsłużyć mogła potrzeby szkoły i wszelkiego rodzaju biur i urzędów.

Założona z małym kapitałem w lokalu jednopokojowym dzięki sprawności i fachowości kierowników oraz niezmiernie sumiennemu stosunkowi do klientów, potrafiła w stosunkowo krótkim czasie zdobyć tak szerokie koło odbiorców, że obecnie, po 9 zaledwie latach istnienia, Składnica zajmuje jedno z czołowych miejsc w zakresie swojej specjalności.

Prowadzona początkowo jako instytucja handlowa, coraz bardziej rozwija własną produkcję w dziale wydawnictwa książek szkolnych i naukowych, w dziale pomocy szkolnych, wytwarzanych we własnej pracowni, oraz w dziale biurowości,



Księgarnia Składnicy Pomocy Szkolnych

zakładając wielką intrologatornię oraz fabrykę kaletów i ksiąg handlowych. Dowodem wartości i popularności produkcji Składnicy jest fakt, że poszczególne jej wydawnictwa przekroczyły już liczbę kilkuset, a nawet miliona egzemplarzy.

Założywszy wreszcie własną księgarnię sortymentową, Składnica osiągnęła swój zamiar, gdyż prowadzi obecnie wszystkie już działy, potrzebne dla szkolnictwa i biurowości, a mianowicie papier, potrzeby biurowe, pomoc i urządzenia szkolne i książki.

Dla odbiorców jest to niezmiernie ułatwienie, gdyż przyczynia się do poważnego zaoszczędzenia im zarówno czasu, jak i kosztów. Doświadczenie zagraniczne wskazuje, że tego rodzaju instytucje coraz bardziej opanowują rynek, jako najdogodniejsze i najtańsze dla klientów.

Gimnazjum J. Finkla

Warszawa, Leszno 14, tel. 140-47

istnieje od lat 10. Obecnie posiada 300 uczniów, oraz 22 profesorów, z których 15 z pełnymi kwalifikacjami. W ciągu ostatnich kilku lat szkoła wydała około 40 matur. Dyr. szkoły J. Finkiel skończył gimnazjum filologiczne w Siedlcach ze złotym medalem, poczem wydział fizyko-matematyczny uniwersytetu w Petersburgu oraz politechnikę tamże. Już jako student wykładał w szkołach prywatnych w Petersburgu, poczem po skończeniu obu fakultetów oddał się w zupełności pracy na polu pedagogicznym. Szkoła rozwija się pomyślnie i daje rękojmię, że stanie się dla młodzieży żydowskiej bardzo poważną placówką oświatową.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszym pozwalam sobie najuprzejmiej podziękować p. dr. St. Cykowskiemu za skutecznie przeprowadzoną ciężką operację i prawdziwie ojcowską opiekę podczas całego przebiegu choroby żony mojej.

Jednocześnie czuję się w obowiązku złożyć na tym miejscu najserdeczniejsze dzięki całemu personelowi lecznicy „Omega“ w osobach pp.: Jadwigi Wagner, Władysławy Zdanowskiej, Marji Zwierzchowskiej, Leokadii Czyżewskiej i Józefa Wyszynskiego za miłą i pełną poświęcenia pracę, w celu doprowadzenia jej do zdrowia.

Nic więcej powiedzieć nie mogę jak tylko stare polskie: — „Bóg zapłać!“.

Franciszek Dobrzelecki

Mniej niż kurs dorożki —
Mniej niż bilet do kina —

Kosztuje to m

Biblijoteki groszowej Wendego

— **za 95 groszy** —

tom najcelniejszych utworów takich pisarzy jak London, Dygasiński, Maupassant, Kraszewski, Tetmajer, Daudet, Twain, Grubiński, Winawer, Dumas i wielu innych
Nakład niektórych autorów, jak Dygasiński, Tetmajer — w przeciągu paru tygodni został wyczerpany

Tom 95 groszy

Biblijoteka Wendego

Księgarnia J. Lisowskiej

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 15

od wielu lat istniejąca zasłużona firma księgarska J. Lisowskiej, która na naszym rynku wydawniczym zaznaczyła się chlubnie wzorowymi podręcznikami, zwłaszcza z zakresu nauk technicznych i pedagogji, zalecanemi przez Minist. Oświecenia

POLECA NAJNOWSZE WYDAWNICTWA WŁASNE:

<i>Gimbat Bohdan.</i>	„Uszkodzenia i niedokładności w maszynach elektrycznych prądu stałego i zmiennego“. Oznaki, przyczyny, sposoby naprawy i zapobieganie. 115 rysunków	Cena 3 40
<i>Laskowski W. Z.</i>	„Jeden dzień w szkole powszechnej“ (Biblijoteka nauczyciela, t. IX)	„ 0.40
<i>Dzwonkowski Włodz.</i>	„Repetytorjum maturalne“ Część I Historja starożytna	„ 1.75
—	„ „ „ II „ średniowieczna	„ 2.50
—	„ „ „ III „ nowożytna (w druku)	
<i>Jaroszyński Tad. dr.</i>	„Metody badań psychologicznych w szkole“. Wyd. II-gie, dopełnione podług najnowszych źródeł	(w druku)
<i>Niewiadomska Cecylja.</i>	„Z pieśni naszycli“. Wybór poezji z uwzględnieniem poezji doby ostatniej z przedmową prof. Ign. Chrzanowskiego	Cena 6.00

Księgarnia obficie zaopatrzona w wydawnictwa własne i obce ze wszystkich dziedzin także w językach obcych. Załatwia wszelkie zamówienia księgarskie na prowincję. Przyjmuje prenumeratę pism. Stałym klientom udziela się rabatu.

**8^{-m}io klasowe Gimnazjum Żeńskie
im. C. Plater-Zyberkówny**

w W a r s z a w i e

UL. PIĘKNA № 24

TELEFON № 83-03

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne z prawami

R. KOWALSKIEGO

WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 27

Egzaminy wstępne odbędą się:



26 sierpnia



8-mio kl. Gimnazjum humanistyczne żeńskie

z klasami wstępnymi

TOWARZYSTWA SZKOLNEGO

p. k. **Zofji Wołowskiej**

Warszawa, Piękna 28, tel. 73-60



Egzaminy powakacyjne rozpoczną się 1 września



Liceum Francuski

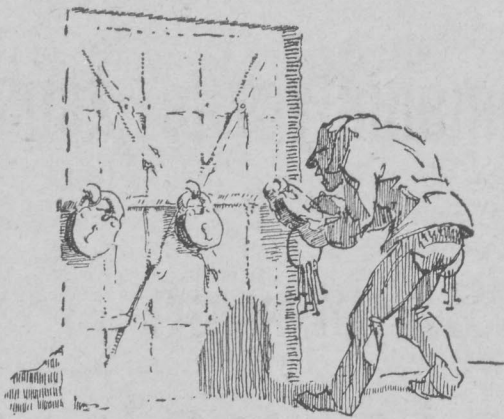
Warszawa, ul. Polna 46^a

od podwstępnej do 8-ej włącznie

— i —

Kursy Języka Francuskiego dla dorosłych

Egzaminy wstępne: od 1 do 4 września



Patrz — kto chce Cię odwiedzić
w czasie Twojej nieobecności!

Tylko ubezpieczenie się od kradzieży
z włamaniem i od pożaru

w TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ
„Przezorność” Sp. Akc.

uchroni Twoje mienie, zapewni Ci spokój
w czasie wyjazdów letnich

Informacje telefoniczne 2-40 i 165-70

Rok założenia 1892

8-MIO KLASOWE
GIMNAZJUM FILOLOGICZNE MĘSKIE
INŻYNIERA
J. FINKLA

W WARSZAWIE

LESZNO 14 □ □ □ TELEFON 140-47



Kupię każdą ilość lepszych **znaczków pocztowych** do zbiorów. Oferty możliwie z ceną uprasza się składać sub „Wyplata w gotówce” do administracji Biesiady Literackiej ul. Nowy Świat 50.

II piętro front.



GIMNAZJUM ŻEŃSKIE MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZE

bez łaciny z klasami wstępnymi

Zofji Kudasiewicz - Kołtoniakowej

ul. Koszykowa 11^b, tel. 188-07

==== Zapis uczenic codziennie ====

Egzamin wstępny 31 sierpnia i 1 września

LICEUM HANDLOWE ŻEŃSKIE

PRZY GIMNAZJUM

J. Jankowskiej-Statkowskiej

W WARSZAWIE

ulica Nowogrodzka 58

istnieje od początku roku szkolnego 1924/25

Kurs dwuletni

Program: a) Przedmioty specjalne; nauka o handlu, korespondencja handlowa, buchalterja, rachunkowość handlowa, towaroznawstwo, stenografja, pisanie na maszynie, ćwiczenia w kantorze praktycznym, zasady prawa handlowego, geografja handlowa; b) przedmioty ogólnokształcące: literatura polska, historia i języki obce.

Warunki przyjęcia: świadectwo (cenzura) z ukończenia 6-ju klas Gimnazjum lub szkoły równoznacznej z Gimnazjum.

Zapis kandydatek na kurs 1-szy roku szkolnego 1925/26 przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie (oprócz świąt) od godz. 10-ej rano do 1-ej po poł.



GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE

J. Jankowskiej - Statkowskiej

w Warszawie, Nowogrodzka 58

Zapis uczenic od kl. wstępnej do VII codziennie (oprócz świąt) od godz. 10-ej rano do 1-ej popołudniu

ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

Janiny Motylińskiej

Żyrardów, ul. Ogrodowa 3

Prawa państwowe kat. b. Typ Neo-humanist. Od nowego roku szkolnego 1925/6 Zakład mieścić się będzie przy ul. **Sienkiewicza** w gmachu wyłącznie przeznaczonym dla Szkoły, odpowiadającym wymogom szkolnym (sala gimnastyczna, gabinet fizyko-chemiczny, pracownia przyrodnicza i t. p.)

8-mio KLASOWE

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE HUMANISTYCZNE

Władysławy Lange

Warszawa, Senatorska 6

Egzaminy wstępne po wakacjach dn. 1-go września o godz. 5 po poł. Początek roku szkolnego 1-go września 1925 roku

8-mio kl. Gimnazjum humanistyczne męskie

im. J. Zamojskiego**Smolna 30, tel. 30-65**

Egzaminy dla nowowstępujących odbędą się w terminach:

31 sierpnia i 1 września

Podania przyjmuje kancelarja 8 — 14 codziennie

„PŁOMYK“

najpoczytniejszy tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży

← z dodatkiem →

„PŁOMYCZEK“

dla młodej dżiatwy

Wydawnictwo Związku Pol. Nauczycielstwa
Szkół Powszechnych

pod redakcją **Heleny Radwanowej**

Warunki prenumeraty wraz z przesyłką:

za rok szkolny 1925/6 — **11 zł.**

miesięcznie — **1 zł. 20 gr.**

kwartalnie — **3 zł. 50 gr.**

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 30, tel. 269-49

Konto czekowe P. K. O. Nr. 6880

Pracownia

Artystyczno-Malarska

Z. Raczyńskiej i E. Zalewskiej-Rothkahl

Widok 19 m. 3. ☎ Tel. 244-52

Przyjmuje zamówienia, wchodzące w zakres
malarstwa dekoracyjnego
(lokali stylowych)

Malowanie na drzewie,
skórce i tkaninach

← farbami do prania →

Szali, sukien, parasolek, kołder,
kap, ekranów, abażurów, lamp i t.p.

//// CENY PRZYSTĘPNE ///

7^{-MIO} KLASOWE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

Z KLASĄ WSTĘPNĄ

A. HOËNE-PRZESMYCKIEJ

WARSZAWA



MAZOWIECKA 4

EGZAMINY WSTĘPNE dn. 29 i 31 sierpnia

Szkoła Koedukacyjna
Zofji Rontalerowej

Warszawa ul. Bracka 23

☛ telefon 147-43 ☛

Przyjmuje zapisy na rok szk. 1925/26

Przy szkole otwarta będzie

klasa dla malutkich

— — od lat 4 — —

Zajęcia prowadzone będą
według systemu stworzonego
w „**Maison de Petits**”
w Genewie

PAROWA FABRYKA

OLEJKÓW ETERYCZNYCH, ESENCJI
OWOCOWYCH I LIKIEROWYCH, ETERÓW
ORAZ FARB NIETRUJĄCYCH

Inż. Adam Duchowiczny

Warszawa, ul. Ogrodowa 10

telefon 211-81

Posiada stale na składzie:

- 1) Olejki eteryczne, syntetyczne i naturalne;
- 2) Gotowe kompozycje do perfum i mydeł;
- 3) Esencje owocowe i likierowe;
- 4) Zaprawy do wódek i likierów na cukrze;
- 5) Soki owocowe.

Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze

— z klasą wstępną —

im. Edwarda Rontalera

Warszawa, ul. Polna 46a

→ → telefon 114-25 ← ←

SPÓŁKA AKCYJNA

Polska Składnica Pomocy Szkolnych

(O T U S)

Warszawa, Nowy-Świat 33 — Marszałkowska 143

Telefony: 287-30, 28-73, 128-43, 40-64 i 247-17 ☑ Adres telegraf.: „OTUSPOL“ ☑ Konto P.K.O. 328

Założona w 1916 r. zajęła jedno z pierwszorzędných miejsc w dziale materiałów piśmienných, przyborów biurowých, pomocy szkolnych i księgarstwa

Poleca po cenach hurtowych i na dogodnych warunkach stosownie do porozumienia:

- materiały piśmienne**
- przybory biurowe,**
- pomoce szkolne,**
- wydawnictwa szkolne i naukowe**

Księgarnie, sklepy z materiałami piśmiennymi, instytucje państwowe, samorządowe, sklepy, biura itp. mogą na najdogodniejszych warunkach zaopatrzyć się w jednym miejscu we wszystko, wchodzące w zakres szkolnictwa i biurowości

VIII-mio klasowe Gimnazjum humanistyczne żeńskie

z pełnymi prawami szkół państwowych (kat. A)



Warszawa, Polna 30



Zapisy do egzaminów powakacyjnych do kl.: od I-ej do VII-ej przyjmuje kancelarja do dn. 31 czerwca w godz. od 10 ej do 1-ej

UWAGA: Od początku roku szkolnego 1925/26 szkoła przenosi się na ul. **Miodową**

CENY OGŁOSZEŃ

STRONA	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16
II i III okładki	360.—	180.—	90.—	45.—	25.—
IV okładka	380.—	190.—	95.—	50.—	30.—
za tekstem	360.—	180.—	90.—	45.—	23.—
opisowa	380.—	190.—			

Fotografia i klisze na rach. klienta.
Za wiersz wysokości 1 milimetra szerokości 1 szpalty: Kron. Towarz. i Komunikaty za 1 m/m 65 gr. Pierwsza strona tekst za 1 m/m 3 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

w Warszawie: Nowy-Świat 50 m. 4a tel. 291-60, konto czekowe w P. K. O. № 7494.
 w Poznaniu: Krajowe Ubezpiecz. Ogniowe, pl. Nowomiejski 8.
 w Lwowie: Jagiellońska 7, tel. 305.
 w Katowicach: N. Wołosiewicz, ul. Krakowska 9
 Filje „Biesiady Literackiej“: w Łodzi: Piotrkowska 85 i Ks. „Czytaj“ Narutowicza 2.
 w Białymstoku: Sosnowa 61.
 Prenumerata łącznie z dodatkami tygodniowymi: rocznie 62.40 zł., półrocznie 31.20 zł., kwartalnie 15.60 zł. zagranicą podwójnie

